

Business Traveller Poland

CENA: 9,60 zł (w tym 8% VAT)

NR 10/2011 (21) PAŹDZIERNIK 2011

pages
78-81
English summary

Najlepsze pola golfowe w Polsce

RZECZY

KTÓRE IRYTUJĄ NAS
W SAMOLOCIE



Zurych • Moskwa • Warszawa • Bombaj • Zakopane • Hyundai i40

Nasze hotele są zaprojektowane na miarę twojego sukcesu.

Szybkie i bezpłatne łącze internetowe dostępne dla wszystkich uczestników spotkania.* 100% gwarancji satysfakcji gości, nowoczesne rozwiązania oraz idealne lokalizacje naszych hoteli to wszystko czego potrzebujesz do udanego spotkania. Na najbliższą konferencję zapraszamy do hoteli w Gdańsku, Krakowie, Wrocławiu, Warszawie i Szczecinie. Wybierz jedną z ponad 200 lokalizacji naszych hoteli w Europie, na Bliskim Wschodzie i w Afryce.

*Aby uzyskać pełną listę hoteli sprawdź
www.radissonblu.com/freebroadband

00800 353 1265
radissonblu.com

Radisson **BLU**

HOTELS THAT LOVE TO SAY YES!



4 EDYTORIAL

6 NA TOPIE

Wiadomości z hoteli i linii lotniczych

14 TRIED&TESTED

Rialto Warszawa; Spa Dr Irena Eris Krynica Zdrój; Tatra Chalet Zakopane; Haston City Wrocław; Radisson Blu Zurich Airport; Avis; Clarins Skin Spa Warszawa; Pod Gigantami Warszawa

28 BT KULTURALNIE

Co warto przeczytać, czego posłuchać, w co zagrać

■■■ RAPORTY

30 GOLF PO POLSKU

Prezentujemy najlepsze pola golfowe w naszym kraju

38 PRZEWODNIK

Odwiedzamy dwa główne lotniska w Moskwie

42 RAPORT

Przedstawiamy 101 rzecz, jakie irytują nas w samolocie

46 PLL LOT

Nowe menu w samolotach polskiego przewoźnika, opracowane przez Roberta Sowę

50 ROZMOWA BT

Business Traveller rozmawia z Urszulą Potęgą, Prezes zarządu spółki MT Targi

52 TECHNOLOGIA

Jak będą wyglądały gadżety za dziesięć lat

56 HOTELE

Rozwijający się biznes rodziny Falkensteiner

58 ORBIS

Warto odwiedzić Wrocław, uznawany za Wenecję północy

60 STARWOOD

Fuzja smaków w hotelu Westin

■■■ KIERUNKI/MICE

62 KONFERENCJE

Kalifornia i Newada – wielka amerykańska przygoda podczas wyjazdu motywacyjnego

■■■ LIFESTYLE

62 WAKACJE BIZNESMENA

Sylwestrowe szaleństwo na pokładzie wycieczkowego statku

68 TECHNO

Pokazujemy urządzenia uznane za premiery roku

71 SMAKI ŚWIATA

Jak wiele żywności marnujemy

72 WINO

Trunki z alpejskich winnic

74 BUSINESS MOTO

Nowy Hyundai i40

76 BOMBAJ

Nasz poradnik, jak spędzić cztery godziny w tym mieście

78 BT POLAND IN ENGLISH

82 ZAPYTAJ PIOTRA

Odpowiedzi na wszelkie pytania, związane z podróżowaniem



Golf to nie tylko arcytrudna dyscyplina, wymagająca przy wbijaniu do dołka piłki, niezwyklego opanowania, umiejętności koncentracji i technicznej perfekcji. To w zasadzie styl życia, z przestrzeganiem surowo etykiety. Elitarna dyscyplina, w naszym kraju przez lata uznawana za przejaw imperialistycznej deprawacji, trafia do coraz szerszego kręgu miłośników. Ostatnie kilkanaście lat to okres szybkiego rozwoju golfa w Polsce, w tym numerze pokazujemy zatem nasze najlepsze 18-dolkowe pola, które warto odwiedzić.

Przywykliśmy do długich podróży. Jednak nadal są rzeczy, których w samolocie nie jesteśmy w stanie tolerować. Okazuje się, że nabierało się ich całkiem sporo – postanowiliśmy więc przedstawić 101 powodów do irytacji w chmurach. A skoro o podróżowaniu mowa, zachęcam do przeczytania relacji z naszych wояży do hoteli w Warszawie, Krynicy Zdroju, Zakopanem, Wrocławiu i Zurychu. Wybraliśmy się również do Moskwy, by przyrzeć się parze tamtejszych lotnisk, które mają wielkie aspiracje, jednak garb mrocznej przeszłości nadal nieco hamuje ich działania. Zapraszamy też do Bombaju – piszemy jak spożytkować tam wolne chwile w trakcie służbowego wyjazdu. Nadeszła jesień i pora chyba pomyśleć o ciekawym powitaniu nadchodzącego

roku, by potem nie narzekać, że wszystko trzeba załatwiać w ostatnim momencie. Nasza propozycja jest nietuzinkowa – rejs noworoczny jednym z luksusowych wycieczkowców. Takiej imprezy nie zapomina się nigdy.

Polecam oczywiście również stałe pozycje w naszym magazynie, od nowinek technologicznych, przez motoryzacyjne, po wiadomości kulturalne. Bo jesteśmy jak golfowe, mistrzowskie uderzenie „hole in one”.

Życzę miłej lektury.



Robert Grzybowski
Wydawca BT Poland



Więcej informacji znajdziesz na stronie businesstraveller.pl

Business Traveller Poland

Business Traveller Poland
ul. Świętokrzyska 36, 00-116 Warszawa
tel. +48 22 455 38 14, +fax +48 22 455 38 13
www.businesstraveller.pl

Redaktor naczelny Wojciech Chelchowski
wojteko@businesstraveller.pl

Zastępca red. naczelnego/sekretarz redakcji
Andrzej Czuba
andrzejc@businesstraveller.pl

Dyrektor artystyczny Dejan Gospodarek
dejan@dwb.pl

Skład/amanie studio CARRY

Wydawnictwo R & S Media Sp. z o.o.
ul. Świętokrzyska 36, 00-116 Warszawa
tel. +48 22 455 38 33, fax +48 22 455 38 13

Wydawca Robert Grzybowski
robertg@businesstraveller.pl

Koordynator Wojciech Tymiński
wojtekt@businesstraveller.pl

Reklama, sponsoring

Wydawnictwo G+J Gruner+ Jahr Polska Sp. z o.o. & Co. Sp. Komandytowa

Agnieszka Wierzbicka-Baxter – Dyrektor
agnieszka.baxter@guj.pl

Aneta Nowakowska
aneta.nowakowska@guj.pl

Olga Sztąberska, olga.sztaberska@guj.pl
Magdalena Świć, magdalena.swic@guj.pl

Biuro Reklamy G+J Corporate Media

Małgorzata Teodorczyk – Dyrektor
malgorzata.teodorczyk@guj.pl

Anna Dembska, anna.dembska@guj.pl

Monika Łodej, monika.lodej@guj.pl

Anita Michalska, anita.michalska@guj.pl

Justyna Badowska, justyna.badowska@guj.pl

Bożena Zielnik, bozena.zielnik@guj.pl

Dystrybucja, prenumerata

TM Media, Al. Jana Pawła II, 61/lok 239
tel. +48 22 252 80 38
fax +48 22 252 55 07

Druk

Drukarnia TINTA

Business Traveller

Managing director Julian Gregory
Perry Publications, Cardinal House,
39-40 Albemarle Street, London, W1S 4TE
tel. +44 (0)20 76 47 63 30
www.businesstraveller.com

In the US, Business Traveler is published at 303 Fifth Avenue, 1308, NY 10016, tel 1 212 725 3500. In Germany, Business Traveller is published at Schulstrasse 34, 80634 Munich, tel 89 167 9971, fax 89 167 9937. In Denmark, Business Traveller is published at Rymarksvej 46, 2900 Hellerup, tel 45 3311 4413, fax 45 3311 4414. In Hungary, Business Traveller is published at 1074 Budapest, Munkas utca 9, tel 36 1266 5853. In Hong Kong, Business Traveller Asia-Pacific and China are published at Suite 405 4/F Chinachem Exchange Square, 1 Hoi Wan Street, Quarry Bay, tel 852 2594 9300, fax 852 2519 6846. In the Middle East, Business Traveller Middle East is published jointly by Motivate Publishing, PO Box 2331, Dubai UAE, tel 9714 282 4060, and Perry Publications. In Africa, Business Traveller Africa is published by Future Publishing (Pty) Ltd, PO Box 3355, Rivonia 2128, South Africa, tel 27 11 803 2040.

© 2009 Perry Publications Ltd –
a subsidiary of Panacea Publishing
International Ltd, United Kingdom



POLSKIE LINIE LOTNICZE



A STAR ALLIANCE MEMBER 

Dla Firm

Twoja firma startuje z uprzywilejowanej pozycji.

Dołączając teraz do Programu LOT dla Firm, na start Twoja firma otrzyma 8600 punktów! Dzięki nim już za dwa zakupione bilety trzeci dostajesz jako nagrodę. Zebrane punkty w Programie można również wymienić na podwyższenie klasy podróży oraz weekendowe pobyty w ekskluzywnych hotelach w miastach całej Europy.



lotdlafirm.com



Plus dla LOT-u

Polski przewoźnik złapał drugi oddech, wyniki finansowe dają nadzieję na dobry efekt w tym roku. Jak poinformował prezes zarządu PLL LOT Marcin Pirog, wynik netto za siedem miesięcy 2011 wyniósł plus 140,3 mln złotych w porównaniu ze stratą 64,5 mln złotych w roku ubiegłym. Taki wynik był możliwy m.in. dzięki transakcjom kapitałowym zrealizowanym przez LOT na początku roku. Wynik z podstawowej działalności operacyj-

nej w lipcu wyniósł plus 28,6 mln złotych i był o 27,1 mln lepszy niż w lipcu poprzedniego roku. Co ważne, wyniki przewozowe w klasie biznes poprawiły się w lipcu aż o 32,1 % na rejsach średniego zasięgu oraz o 26,8 % na rejsach długodystansowych w porównaniu do tego miesiąca przed rokiem.

Wzrosły znacznie także wskaźniki: punktualności (84,7%) oraz regularności wykonywanych przez LOT rejsów (97,4%).

Potrójne Miles&More

LOT prowadzi akcję promującą połączenia w klasie biznesowej. Do końca listopada na uczestników programu Miles&More czeka możliwość zebrania trzy razy większej liczby mil za każdą podróż w klasie biznes, na wszystkich międzynarodowych połączeniach polskiego przewoźnika.

Do programu lojalnościowego M&M, który daje możliwość gromadzenia i wykorzystywania mil na połączeniach wszystkich linii lotniczych należących do sojuszu Star Alliance (choć partnerami programu są także liczne firmy spoza branży lotniczej), należy już ponad 20 milionów pasażerów.

Business Traveller Awards przyznane



Kolejna edycja prestiżowego konkursu i nagród wręczanych od ponad ćwierćwiecza, przez brytyjską redakcję Business Travellera, została rozstrzygnięta. BT Awards stały się cenione i ważne, tym bardziej, że przyznawane są po obliczeniu głosów czytelników przez niezależną firmę audytorską – zatem jest to głos tych, którzy na co dzień korzystają z usług linii lotniczych, hoteli, czy wypożyczalni samochodów i wiedzą najlepiej, kto i jak się spisuje. Nagradzanych kategorii było bardzo dużo, zatem wspomnimy jedynie o kilku, naszym zdaniem najbardziej ważnych wyróżnieniach.

Pojawiło się kilka niespodzianek, a chyba największą był fakt odebrania tytułu najlepszej linii lotniczej na świecie Singapore Airlines przez British Airways. Singapurskie linie jednak nie straciły wiele, bowiem zostały uhonorowane w kategoriach najlepszej Business Class, najlepszej Economy Class, a także dla najlepszego personelu pokładowego. Także bezkonkurencyjne od lat, singapurskie Changi, po raz kolejny, dostało tytuł najlepszego lotniska na świecie. Tytuł lotniska europejskiego trafił do Schiphol w Amsterdamie, zaś za najlepszą wypożyczalnię samochodów uznano sieć Avis. Tutuż biznesowej sieci hoteli przyznano Four Seasons, a miano najlepszego hotelu biznesowego na świecie trafił do The Peninsula Hong Kong.

Po raz kolejny mamy i nasz, polski akcent, bowiem PLL LOT zostały uhonorowane tytułem najlepszej linii lotniczej w Europie Wschodniej.



VAIO zaleca system Windows® 7 Professional.

SONY
make.believe

VAIO



Perfekcyjny dla biznesu

Poznaj nowe VAIO VPCZ21 z systemem Microsoft Windows 7 Professional
o ultra smukłym kształcie i wadze poniżej 1,2 kg.

VAIO Seria Z

Pracuj
profesjonalnie



Windows 7
Professional

sony.pl/vaio
vaiblog.pl

„Sony”, „make.believe” i „VAIO” są zastrzeżonymi znakami handlowymi firmy Sony, z siedzibą w Japonii.
„Windows® 7” i logo „Windows®” są znakami handlowymi firmy Microsoft® Corporation, z siedzibą w U.S.A. i innych krajach.



Finnair w nowej odsłonie

Fińskie linie prą naprzód, mają wytyczone konkretne cele i wszystko wskazuje na to, że staną się jednym z kluczowych graczy na europejskim niebie w ciągu kilku najbliższych lat. Mika Vehvilainen, prezes zarządu fińskiego przewoźnika, stwierdził, że obawy, iż kryzys i rozwijające się nowe technologie, w tym wideokonferencje, zahamują rozwój sektora biznesowego lotnictwa cywilnego, zupełnie się nie sprawdziły. Kreśląc plany Finnair uznał, że najważniejszym kierunkiem działania, co zresztą widać od pewnego czasu, będzie dla przewoźnika Azja. Każdego dnia pomiędzy tym kontynentem a Europą podróżuje niemal 30 milionów osób, z czego połowa korzystać musi z transferów – to właśnie są potencjalni klienci Finnair. Za trzy lata flotę przewoźnika wzmocnią nowoczesne Air-

busy A350, co podniesie efektywność, oszczędzając paliwo i naturalne środowisko. Mika Vehvilainen podkreślił, że Finnair, który obecnie obsługuje w ciągu tygodnia 74 azjatyckie połączenia, chce by do roku 2020 liczba ta wzrosła do 140. Finnair szukać też będzie dużych, solidnych partnerów, z którymi będzie mógł tworzyć nowe rozwiązania. Takim pomysłem jest, ruszającą wkrótce nowy przewoźnik Flybe Nordic – efekt aliansu Finnair oraz Flybe, który przejmie działania na północny Europy po Finncom (znacznie więcej na ten temat już za miesiąc).

Zmieni się również wizerunek linii, promujący hasło „Peace of Mind”, czego najlepszym przykładem będą nowe mundury pilotów i personelu pokładowego. Autorką zmian jest słynna fińska projektantka Ritva-Liisa Pohjalainen.

Do bratanków

Węgry, podróżując po Europie ze specjalnymi ofertami, zachęcają do odwiedzania swojego kraju, przede wszystkim Budapesztu. Nas w zasadzie do tego nakłaniać nie trzeba, stare porzekadło o braterstwie wojenno-niewojennym, mówi wszystko. Właśnie kończą się u Madziarów wspaniałe festiwale wina. Jeszcze przez pierwsze dni października można wziąć udział w hucznych imprezach w Tokaju i Villany. Może nie wszyscy pamiętają bowiem, że Węgry to nie tylko Bycza Krew, którą degustowało się w ponurych czasach komunizmu, jak najbardziej wysublimowany trunek. Są tam aż 22 regiony winiarskie, które produkują naprawdę dobre wina.



Piękny Balaton raczej zostawiamy sobie na kolejne wakacje, a do Budapesztu warto zajrzeć zawsze, bo to piękne i tętniące życiem miasto.

Z samym dotarciem do stolicy Węgier nie ma żadnych kłopotów, bowiem węgierskie linie Malev latają z Warszawy do Budapesztu niemal codziennie, a sam lot trwa zaledwie godzinę.



Skan kontaktowy

Pojawiło się ciekawe urządzenie, które pozwala na szybkie gromadzenie i łatwe administrowanie pozyskanymi kontaktami, czyli mówiąc po ludzku, pomaga okiełznać dziesiątki wizytówek, jakie dostajemy w trakcie spotkań. CardScan, bo o tej maszynie firmy Dymo mowa, to połączenie szybkiego skanera wizytówek oraz najnowszej wersji oprogramowania do zarządzania kontaktami biznesowymi. Wystarczy wsunąć tam wizytówkę, a zeskanowany tekst zostanie umieszczony w odpowiednich polach elektronicznej książki adresowej. CardScan umożliwia obecnie skanowanie wizytówek w 7 językach z 14 różnych krajów. Oczywiście bazę kontaktów można w każdej chwili wyeksportować do plików takich formatów jak: Microsoft Outlook, Outlook Express, Excel czy Palm Desktop.

System Małopolski

Wkrótce w Małopolsce otwarte zostaną nowe centra i punkty informacji turystycznej w ramach wprowadzanego tam właśnie Małopolskiego Systemu Informacji Turystycznej. Brzmi doskonale, szczególnie przed zbliżającymi się Mistrzostwami Europy. Twórcy systemu mówią, że projekt jest realizowany przede wszystkim z myślą o turystach, dla których zaplanowanie wycieczki, weekendu czy urlopu w Małopolsce dzięki MSIT powinno stać się łatwiejsze niż do tej pory.

W regionie powstanie sieć 34. jednostek informacyjnych połączonych zintegrowanym systemem informatycznym. Równocześnie zostanie uruchomiony regionalny portal turystyczny, a do dyspozycji turystów przewidziano sieć całodobowych infokiosków.





PRZEBADAJ SIĘ W JEDEN DZIEŃ, ZRÓB TO KOMPLEKSOWO

Czy wiesz, że historia fascynacji ludzkim ciałem sięga XV wieku? Anatomia była pasją Leonarda da Vinci, jednego z największych geniuszy sztuki, nauki i techniki wszech czasów.

Choroby cywilizacyjne to zмога współczesnego świata. Jak wynika ze statystyk, blisko połowa zgonów spowodowanych jest chorobami układu krążenia, zaś jedna czwarta chorobami nowotworowymi. W przypadku tych ostatnich współczynnik umieralności stale wzrasta. **Jak przeciwdziałać śmiertelnym chorobom i jakie metody profilaktyki stosować? Jednym ze skutecznych rozwiązań jest Screening Stanu Zdrowia**, dogłębny i precyzyjny program badań diagnostycznych pozwalający na szczegółowy przegląd i ocenę stanu zdrowia. Od niedawna można z niego skorzystać w warszawskim Szpitalu Medicover.

UNIKALNY PROGRAM W POLSCE

Dzięki współpracy specjalistów z różnych dziedzin oraz zastosowaniu nowoczesnego sprzętu medycznego w ciągu jednego dnia jesteśmy w stanie rozpoznać czynniki ryzyka i występujące schorzenia. A w przypadku zdiagnozowania poważnej choroby podjąć natychmiastowe leczenie czy dalszą diagnostykę. Personel Szpitala Medicover gwarantuje pełną koordynację procesu badań, indywidualną obsługę oraz bardzo komfortowe warunki pobytu.

NOWOCZESNY SPRZĘT DIAGNOSTYCZNY

Screening Stanu Zdrowia jest programem wymagającym, do jego prawidłowej realizacji niezbędny jest najnowocześniejszy sprzęt diagnostyczny. W szpitalu Medicover znajdują się takie urządzenia jak: **18-kanalowy rezonans magnetyczny**, pierwszy z systemów MR wyposażony w technologię TIM (Total Imaging Matrix), dzięki której przebadanie całego pacjenta trwa około 40 minut. **Tomografia komputerowa** realizowana jest za pomocą 128-warstwowego tomografu komputerowego z opcją zaawansowanej diagnostyki onkologicznej oraz nieinwazyjnych badań kardiologicznych. Jest tu również nowoczesna **cyfrowa pracownia rentgenowska**. Zaplecze diagnostyki ultrasonograficznej wyposażone jest w najwyższej klasy **ultrasonograf z opcją Dopplera** do badań naczyniowych i **aparat USG** wyposażony w opcje wykonywania badań w czasie rzeczywistym w obrazowaniu 4D.



Jeśli Twoje zdrowie jest dla Ciebie ważne zadzwoń pod numer **500 900 900** lub wypełnij formularz na stronie www.szpitalmedicover.pl



Dr n. med. Mieczysław Kopacz – Szef Kliniki Kardiologii Szpitala Medicover w Warszawie



Sheraton Kraków górą

Jedna z największych grup hotelowych, Starwood Hotels & Resorts, nagradza od lat swoje wybrane hotele za ich najlepsze osiągnięcia. Dla wyróżnionej placówki nagroda Hotel Roku to wielkie uznanie, bowiem surowej ocenie podlegają, między innymi, roczny wynik finansowy, wskaźnik satysfakcji gości czy zgodność ze standardami marki.

Satysfakcja zatem duża, bowiem, już po raz trzeci, liderem wśród hoteli sieci Starwood z regionu Europy Środkowo-Wschodniej został Sheraton Kraków (poprzednio honorowano go w roku 2005 i 2006). Krakowskiemu Sheratonowi przyznano również nagrodę w kategorii Jakość i Zgodność ze standardami marki.

Wyjątkowej urody hotel (opisywaaliśmy go oczywiście w sekcji Tried & Tested) posiada 232 pokoje, sale konferencyjne, salę balową, restaurację, Sheraton Fitness oraz basen.



Nowości w portfolio Grupy Hotelowej Orbis

Grupa Hotelowa Orbis wprowadza światową strategię działań swego głównego partnera, grupy Accor. Ma to zdynamizować marki ekonomiczne i stworzyć ich nową architekturę. Zgodnie z założeniami dominującym brandem stanie się ibis, oferując trzy, uzupełniające się produkty za pośrednictwem następujących marek: ibis, ibis styles (dotychczasowo all seasons), a także ibis budget (do tej pory hotele Etap). Projekt przewiduje modernizację, zmianę identyfikacji wizualnej a także wprowadzenie nowych produktów i usług.

W 2012 roku zostaną oddane do użytku 4 hotele sieci ekonomicznej już pod nowymi, zmienionymi markami: ibis i ibis budget. Tym samym sieć hoteli ekonomicznych w Polsce należących do Grupy Hotelowej Orbis wzrośnie do 22. Nowe obiekty, które zostaną otwarte jako kompleks 2 hoteli ibis i ibis budget są zlokalizowane w Warszawie przy ulicy Bitwy Warszawskiej 1920r. i w Krakowie przy ulicy Pawiej. W kompleksie hotelowym ibis oraz ibis budget Warszawa Reduta klienci będą mieć do dyspozycji 333 pokoje, zaś w ibis oraz ibis budget Kraków Stare Miasto 302 pokoje.



Lufthansa i Swiss nagrodzone

Rozstrzygnięto osiemnastą edycję World Travel Awards, nazywanych Oskarami branży turystycznej, najbardziej prestiżowego programu nagród w tej dziedzinie. Nagrody przyznawane są przez niezależne gremium ponad 213 tysięcy ekspertów z całego świata.

Po raz kolejny Lufthansa zdobyła tytuł Europe's Leading Airline. Kryteria oceny uwzględniają wszelkie aspekty prowadzonej działalności, w tym ogólne wyniki, prace

nad rozwojem oferty produktowej, innowacyjność, kreatywność oraz poziom satysfakcji klienta. Wchodzące w skład Grupy Lufthansy, Swiss International Air Lines, zdobyły tytuł Europe's Leading Business Class. Szwajcarski przewoźnik zakończył właśnie modernizację 25 długodystansowych samolotów, unowocześniając kabiny klasy biznesowej (materiał opisujący nową klasę w Swiss zamieściliśmy w poprzednim wydaniu BT).



Golden Tulip na Euro 2012

Utworzona w tym roku Louvre Hotels Group jest obecnie dziesiątą grupą hotelową na świecie. Od stycznia otworzyła aż 42 hotele, w których w sumie ma ponad 4 000 pokoi. Celem jest otwarcie kolejnych 28 hoteli do końca tego roku oraz niemal sto każdego następnego roku, przez kolejne 5 lat. Grupa zawiaduje w tej chwili sześcioma markami: Première Classe, Campanile, Kyriad & Kyriad Prestige, Tulip Inn, Golden Tulip oraz Royal Tulip.

U nas Louvre ma już 10 obiektów i zamierza, w najbliższym czasie, podwoić swój stan posiadania. Najnowszym, otwartym kilka dni temu, jest luksusowy Golden Tulip (po rebrandingu hotelu Kyriad) przy ulicy Towarowej, w samym sercu Warszawy. Sprawdzianem dla tego miejsca będą przyszłoroczne Mistrzostwa Europy, bowiem Golden Tulip będzie gościł zagranicznych dziennikarzy relacjonujących EURO 2012.



CENTRUM OBSŁUGI FIRM RENAULT PRO+ KONCENTRUJEMY SIĘ NA WSZYSTKIM



IDEALNA OFERTA DLA FIRM: **ZESPÓŁ DORADCÓW**, KARTA FLOTOWA RENAULT: ATRAKCYJNE RABATY NA CZĘŚCI ZAMIENNE I USŁUGI SERWISOWE, **PROMOCYJNE FINANSOWANIE**, M.IN. **LEASING 4 RATY GRATIS**, BOGATA GAMA AUT OSOBOWYCH, DOSTAWCZYCH I MODYFIKOWANYCH. **WSZYSTKO W JEDNYM MIEJSCU.**

www.renault.pl

Lista punktów Renault Pro+ na: www.renault.pl/renault-dla-biznesu



Renault załoga

DRIVE THE CHANGE





HOTEL: WARSZAWA

Hotel Rialto

WRAŻENIA Drugiego takiego miejsca w Warszawie nie ma. W Rialto udało się cofnąć czas o całe stulecie i zatrzymać go w najlepszej kondycji. Utrzymany w duchu art deco, butikowy hotel, ma do zaferowania niepowtarzalną atmosferę. I to liczy się tu najbardziej.

Rialto posadowiono w odrestaurowanej kamienicy z początków minionego wieku. Otwarcie odbyło się w 2003 roku, przez ten czas miejsce zaskarbiło sobie uznanie i dobrą opinię wielu gości, którzy chętnie tu wracają. Trudno zresztą się im dziwić. Jest dokąd. Rialto jest od lat członkiem prestiżowego stowarzyszenia Preferred Hotels & Resorts, które zrzesza ponad 120 niezależnych hoteli na całym świecie – ich wyznacznikiem jest nietuzinkowy design, bardzo wysoki standard i obsługa na najwyższym poziomie.

Natychmiast widać, że przykładą się tu znaczną wagę do detali, jakości małych, cieszących oko rzeczy. W windzie, stylizowanej na tę, jaką woziła wybrańców losu podróżujących naszym słynnym liniowcem „Stefan Batory”, przyciski wykonano z masy perłowej. Tam też znajduje się ciekawy witraż, wykonany przed laty przez Jerzego Owsia, który przecież miał własną pracownię. Pozytywy windy pokazuje niezwykle, znany ze starych filmów, „zegar” z długą wskazówką. Na dokładkę

klucz do pokoju wygląda na stary i ciężki, choć w rzeczywistości jest elektroniczną kartą dotykową. Takich miłych, drobnych, smaczków znaleźć można sporo.

POŁOŻENIE Kamienica mieści się w centrum stolicy, u zbiegu ulic Emilii Plater i Wilczej. I choć to serce miasta, szum metropolii nie dociera tu z ogromnym natężeniem. Stołeczne lotnisko Chopina oddalone jest o dwudziestominutową podróż taksówką, oczywiście, gdy uliczne korki nie są w zenicie. Dworzec kolejowy to dosłownie kilka minut spacerem. Hotelowy parking, na który wjeżdża się od ulicy Wilczej, chroniony jest masywną bramą.

WYPOSAŻENIE POKOI Pokoi w Rialto jest 44, i ma to kapitalne znaczenie, ponieważ każdy jest urządzony w odmiennej scenarii, choć oczywiście trzyma się określonej stylistyki. Meble są z epoki, zdobywa się je na aukcjach organizowanych na całym kontynencie. Jest tu zatem i pokój afrykański, i kolonialny brytyjski, belgijski, i oczywiście wiedeński. Zatem, jeśli twierdzisz, że byłeś w Rialto i poznałeś ten hotel, tak naprawdę sporo jeszcze przed tobą. Pokoje jednoosobowe Deluxe (a jest ich 6) mają powierzchnię 25 m², dwuosobowe Executive (27) do 30 m², zaś każdy z 11 apartamentów liczy od 45 do 50 m².

Zamieszkałem w narożnym apartamencie na 5. piętrze. Z balkonu miałem widok na Pałac Kultury, szczególnie zjawiskowo wyglądało to wieczorem, gdy rozbłysły światła.



W sporym przedpokoju odkryłem kolejną miłą niespodziankę – otóż włączniki wyglądały jak te sprzed dziesiątek lat – okrągłe, wykonane z masywnego bakelitu, światło włącza się przekręcając gałkę zgodnie z ruchem wskazówek zegara.

Apartament składał się z przestronnego salonu, duże okna i ciepła kolorystyka z dominantą jasnego beżu sprawiały, że pomieszczenie było bardzo jasne. W salonie znajdowała się wygodna sofa z dwoma fotelami oraz ława, swobodnie można tam było urządzić kameralne spotkanie.

Biurko do pracy pozwalało uruchomić komputer, bezpłatne WiFi działało bez zarzutu, a kod dostępu otrzymałem w recepcji. Nieco dalej piękny kredens, kryjący zestaw do parzenia kawy i herbaty i dobrej jakości sprzęt grający.

Salon połączony był z sypialnią z dużym, wygodnym łóżkiem, tam też mieściła się okazała łazienka – to co przykuwało natychmiast uwagę to wolnostojąca wanna w starym stylu i zabudowany prysznic a z nowoczesnych detali, doskonale podświetlane powiększające lustro.

Wszystkie pokoje mają indywidualnie sterowaną klimatyzację, duże ekrany TV, sejfy mieszczące laptopa i solidnie zaopatrzone minibary.

ZAPLECZE BIZNESOWE W hotelu Rialto są dwie sale konferencyjne, Astoria i Lido, wyposażone w niezbędny, nowoczesny, sprzęt audiowizualny i dostęp do bezprzewodowego, szybkiego Internetu. Pomieszczą od 20 do 40 osób podczas niewielkiego spotkania, posiedzenia zarządu czy mniej formalnej uroczystości biznesowej. Zaletą obu sal jest dostęp dziennego światła.



RESTAURACJE I BARY Restauracja Rialto, z secesyjnym wystrojem (olbrzymie lustro zajmuje niemal całą ścianę), mieści się na parterze i serwuje śniadania już od godziny 6:30. Nie jest to jednak zwyczajny butikowy bufet poranny, bowiem obok typowych w takim miejscu dań, znalazły się chociażby doskonale racuchy, których nie sposób sobie odmówić. Pokrojone owoce umieszczono w niewielkich, gustownych pojemnikach, a wybór pieczywa i słodkich specjalów był ogromny. Obsługa była przy tym dyskretna i bardzo miła.

Lunch i kolacja w Rialto to międzynarodowa kuchnia, która jest specjalnością doświadczonego, acz młodego szefa Pawła Suchenka, z nutą swojskości i tradycji sięgającej warszawskiej restauracji sprzed stulecia. Z całą pewnością polecić mogę pieczoną z serem gruszkę, którą zamówiłem jako przystawkę oraz danie główne z morskiego okonia. Można również wstąpić tam na promocyjny dwu lub trzydaniowy lunch biznesowy.

RELAKS Sala fitness, sauna oraz łaźnia parowa – oddane są do dyspozycji gości chcących się nieco zrelaksować. Można też skorzystać z zabiegów aromaterapii.

OCENA Świetny, pięciogwiazdkowy, butikowy hotel w centrum Warszawy. Sprawdza się jako miejsce dla gości, którzy lubią popracować w zaciszu. Doskonała obsługa.

Jakub Olgiewicz



KONTAKT Hotel Rialto; ul. Wilcza 73, 00-670 Warszawa; Tel. 22 584 87 00; rialto.pl

CENA Rezerwując jednoosobowy pokój przez stronę internetową hotelu, można go było wynająć pod koniec września już za 237 złotych.





HOTEL: KRYNICA ZDRÓJ

Hotel Spa Dr Irena Eris

WRAŻENIA Kosmetyki sygnowane nazwiskiem Ireny Eris to najwyższa półka. Ich produkcję wspiera doskonałe centrum naukowo-badawcze uznawane na świecie za jedno z lepszych. Niektóre produkty spotkać można jedynie w firmowych instytutach kosmetycznych i dwóch hotelach nastawionych na gości szukających spokoju, biologicznej odnowy i relaksu na wysokim poziomie. Jeden z nich mieści się na Wzgórzach Dylewskich, drugi w Krynicy Zdrój.

Rozległy budynek stoi u podnóża Jaworzyny Krynickiej, stoku z nowoczesnymi wyciągami, co zimą jest dla miłośników nart wspaniałym rozwiązaniem. To zresztą widać w hotelowym grafiku. Święta i Sylwester zarezerwowane były już w pierwszych dniach lipca, półroczne wyprzedzenie nie jest tu czymś niezwykłym.

Rozsuwane elektronicznie drzwi otwierają przed gościem lobby, z niezbyt dużą sekcją recepcyjną po prawej stronie. Gustownie „umundurowana” obsługa jest niezmiernie miła i perfekcyj-

nie przygotowana. Na wprost jest część gastronomiczna, zaś obok winda i klatka schodowa.

POŁOŻENIE Kompleks hotelowy jest nieco na uboczu uroczego miasta jakim jest Krynica Zdrój, na samym końcu ulicy Czarny Potok. Najbliższe lotniska znajdują się w Krakowie, Rzeszowie i Popradzie. Hotel posiada również lądowisko dla śmigłowców. Można też, tak jak ja, pokusić się, by pokonać te niemal 400 kilometrów z Warszawy samochodem – podróż, jak na nasze partyzackie obecnie warunki, nie nastręcza zbyt wielu kłopotów.

WYPOSAŻENIE POKOI Korytarze hotelu są w ascetycznym, białym kolorze. Zdobią je liczne, podświetlane kasetony, w których zamknięto dziesiątki grafik i akwarel ze scenami rodzajowymi. Goście mają obecnie do dyspozycji 48 pokoi. Już wkrótce będzie ich 60 bowiem w szybkim tempie powstaje nowe skrzydło budynku.

Apartamenty są przestronne i jasne. Nazw, jakimi operuje obsługa, jest wiele

(Grand, Vision, Glamour, Modern, Komfort) a wszystko dlatego, że już na etapie planowania pomieszczeń zdecydowano, że będą się one znacznie od siebie różnić. Są zatem pokoje z podobnymi meblami z wiśniowego drewna, jednak kolorystyka wnętrza jest zdecydowanie inna. Są i takie, gdzie meble mają zupełnie inny design i kolor a wystrój jest na przykład w brązach, beżach czy nawet delikatnej czerwieni. W efekcie za każdymi drzwiami czeka coś odmiennego i niepowtarzalnego. Pomysł się sprawdził, bowiem znalazło to duże uznanie wśród gości.

Oczywiście wszystkie pokoje mają dostęp do bezprzewodowego szybkiego Internetu.

Pokój na 2 piętrze, w którym mieszkalem, ma ponad 20 metrów kwadratowych powierzchni. Pastel ścian konkuruje z brązowymi pasami na podłodze. Meble, w tym pokoju z drewna wiśniowego, zrobione zostały na zamówienie, więc wpasowują się w przestrzeń z dokładnością centymetra. W krótkim korytarzu mieści się wieszak i rozkładany stojak na walizkę, zaś po lewej duża szafa z prawdziwymi wieszakami (biznesowi bywalcy hoteli, w których wieszaki na ubrania przymocowane są na stałe, wiedzą doskonale o co chodzi). W szafie znaleźć można też sejf,



dodatkowe koce i utensylia do czyszczenia butów i ubrania. Centralny punkt pokoju zajmuje łóżko, bardzo miękkie, wkomponowane w beżowe, materiałowe zagłowie, zachodzące aż na sufit. Znalazło się również miejsce dla minibaru, sofy dla gości, płaskiego ekranu telewizyjnego z zegarem, małego stolika oraz niewielkiego biurka do pracy z fotelem.

Z udogodnień dla biznesmena, jakich nie zawsze doszukać się można w innych hotelach, trzeba wymienić osobne prasowanie na każdym piętrze, co ratuje czasem życie oraz jedno z gniazdek w pokoju oznaczone słowem „ładowarka”, które działa, choć nie jest uruchomiony system elektryczny (wyjęta karta-klucz z czytnika). Komputer czy telefon nie padną na twarz, a wręcz przeciwnie, nładują baterię.

Łazienka jest przestronna, marmurowa ale bez nadmiernego przepychu, za to praktycznie urządzona z ciekawie rozwiązaniem prysznicem i dużą deszczownicą pod sufitem. Kosmetyki oczywiście firmowe – naprawdę doskonałe.

ZAPLECZE BIZNESOWE Hotel dysponuje dwiema salami konferencyjnymi. Jedna z nich, Wierchomla, dla około 20 osób mieści się na najniższym poziomie budynku, zaś druga, Jawo-

rzyna oferująca 200 m² przestrzeni dla 120 uczestników spotkania, jest na piętrze. Oba pomieszczenia mają dostęp do szybkiego Internetu i wyposażone są w niezbędne urządzenia techniczne.

RESTAURACJE I BARY Kulinarne serce hotelu to restauracja Szósty zmysł, kierowana przez Janusza Myjaka. Tam podawane są bogate śniadania, tam także goście mogą zamówić z karty doskonałą kolację – zarówno jeśli chodzi o smak, jak i sposób jej podania. Ciekawym rozwiązaniem są kolacje tematyczne – promujące kuchnię i smaki z konkretnego regionu. Mnie dane było chociażby zasmakować w specjałach rosyjskich i włoskich. Całości dopełnia zasobna piwniczka z przednimi winami.

Uzupełnieniem jest hotelowy Bar Przy Kominku, gdzie można miło spędzić wolny wieczór oraz tętniący muzyką i życiem klub Lamus, oferujący niezliczoną liczbę koktajli i drinków.

RELAKS Za szklanymi drzwiami na drugim piętrze kryje się rozległy Instytut Kosmetyczny. To bowiem aż 20 gabinetów, gdzie goście znajdują wiele specjalistycznych zabiegów kosmetycznych, upiększających, relaksujących, w tym także liczne masáže. W zależności od potrzeb i długości pobytu, każdy może wy-

brać odpowiedni program pielęgnacyjny, poprzedzony profesjonalną diagnozą skóry. W Instytucie pojawiają się nie tylko panie, z kilku dedykowanych programów chętnie korzystają także przebywający w hotelu panowie. Nie na darmo hotel posiada certyfikat jakości Premium Quality, przyznany przez Niemieckie Stowarzyszenie Wellness

Na dole z kolei króluje Centrum Spa. Wyjątkowej urody basen (czynny od 7:00 do 22:00) z olbrzymimi taflami okien zapewniających wspaniałe widoki, uzupełnia fińska sauna, sauna parowa, caldarium i jacuzzi na zewnątrz, czynne dla odważnych także zimą. Obok znajduje się solidnie wyposażona siłownia i sala do ćwiczeń fitness. Na chętnych czekają również zajęcia callanetics i aerobiku oraz rowery i sprzęt do nordic walking.

OCENA Urokliwy hotel w urokliwej okolicy z doskonałą obsługą i bogatą ofertą Spa.

Wojciech Chelchowski

KONTAKT Hotel SPA Dr Irena Eris Krynica Zdrój;
 ul. Czarny Potok 30, 33-380 Krynica Zdrój;
 Tel. (18) 472-35-00; drienaerisspa.com/krynica/
CENA Pokój dla jednej osoby, rezerwowany na koniec września, przez stronę internetową hotelu można było wynająć za 490 złotych.

HOTEL: ZAKOPANE

Tatra Chalet

WRAŻENIA Trudno znaleźć kogoś, kogo nie zachwyci widok gór. Tatra Chalet ma więc natychmiast sporą przewagę, bowiem wokół willi, w której umieszczono hotel, gór jest pod dostatkiem, z majestatycznym Giewontem na czele.

Hotel ruszył zimą tego roku, jednak tak naprawdę goście zjeżdżają na dobre zaledwie od lipca. Widać tu dbałość o detale, na zewnątrz, gdzie nadal trwają prace (dwumetrowy żywopłot „wyrósł” podczas mojego pobytu) i wewnątrz – chociażby ciekawe trójkątne okna czy niuanse kolorystyczne, bowiem cały budynek utrzymany jest w barwach ziemi, z brązami, stalowymi szarościami, ciepłym beżem i bielą. Recepcja to kameralne biurko z komputerem. Tuż obok mieszczą się schody na piętro oraz przejście do części restauracyjnej i klubowej. Atmosfera jest swojska i swobodna.

POŁOŻENIE Ulica Bogdańskiego jest nieco na uboczu, do centrum miasta, z Krupówkami, jest około dwóch kilometrów, spacer trwa 20 minut. Lotnisko w Krakowie oddalone jest o dwugodzinną podróż samochodem. Przed budynkiem na zmotoryzowanych czeka spory parking.

WYPOSAŻENIE POKOI W Tatra Chalet mieści się siedem apartamentów. Każdy jest odmienny, zarówno jeśli chodzi o powierzchnię, rozwiązania architektoniczne (poziomy, wykorzystanie skosów) i szczegóły urządzenia wnętrza. Kolorystyka jest podobna, co dodaje kompleksowi spójności. Apartamenty oznakowano na masywnych drzwiach numerami, jednak każdy z nich ma także swoją, zdecydowanie nieprzypadkową, nazwę: Standard – „Mały Giewont”; Superior – „Pod Reglami”; „Sarnia Skala”; Deluxe – „Cicha Woda”; „Księża Las”; „Mała Łąka” oraz apartament Family – „Pod Rysami”, ten jest największy, ma 104 m² powierzchni, miejsce dla 6-osobowej rodziny z dziećmi a także niezależne wejście wraz z miejscem parkingowym.

Zamieszkałem na piętrze (na parterze ulokowano tylko jeden z apartamentów) pod „dwójką” („Sarnia Skala” ze względu na widok rozpościerający się z jednego z okien). Klucze są tradycyjne, na dodatek wpięte w regionalne breloki z góral-

skim kapeluszem. Z długiego korytarza z dużą szafą, gdzie jest deska do prasowania i żelazko, wchodzi się do przestronnego pokoju o powierzchni ponad 30 metrów kwadratowych. Podobnie jak i pozostałe, mój apartament wyposażono w bardzo duże, wysokie łóżko Savoy Classic. Brązowe, solidne meble wyglądają na stylizowane, mają jednak zdecydowany, nowoczesny sznyt. Rząd niskich szafek, ze stojącym na nich płaskim ekranem TV, kryje minibar oraz zestaw do parzenia kawy i herbaty. Na środku stolik, gdzie czekały na mnie świeże, obrane owoce, obok wygodny fotel. Pod dużym lustrem ustawiono biurko do pracy. Można tam podłączyć laptopa, Internet jest bezpłatny i działa doskonale. Hasło dostępu znaleźć można w hotelowym przewodniku lub poprosić o nie w recepcji. Na szafce przy łóżku stoi zegar ze stacją dokującą iPod'a.

Łazienka jest w tym apartamencie bardzo duża, to już niemal salon kąpielowy z wanną, kabiną prysznicową, kosmetykami firmy The White Company i osobnym tarasem.

ZAPLECZE BIZNESOWE Na parterze znajduje się niewielki pokój klubowy. Urządzony jest po angielsku – kominek, głębokie fotele, szeroka sofa, kącik do pracy z komputerem i drukarką. Można tam zaaranżować kameralne spotkanie czy handlowe negocjacje.

RESTAURACJE I BARY Kameralna restauracja to kreatywna fuzja smaków. Wykorzystuje się tutaj lokalne produkty. Goście pytani są o preferencje kulinarne i dostają swe ulubione potrawy – panuje niemal domowa atmosfera. Śniadania są

obfite, ciekawie podane, z okien restauracji, która wieczorem jest też hotelowym barem, roztacza się kojący widok.

RELAKS Do dyspozycji gości jest sauna, dwa gabinety masażu oraz całoroczne jacuzzi na podgrzewanym tarasie. Zwolennicy aktywnego wypoczynku mogą ruszyć na górską wycieczkę, pieszo lub na rowerze, wybrać się na poranny jogging lub uprawiać nordic walking.

OCENA Komfortowe miejsce, doskonale na relaks we wspaniałych polskich górach.

Wojciech Chelchowski



F
LAKTY

KONTAKT Tatra Chalet; ul. Bogdańskiego 5, 34-500 Zakopane; tel. 18 200 01 75; tatrachalet.pl

CENA Koszty uzależnione są od terminu i długości pobytu, średnio jest to 500 złotych za 2-osobowy apartament ze śniadaniem.

AELIA DUTY FREE



WYJĄTKOWE ZAKUPY W EKSKLUZYWNYM OTOCZENIU



AELIA DUTY FREE



Port Lotniczy im. Fryderyka Chopina, Warszawa.

Partner of
Miles & More
Lufthansa

LOT POLISH
AIRLINES



HOTEL: WROCŁAW

Haston City Hotel

WRAŻENIA Tak nazwa, jak i sama architektura (brawa za sprytnie urozmaiconą poziomymi pasami świetlnymi fasadą) przywodzą na myśl hotel sieciowy. A jednak wrocławski Haston to całkowicie rodzima propozycja, w dodatku zupełnie na polskim rynku hotelarskim świeża – hotel działa od maja. Inwestorem jest niezwiązana dotychczas z branżą firma Hasco-Lek, a nazwa została wyłoniona w drodze konkursu, rozpisanego wśród jej pracowników. Haston ma być największym we Wrocławiu hotelowym centrum kongresowym, tuż za budynkiem głównym trwa budowa, w której efekcie, już w pierwszej połowie przyszłego roku, wrocławski hotel zaoferuje klientom 8 sal konferencyjnych. Dwukondygnacyjne centrum kongresowe to pomysł bardzo dobry, bo Wrocław jest miastem, w którym bardzo dużo się dzieje, tak pod względem biznesowym, jak i kulturalnym. Uwagę w hotelu zwracają wczecobecne motywy motoryzacyjne, ze stojącym przy wejściu zabytkowym samochodem włącznie.

POŁOŻENIE Hotel Haston znajduje się w północnej części Wrocławia, przy głównej trasie, wiodącej do Poznania, blisko obwodnicy, z której zjeżdża się do hotelu. W okolicy znajduje się bardzo dużo terenów zielonych, blisko stąd do jednego z najlepszych w Polsce klubów golfowych Toya Golf & Country Club. Za ledwie 4 km dzielą gości hotelowych od imponującej wrocławskiej Starówki, na której zawsze dzieje się coś ciekawego.

WYPOSAŻENIE POKOI Haston oferuje 110 przestronnych pokoi, utrzymanych w spokojnej, kremowo-beżowej kolorystyce. Na wyposażeniu każdego z nich

znajdziemy jedno lub dwa łóżka, minibar, zestaw do parzenia kawy i herbaty (ulokowany na specjalnej, posiadającej wyłobienia na wszelkie utensylia, tacy – bardzo wygodne w użyciu), sejf na dokumenty i laptopa, sterowaną ręcznie klimatyzację, biurko, darmowy Internet przewodowy i bezprzewodowy, stolik, a w łazience z prysznicem kosmetyki oraz suszarkę i lustro powiększające. Oprócz pokoi standardowych, w hotelu znajdziemy 3 pokoje Superior oraz 8 apartamentów Junior Suite. Na uwagę zasługują zwłaszcza te drugie, mają wygodną sypialnię oraz salon dzienny z bardzo wygodnym zestawem wypoczynkowym, do tego dwie łazienki i dwa telewizory. Sofa w Junior Suite jest rozkładana, zyskuje się w ten sposób dwa dodatkowe miejsca do spania.

ZAPLECZE BIZNESOWE Haston City Hotel ma ogromne ambicje by zostać ważnym centrum konferencyjnym. I ma duże szanse na powodzenie w tym zakresie. Trwa budowa hotelowego centrum kongresowego, która zakończy się w I kwartale 2012 roku. W budowanych ośmiu salach konferencyjnych pomieści się 1300 osób (w największej z nich aż 600). Będą to sale wielofunkcyjne, które będzie można dzielić i łączyć, wyposażone w nowoczesny sprzęt audiowizualny. Centrum konferencyjne zostanie połączone z bryłą budynku hotelowego szklanym „rękawem”. Na dzisiaj Haston oferuje na potrzeby biznesu jedną salę konferencyjną o powierzchni 100 m kw. Można ją dzielić na dwie mniejsze. Istnieje możliwość urządzenia imprezy w restauracji, barze oraz przestronnym lobby – miejsca te da się zaaranżować tak, by stanowiły jedną całość. W hotelu działa też Business Cen-



KONTAKT Haston City Hotel, ul. Irysowa 1-3
51-117 Wrocław; tel. +48 (71) 322 55 00; haston.pl
CENA Pokój standardowy można było na stronie internetowej hotelu zarezerwować w końcu września za 230 PLN za dobę.

ter, nieopodal recepcji można skorzystać z komputera, drukarki i faksu.

RESTAURACJE I BARY Śniadania w formie bufetu serwowane są od 6:30 do 10:30, choć hotel wykazuje się tu wielką elastycznością, kiedy na przykład goszczące w nim grupy proszą o zmianę tych godzin. Restauracja na 70 osób czynna jest do godziny 23:00 i serwuje dania kuchni międzynarodowej (świetny łosoś z grilla). Bar działa do drugiej w nocy i ma 40 miejsc.

RELAKS Zaplecze fitness znajduje się w fazie organizacji. Docelowo ma ono zająć dwa pomieszczenia o łącznej powierzchni 90 m². Hotel planuje także otwarcie salonu spa, zakup rowerów oraz kijków do nordic walking, tak by goście mogli korzystać, z licznych w okolicy, ścieżek rowerowych oraz parków.

OCENA Solidny, biznesowy hotel, który stanie się ważnym centrum kongresowym. Bardzo wygodne pokoje, sprawny serwis, przyjemna obsługa.

Andrzej Czuba

Wymagający Najemcy – Najlepsze Usługi Telekomunikacyjne dla Biznesu

- Telefonia ISDN oraz VoIP
- Szerokopasmowy Internet
- Infrastruktura teleinformatyczna
- Systemy telekomunikacyjne
- IT Outsourcing

- Kompleksowość (usługi + infrastruktura + sprzęt)
- 365/7/24 – dyspozycyjni zawsze i o każdej porze
- Dedykowany opiekun dla każdego Klienta
- Gwarantowana jakość i dostępność usług
- Wieloletnie doświadczenie w obsłudze najbardziej wymagających klientów biznesowych
- Obsługa wiodących ośrodków biznesowych
- Najszybszy czas realizacji projektów telekomunikacyjnych na rynku
- Nowoczesna i stabilna sieć teleinformatyczna
- Elastyczne podejście do indywidualnych potrzeb Klienta
- Najlepsze rozwiązanie dla budynków biurowych z wieloma najemcami
- Własna sieć światłowodowa



Tel. 22 379 88 88

Intelligent Technologies S.A.

www.itsa.pl itsa@itsa.pl





HOTEL: ZURYCH

Radisson Blu Zurich Airport

WRAŻENIA Nowoczesny hotel na lotnisku w Zurychu otwarto w sierpniu 2008 roku. Projekt wyszedł z pracowni znanego mediolańskiego architekta Matteo Thuna. Charakterystyczna, ciemna fasada odbija promienie słońca i światła lotniska. Wnętrze otwiera się na wielkie, sześciopiętrowe atrium, wysokie na 20 metrów. W połączeniu z olbrzymimi taflami okien robi to niezwykle wrażenie. Część recepcyjna to kilka osobnych, jednoosobowych stanowisk – ma to swój urok, bowiem, już podczas pierwszego kontaktu gość ma poczucie, że jest traktowany w specjalny sposób – a przyznać trzeba, że w lotniskowym

hotelu, gdzie przewijają się każdej doby setki ludzi, wcale o takie uczucie nie jest łatwo. Nieopodal mieści się hotelowy bar, na wprost szybkie windy, obok nich restauracja, zaś centralnym punktem lobby jest Wine Tower. To prawdziwie niezwykła budowla. Wysoka na 16 metrów, wykonana z 38. grubych, akrylowych paneli, kryje w sobie równie przezroczyste stojaki, w których umieszczono 4 tysiące butelek przedniego wina i szampana. Wartość zgromadzonych w wieży trunków przekracza zazwyczaj 220 tysięcy franków szwajcarskich, co dla posiadacza kredytu w tej walucie w naszym



banku, może być kłopotem sercowym. Spektakularna wieża to trzeci tego typu projekt, dwa poprzednie są w Radissonach w Las Vegas i Londynie. Wieczorami, pomiędzy 17:15 a 23:30, odbywa się tam niezwykle spektakl. Wine Angels, czyli dziewczyny ubrane na białe i zawieszone na specjalnej uprząży prezentują akrobatyczny taniec a jeśli ktoś zamówi konkretny gatunek wina, który zamknięty jest w wieży, aniołek mu tę butelkę dostarczy, wykonując przy tym kilka karkołomnych ewolucji. Oczywiście wszystko jest skomputeryzowane i stojak z trunkiem natychmiast zostaje podświetlony, zresztą wieża nieustannie zmienia kolory i jest industrialnym szaleństwem. Wystarczy dodać, że projekt i wykonanie ważącej ponad 27 ton konstrukcji kosztowały około 4 milionów franków.

POŁOŻENIE Dotarcie do lobby zajęło mi może 10, może 12 minut. Wszystko zależy od tego czy czekasz na bagaż, i czy ruch na lotnisku w Zurychu jest akurat intensywny. Wystarczy krótki spacer, doskonale oznakowanymi korytarzami terminala, by znaleźć się przed recepcją.

WYPOSAŻENIE POKOI Hotel oferuje 330 sporych, klimatyzowanych pokoi, urządzonych w czterech stylach, nazwano je „At Home”, „Chic”, „Fresh” oraz „Charme”. Pomysł ciekawy, tym bardziej, że pozwala uniknąć monotonii, jeśli przebywa się w tym hotelu często.

Dość ciemne wykładziny korytarza i masywne drzwi dają wrażenie solidnych. Windy są przeszkłone, widok



na wielkie atrium faktycznie doskonałe – żeby jedną z nich uruchomić trzeba wsunąć w czytnik swoją kartę pokojową. Pokój, w którym zamieszkałem jest na 6 piętrze. Z długiego i szerokiego korytarza, gdzie po lewej jest wejście do łazienki, wychodzi się na przestronne pomieszczenie. Na podłodze mało ciekawa, ale zapewne praktyczna, wykładzina z odcieniami niebieskiego i szarości. Za wejściem do łazienki biała szafa (ze śmiesznymi, plastikowymi uchwytami, przypominającymi nieco dzieła Svarowskiego), wewnątrz deska do prasowania, żelazko i na szczęście wieszaki i to sporo, bez haczyków. W kolejnym segmencie, także w bieli, zestaw do parzenia kawy i herbaty (spory wybór), sejf na laptopa, a na dole minibar z solidnym zaopatrzeniem.

Biurko na tyle szerokie, że można swobodnie sięgnąć do pracy i rozstawić komputer. Jest w kolorze rubinowej skóry z białymi aplikacjami. Przy biurku w miarę wygodny fotel, pod oknem mały kwadratowy stolik i bardzo duże, wygodne łóżko. Obłożono je piramidą poduszek, więc jest w czym wybierać.

Łazienka jest przestronna i bardzo logicznie rozwiązana. Kabina ma dostęp dziennego światła, bowiem w ściankę dzielącą toaletę od pokoju jest wstawiona duża szyba. Kosmetyki sygnowane są marką Anne Semonin.

Bezpłatny, szybki Internet działa w pokoju doskonale, w recepcji dostaje się informację, że loginem jest po prostu własne nazwisko i numer pokoju.

ZAPLECZE BIZNESOWE Centrum konferencyjne zostało ostatnio rozbudowane i oferta Radissona jest po prostu bezkonkurencyjna. Na kilku piętrach umieszczono w sumie 42 sale o łącznej powierzchni 3720 m². Największa z nich, sala balowa, ma 800 m², może pomieścić ponad 550 gości, a w razie potrzeby daje się podzielić nawet na 4 mniejsze pomieszczenia. Na ósmym piętrze mieści się także Business Services Center, pokoje do wideokonferencji i tymczasowe gabinety biurowe.

RESTAURACJE I BARY Bufetowe śniadania serwowane są w restauracji Filini, która ma włoski sznyt. Wieczorem spory tam wybór mięs, owoców morza i oczywiście wszelakich past. Wspaniałe wina i wykwintne dania podaje też, mieszczący się nieopodal restauracji Angels Wine Tower Grill (działa od wtorku do niedzieli), zaś u podnóża wspomnianej już wieżyskowej wieży z tysiącami butelek, mieści się Angels Wine Tower Bar – obsługiwany przez aniołki dostarczające z wieży butelki z trunkami.

RELAKS Strefa wypoczynkowa zlokalizowana jest na trzecim piętrze. Goście mogą skorzystać z sali fitness, wyposażonej w solidny sprzęt firmy Technogym, a także z sauny i łaźni parowej.

OCENA Doskonała przystań z niezbędnym zapleczem, na biznesowy pobyt w Zurychu. Ciekawy design, nowatorskie formy, a wszystko niemal na płycie lotniska.

Wojciech Chelchowski



KONTAKT Radisson Blu Zurich Airport; Postfach 295, 8058 Zurich-Flughafen, Switzerland; Tel. 41 44 800 40 40; radissonblu.com/hotel-zurichairport
CENA Pokój standardowy, zarezerwowany na koniec września przez stronę internetową hotelu, można było wynająć za 225 franków szwajcarskich (około 815 złotych)."

WYPOŻYCZALNIA SAMOCHODÓW: WARSZAWA

AVIS

AVIS®

INFO Avis powstał w Detroit. Nazwa wzięła się po prostu od nazwiska Warrena Avisa, który postanowił zrealizować swój pomysł. A ten był prosty i, jak potem się okazało, genialny. Kilka aut na wynajem i zasady, które nikomu nie robią w głowie zamętu, do tego rozsądne ceny. Na miejscowym lotnisku pojawiła się pierwsza wypożyczalnia z czerwonym logo. Interes zaczął się bardzo szybko rozwijać. Z Detroit auta Avis zaczęły zdobywać Amerykę, a kiedy już opanowały ten rynek, rozpoczęła się ekspansja na inne kontynenty. Dziś ten charakterystyczny znak towarowy jest rozpoznawany przez większość podróżujących, jakimkolwiek środkiem transportu. Można go spotkać na większości lotnisk i w centrach dużych miast Europy, Azji i Afryki. Kilka lat temu do grupy Avis włączono inną znaną w tej branży markę, Budget – to sprawiło, że stał się wiodącą firmą zajmującą się wypożyczaniem aut na świecie.

W naszym kraju firma Avis funkcjonuje już dwadzieścia lat. Ma kilkanaście biur (w tym oczywiście na każdym z polskich lotnisk) i już blisko tysiąc samochodów w ofercie.

FORMALNOŚCI Z oferty firmy Avis korzystałem nie po raz pierwszy, więc doskonale wiedziałem, jakie trzeba spełniać wymogi i na co można liczyć. Możliwości wypożyczania jest kilka – trzeba jednak mieć, przede wszystkim, ukończone 23 lata (możliwe jest wynajęcie samochodu przez osobę od 21 do 23 lat, wiąże się to jednak z dodatkową opłatą w wysokości 5 euro dziennie, nie więcej jednak niż 25 euro), dysponować ważnym prawem jazdy i kartą kredytową. Niektóre samochody, te z wyższej półki, jak Volvo, którym jeździłem, można wynająć mając 28 lat i dysponując dwiema kartami kredytowymi.

Jeśli auto odbiera się po wcześniejszej rezerwacji – a do tego wystarczy kilka minut na stronie avis.pl – wszystko załatwia się bardzo szybko.

Rezerwację można również zrobić z pewnym wyprzedzeniem telefonicznie w dziale rezerwacji firmy lub w stacji wynajmu na warszawskim Okęciu. Podaje się wówczas podstawowe dane: nazwisko, datę, a także metodę płatności (osoby prywatne podają wówczas numer karty kredytowej, jeśli wypożyczenie jest na firmę można się umówić na dogodny sposób

płatności). Auto wybrać można aż z 16 grup kategoryzacyjnych firmy – modele od Opla Corsy po Forda Transita.

Wybierałem się na Mazury i umówiłem się, że odbiorę samochód z bazy na warszawskim Okęciu. Pojawiłem się tam tuż po godzinie 10:00. Papiery czekały na mój podpis (w kopercie są także dodatkowo rysunki auta, by można zaznaczyć ewentualne uszkodzenia podczas kolizji i rzecz wyjątkowo przydatna w razie nieszczęścia – gotowy do wypełnienia protokół zgłoszenia szkody i opisu kolizji).

Auto, lśniące złotym lakierem Volvo XC60, stało na parkingu gotowe do drogi. Pozostawała jeszcze tylko standardowa procedura, której przestrzega się w firmie dość rygorystycznie – klient z pracownikiem obsługi oglądają dokładnie samochód, stwierdzając, czy wszystko jest w porządku. I można ruszać.

SAMOCHÓD Volvo XC60 to nietuzinkowy crossover. Ma naprawdę ciekawy design, daje się polubić wyjątkowo szybko, dzięki przyjemnemu wnętrzu, niezłej ergonomii i radości dostarczanej podczas jazdy. D5 AWD Summum – tak pozbierane w całość brzmiały oznaczenia – czyli





turbodiesel o pojemności 2,4 litra z podwójną sprężarką sekwencyjną, co przekłada się na moc 205 koni mechanicznych, pozwalających rozpędzić blisko dwie tony maszyny do prędkości 210 kilometrów na godzinę (jeśli jest gdzie). Zestawiono to z niezłą, sześciostopniową, automatyczną skrzynią biegów (ma dodatkowo tryb sportowy). Moment obrotowy, jaki udało się konstruktorom wykręcić z takiej konfiguracji to 440 niutonometrów – w skrócie, daje to bezpieczne i szybko reagujące na działania kierowcy auto. Volvo, choć masywne, rozpędza się do setki w nieco ponad 8 sekund. I nie chodzi tu o szaleństwa na drodze i dodawanie gazu bez umiaru, ale o zachowanie rozważności podczas wyprzedzania, taka moc i dodatkowy zapas prędkości po prostu pozwalają na bezpieczniejszą i skuteczniejszą jazdę.

Wypożyczenie wersji Summum to najbardziej „wypasiony” wariant. Faktycznie dobrobytu na pokładzie sporo, w tym przyjemne skórzane fotele z elektrycznie sterowanym siedzeniem kierowcy (dziwne, ale chyba każdy facet natychmiast zaczyna zabawę fotelami w nowym samochodzie), chromowane detale i przyjemne, wysokiej jakości plastik. Bagażnik jest bardzo pojemny, więc mieszczą się wszystkie podręczne tobołki, tym bardziej, że jeśli potrzebna jest dodatkowa przestrzeń bagażowa, można położyć siedzenia, także to pasażera z przodu.

Droga na Mazury mijala bezproblemowo, pogoda była dosko-

nała, co w minione wakacje wcale nie trafiało się często, wizja urlopu pod żaglami wywoływała uśmiech na twarzy, a na dokładkę samochód trzymał się drogi jak przyklejony. Nad jezioro dotarłem szybko i wygodnie.

ZWROT Zgodnie z umową, po tygodniu odbyłem trasę powrotną do Warszawy i, mieszcząc się w czasie, zwróciłem samochód tam, gdzie go odbierałem. Pokonałem w sumie 600 kilometrów, auto paliło 10 litrów oleju napędowego na 100 kilometrów, komfort podróży był w pełni zadowalający. Procedura zwrotu samochodu jest bardzo prosta. Trwa kilka chwil. Oddaje się klucze, dokumenty i po sprawie. W firmie przyzwyczajeni są do tak szybkiego działania. Avis ma dla swoich stałych klientów usługę Avis Preferred, która zapewnia auto za ledwie 3 minuty.

CENY Do dyspozycji jest kilkanaście grup samochodów oznaczonych kolejnymi literami. A to auta najmniejsze (np. Opel Corsa), zaś kolejne litery oznaczają coraz większe i lepiej wyposażone pojazdy. W ofercie są także samochody dostawcze i campery. Ceny uwarunkowane są rodzajem auta, terminem wynajmu, bonusami – najlepiej zatem sprawdzać szczegóły telefonicznie lub na stronie internetowej firmy.

OCENA Solidny samochód w bogato wyposażonej wersji, proste i klarowne procedury, które trwają parę chwil – to główne zalety wypożyczalni Avis.

KONTAKT avis.pl

Jakub Olgiewicz

MIĘDZYNARODOWE STUDYUM REFLEKSOTERAPII

Maja Krauze

licencjonowana placówka
SORENSENSYSTEM w Polsce

organizuje: **szkolenia
prezentacje**



- COSMOFACIAL
- Japoński COSMOLIFTING
- ZABIEG ZE ZŁOTEM

www.reflexology.com.pl
tel. 508-113-098, 791-113-098

LASEROWA KOREKCJA WZROKU LASER VISION CORRECTION



bezbolesnie i precyzyjnie
painless and precise



w trybie ambulatoryjnym
in outpatient treatment
conditions



czas zabiegu 2 oczu około 20 minut
duration of treatment 2 eyes
to 20 minutes



badanie i zabieg jednego dnia
examination and treatment in one day



kontrola do 1 miesiąca w cenie zabiegu
free examinations to 1 month
after the treatment



szybka regeneracja i trwały efekt
quick recovery and permanent effect

artlife
Management & Innovations

Centrum Okulistyki Laserowej

Szpital SWISSMED w Gdańsku, ul. Wileńska 44 SWISSMED Hospital in Gdańsk, Wileńska Str 44
Tel.: +48 58 740 24 30, mobile: +48 605 036 630, www.artlife.com.pl, info@artlife.com.pl

Laser Ophthalmology Centre



SALON KOSMETYCZNY: WARSZAWA

Clarins Skin Spa



INFO Clarins Skin Spa to ośrodek, który funkcjonuje pod marką znanej w świecie firmy, produkującej kosmetyki oraz popularyzującej zabiegi kosmetyczne. Warszawski salon posiada wszelkie autoryzacje francuskiej marki. Pierwszy Instytut Clarins pojawił się w Paryżu w 1954 roku, został założony przez Jacquesa Courtin-Clarinsa. Był on między innymi autorem nowych metod masażu, z użyciem czystych roślinnych olejków. Clarins to firma rodzinna – dzisiaj zarządzają nią dwaj synowie założyciela. Tę rodzinność da się wyczuć we wszelkich aspektach działań firmy, od koncepcji produktów, aż po działalność salonów pod marką Clarins – wszystko jest tu dopracowane i nosi znamiona indywidualnego podejścia do klienta, o co w czasach powszechnej masowości nie jest tak łatwo.

WRAŻENIA Już w chwili, gdy przekracza się próg warszawskiego salonu Clarins, można oddać się wyciszeniu i relaksowi, do czego „namawiają” wnętrza, utrzymane w bordowo-kremowej kolorystyce. Recepcja łączy się z częścią sprzedażową, dzięki czemu od razu można zapoznać się z bogatą ofertą kremów, toników, zestawów do golenia. Z tego miej-



sca schodkami dociera się na półpiętro, gdzie sympatycznym lobby zaczyna się część rekreacyjna. Stąd tylko kilka kroków do siedmiu gabinetów. Warta podkreślenia jest przyjemna atmosfera, panująca we wnętrzu, podkreślana muzyką. **OFERTA** Propozycje Clarins Skin Spa to bardzo szeroka oferta zabiegów dla pań i panów. Te pierwsze znajdą tu i makijaż permanentny, i szereg zabiegów pielęgnacyjnych twarzy oraz ciała, masaże, serię zabiegów uzupełniających, a także specjalny pakiet dla kobiet w ciąży. Mogą też podwyższyć swoje umiejętności w prowadzonej tu Mistrzowskiej Szkole Makijażu. Ciekawą propozycją jest Bella Contour, urządzenie do bezinwazyjnego usuwa-



nia tkanki tłuszczowej – przy pomocy ultradźwięków. Panowie mogą liczyć na zabiegi pielęgnacyjne twarzy, dłoni i stóp, masaże ciała rozluźniające mięśnie, masaże pleców i skóry głowy, zabiegi na ciało – klasyczny oraz intensywny. Salon otwarty jest od 08:00 do 21:00 między poniedziałkiem a piątkiem, w soboty krócej, bo od 09:00 do 17:00. Dodajmy, że można tu także zorganizować sympatyczne i ciekawe spotkanie firmowe, np. z klientami – organizacja takowych znajduje się w ofercie salonu.

ZABIEGI Mój pobyt w gabinecie Clarins Skin Spa trwał półtorej godziny. Na początku otrzymałem od prowadzącej diagnozę stanu skóry na twarzy. Moja okazała się sucha i pozbawiona blasku, więc należało ją nawilżyć, przywrócić jej równowagę hydrolipidową oraz rozświetlić. Na podstawie tej diagnozy zostały przeprowadzone kolejne zabiegi. Wstępem było smarowanie twarzy olejkiem relaksacyjnym. Potem przyszedł czas na zmywanie (oczyszczenie), peeling enzymatyczny, a następnie na najważniejsze – masaż olejkiem z wyciągu pochodzącej z Madagaskaru rośliny katafray (w tym masaż karku, bardzo przyjemny). Następnie na moją twarz została nałożona na 7 minut maseczka – w tym czasie odbywał się masaż relaksacyjny dłoni. Po zmyciu maseczki nastąpiło nałożenie serum oraz kremu nawilżającego. Seria zabiegów zakończyła się odprężającym masażem skóry głowy przy użyciu wody Eau Dynamisante.

OCENA Doskonale miejsce dla kogoś, kto chce odmłodzić duchem i ciałem, a przy tym zrelaksować się. Miła atmosfera, bardzo dobra obsługa, usługi wysokiej jakości. ■



KONTAKT Clarins Skin Spa, ul. Różana 8/10, 02-548 Warszawa, clarins.pl

CENA Zabieg pielęgnacyjny twarzy kosztuje od 280 zł, masaż pleców i skóry głowy 130 zł, klasyczny zabieg na ciało – 280 zł.



Golfowy raj z *AIR MAURITIUS*



**Darmowy limit dla przewożonego
sprzętu golfowego do 20 kg
(1 sztuka na osobę)**

Zwiedz z nami najlepsze pola golfowe świata. Nasz Airbus A340-300 wylatuje na Mauritius z 6 europejskich miast: Frankfurtu, Genewy, Londynu, Mediolanu, Monachium i Paryża. W naszej nowej klasie biznes możesz liczyć na odprawę w pierwszej kolejności, całkowicie rozkładane fotele oraz wyszukane posiłki. Więcej informacji i rezerwacje na stronie: www.airmauritius.com

DTL Sp. z o.o. ul. Świętokrzyska 36 00-116 Warszawa
Email: airmauritius@dtl.waw.pl tel. 22 455 38 28 fax. 22 455 38 27



AIR MAURITIUS



FAKTY **KONTAKT** Al. Ujazdowskie 24, 00-478 Warszawa;
tel.: +48 (22) 629 23 12, podgigantami.pl
OCENA Elegancka restauracja w prestiżowym miejscu.
Doskonały wybór na lunch lub kolację biznesową.

RESTAURACJA: WARSZAWA

Pod Gigantami

INFO Jaki jest dobry przepis na restaurację? Świetne jedzenie, miła i sprawna obsługa plus ciekawa lokalizacja. To wszystko sprawdza się w przypadku warszawskiej restauracji Pod Gigantami, która zdołała już zająć stałe miejsce na kulinarnej mapie stolicy. Stałe i mocne, co potwierdzają rekomendacje. W tym jedna naprawdę ważna – w tym roku restauracja, już po raz piąty, otrzymała rekomendację przewodnika kulinarnego Michelin. Nic dziwnego, bo tak propozycje kulinarne, jak i wystrój oraz samo miejsce, w którym znajduje się Pod Gigantami, zasługują na wyróżnienia. Restauracja usytuowana jest w zabytkowej, klasycystycznej kamienicy, a nazwa pochodzi od dwóch kamiennych figur, podtrzymujących balkon. Dom powstał przed ponad stu laty, według projektu Władysława Marconiego. Należał do malarza i kolekcjonera (m.in. obrazów, militariów i mebli), Antoniego Jana Strzaleckiego.

POŁOŻENIE Aleje Ujazdowskie, поближе Placu Trzech Krzyży – to wymarzone miejsce. W pobliżu Sejm i wiele urzędów państwowych, biurowce i hotele, a do tego wielu gości z zagranicy. Blisko stąd do Łazienek, jeszcze bliżej na Nowy Świat, skąd jedynie skok na Krakowskie Przedmieście. Z Dworca Centralnego da się doje-

chać do restauracji w 10 minut, dojazd z lotniska może sprawić nieco więcej kłopotu, z uwagi na prace remontowe w stolicy, ale także nie potrwa zbyt długo.

WYSTRÓJ Restauracja Pod Gigantami to jedno z takich miejsc, w których siedzi się z ogromną przyjemnością. We wnętrzach zachowały się osiemnastowieczne parkiety i supraporty (ozdoby nad drzwiami). Na gości spogląda Stanisław August, z portretu pędzla Bacciarellego. W restauracji znajduje się kilka sal (Złota, Kredensowa, Króla Stanisława, Kominkowa, Barowa), niezwykle eleganckich, o wystroju doskonale dopasowanym do atmosfery dawnej epoki. Solidne drewniane meble, pięknie udekorowane stoły, obrazy i stare fotografie na ścianach, zdobione kielichy, talerze i sztucce, rzeźbione lampy, dyskretne światło świec, duże dwuskrzydłowe drzwi – gość ma wrażenie, że cofa się w czasie do epoki, która ceniła sobie elegancję z prawdziwego zdarzenia.

MENU Propozycje kulinarne restauracji Pod Gigantami są skrojone na miarę wystroju, ale nie spodziewajmy się wśród nich wyłącznie tradycyjnych potraw. Kucharze umiejętnie włączają w serwowane tutaj dania elementy „obcojęzyczne” i to na tyle udanie, że chwilami możemy spokojnie zastosować modne słowo „fusion”. Wśród zimnych przekąsek znajdziemy na przykład tatara z łososia, marynowanego w buraczkach z sosem wasabi i świeżą kolendrą. Jest też carpaccio z polędwicy wołowej, marynowane w kolorowym pieprzu, podawane z grillowanymi

karczochami i sałatą czy tuńczyk z karmelizowanym ananase i sosem sojowo-musztardowym. Wśród ciepłych przekąsek uwagę zwraca gęsia wątroбка w sosie Malaga z drożdżową grzanką i konfiturą z melona, a także ślimaki owinięte bekonem, podane z sosem koniakovym i ziołowym masłem. Są też krewetki, ciemne spaghetti i makarony własnego wyrobu. Zupą godną polecenia jest zupa cytrynowa z miętą, warto też spróbować na chłodnik z jajkiem przepiórczym i cielęciną. Wśród mięs znajdziemy kaczkę z karmelizowanymi pomarańczami i malinowym sosem, steki, królika ze szparagami w sosie ze smardzy czy comber jagnięcy z czarną soczewicą i sosem Marsala. Zwolennicy wodnych specjałów mogą liczyć na sandacza ze szparagami, dorsza z ziemniakami i koprem, a także fileta z jeśiotra z risotto w sosie kawiorowym. Nie zapominajmy o winach, a tymi restauracja Pod Gigantami zdecydowanie może się pochwalić. Oprócz niezłego wina „domowego”, znajdziemy w tutejszej piwniczce bogatą kolekcję win białych, różowych i czerwonych z różnych stron świata, w tym doskonałe Châteauneuf du Pape, Shiraz Lindemans czy hiszpańską Rioję. Na chętnych czekają też szampany, w tym butelki kolekcjonerskie kilku gatunków.

CENY Za przystawki zapłacimy od 27 do 59 zł. Zupy kosztują 22-26 zł. Przyjemność spożywania dania mięsnego kosztuje od 64 do 120 zł, zaś rybnego 56-75 zł. Desery są w cenach 16-26 zł.

Andrzej Czuba

GDZIE WITAM
ZMIENIA SIĘ W
BENVENUTO

BARI

OD

545 PLN

W DWIE STRONY
PODATKI WLICZONE

NEAPOL

OD

630 PLN

W DWIE STRONY
PODATKI WLICZONE

CROTONE

OD

800 PLN

W DWIE STRONY
PODATKI WLICZONE

REGGIO
CALABRIA

OD

805 PLN

W DWIE STRONY
PODATKI WLICZONE



ODKRYJ CAŁE WŁOCHY Z ALITALIA – DZIĘKI LOTOM DO 28 WŁOSKICH MIAST ZABIERZEMY CIĘ TAM GDZIE TYLKO CHCESZ. NOWE! DODATKOWE REJSY DO RZYMU BĘDĄ OPEROWAĆ W GODZINACH: WARSZAWA 05:50 – RZYM 08:10 (W PONIEDZIAŁKI I CZWARTKI) i RZYM 21:25 – WARSZAWA 23:55 (W NIEDZIELE I ŚRODY). PRZEZ CAŁY LIPIEC I SIERPIEŃ '11 NA NOWOCZESNYM AIRBUSIE A32S.



alitalia.pl

Alitalia SKYTEAM

PRZEDSTAWIONE PRZYKŁADY DOTYCZĄ PODRÓŻY W DWIE STRONY W KLASIE EKONOMICZNEJ. CENA ZAWIERA PODATKI I OPŁATY DODATKOWE. TARYFA PRZEWIDUJE MAKSYMALNY CZAS POBYTU DO 12 MIESIĘCY. ZMIANY REZERWACJI SĄ DOZWOLONE ZA OPŁATĄ 50 EURO. ZWROTY BILETÓW NIE SĄ DOZWOLONE



ZABAWNE EFEKCIARSTWO

Michel Houellebecq jest pisarzem zręcznym, ale nie wybitnym, jak się o nim często teraz mówi i pisze. Ale czy to ma znaczenie? Jest gwiazdą współczesnej literatury, bo ma talent do autokreacji i umie zasugerować, że rozważa w swoich powieściach najważniejsze problemy dzisiejszego świata. Jego najnowsza powieść „Mapa i terytorium” to chyba najlepsza rzecz, jaką dotąd napisał. Jak najbardziej słusznie żartuje sobie w niej ze współczesnej sztuki i tego, jak robi ona w konia swoich odbiorców, jak zwykle martwi się losem świata i naszej cywilizacji, no i jak zwykle daje upust swojej megalomanii, ale teraz już bez ograniczeń: pisarz Houellebecq jest jednym z dwóch głównych bohaterów powieści. Niestety, nie wypada tu zdradzić, co się z nim dzieje, by nie psuć efektu lektury. Z tych klocków – na pierwszy rzut oka słabo do siebie przystających – poskładał powieść, którą czyta się szybko i przyjemnie (jest zręcznym pisarzem), ale równie szybko zapomina, bo brak jej głębi właściwej arcydziełom. Ale przeczytać warto i dla zabawy, i po to, by wiedzieć, co modne w literackim świecie.

Michel Houellebecq: *Mapa i terytorium*. W.A.B., s. 384

SOJUSZ MIASTA I WSI

Z badań wynika, że na wsi jest za dużo kawalerów, a w mieście samotnych kobiet, które – zajęte karierą – usychają bez partnerów. Tomasz Pindel, tłumacz literatury iberyjskiej, napisał powieść o tym, co mogłoby się stać, gdyby politycy zajęli się rozwiązywaniem tego problemu. Powstaje program pilotażowy, grupa snobistycznych singelek jedzie w jakiś zapadły kąt Polski, nawiązać kontakt z ewentualnymi partnerami. Następuje zderzenie kultur, obyczajów, gustów – wszystkiego, ale gdy seks w tle, da się pogodzić ogień z wodą. Tomasz Pindel: *Czy to się nagrywa?* Świat Książki, s. 322



POWIEŚĆ JAK SERIAL

Historia amerykańskiej rodziny, jak z ambitnego serialu HBO: czwórka głównych bohaterów, rozpad rodzinnych więzi, a może tylko silne ich nadwyżerzenie. Masa rozmaitych perypetii uczuciowych, erotycznych i psychologicznych, obok tego zawiedzione ambicje, szlachetność i podłość, i oczywiście nawiązania do współczesnych zdarzeń (nieuczciwe transakcje towarzyszące amerykańskiej wojnie na wschodzie, swąd wokół inicjatyw ekologicznych). Opisał to na osmiuset stronicach Jonathan Franzen jakby chciał pokazać, że współczesna literatura nie utraciła jeszcze umiejętności opowiadania zajmujących historii.

Jonathan Franzen: *Wolność*. Wydawnictwo Sonia Draga, s. 810

MUZYKA



NOSOWSKA

8

Każda płyta Katarzyny Nosowskiej wywołuje zamieszanie. Z tym krążkiem będzie podobnie. Nowe pomysły, inne spojrzenie, teksty, jakich Nosowska chyba dotychczas nie pisała. Warto.

KASABIAN VELOCIRAPTOR!

Tych gości albo się kocha, albo nie ma się zupełnie ochoty ich słuchać. Obie frakcje są równie silne, a piątka alternatywno-elektronicznych Brytyjczyków, która słynie z niezależności poglądów i opinii, ma to wszystko głęboko w... poważaniu.



GRA

Dead Island

Nie jest to pozycja do chwalenia się przed sąsiadem podczas lotu. Biedaczek może tego nie zdzierżyć. Bo na komputerowym ekranie dzieje się dużo i szybko. No i niestety krwawo. Polska firma Techland znów aspiruje do stworzenia światowego hitu. I wiele wskazuje, że może się to udać – zwiastuny Dead Island wzbudzały wśród graczy znaczne poruszenie. A rzecz dzieje się na wyspie opanowanej przez ponure zombiaki. Trzeba przetrwać. Nic więcej.



POŁĄCZ
PRZEPIĘKNE MIEJSCE W SAMYM SERCU WARSZAWY,
ELEGANCKIE WNĘTRZA PAŁACU SOBAŃSKICH,
SZEFA KUCHNI ZE ŚWIATOWYM DOŚWIADCZENIEM.
DODAJ NAJWYŻSZEJ JAKOŚCI MIĘSO OD POLSKICH HODOWCÓW
I RYBY Z MAZURSKICH JEZIOR.
PODLEJ ŁYKIEM WYBORNEGO WINA.
POŁĄCZ Z ZESTAWEM TRZECH DAŃ W CENIE 79 ZŁ*.
UDEKORUJ UŚMIECHNIĘTYMI KELNERAMI
Z NAJLEPSZYMI MANIERAMI W WARSZAWIE ...
... I PODAJ DO STOŁU.



SKŁADNIKI KULINARNEJ DOSKONAŁOŚCI.



AMBER ROOM
RESTAURACJA



PAŁAC SOBAŃSKICH, ALEJE UJAZDOWSKIE 13, 00-567 WARSZAWA
+48 22 523 66 64 WWW.KPRB.PL/AMBER

*3-DANIOWY BIZNES LUNCH (PRZYSTAWKA, DANIE GŁÓWNE I DESER) 79PLN. OD PONIEDZIAŁKU DO PIĄTKU OD 12.00 DO 15.00.

Golf

po polsku

Wbicie piłeczki do dołka, możliwie najmniejszą liczbą uderzeń, nie brzmi jak zasady jednej z najtrudniejszych gier sportowych... A jednak. Miłośnicy golfa dobrze zdają sobie z tego sprawę. Okazuje się, że golf to nie tylko Tiger Woods i wydane tysiące dolarów.

Olga Chelchowska przygotowała zestawienie najlepszych polskich 18-dołkowych pól, które wcale nie odbiegają jakością od tych najlepszych na świecie.



Sierra Golf Club

Kompleks położony jest w Pętkowicach koło Wejherowa, na obszarze 82 hektarów, w odległości około 25 kilometrów od zachodnich granic Trójmiasta.

Sierra spełnia wszelkie standardy światowe. Oferuje pełnowymiarowe, 18-dółkowe pole golfowe klasy mistrzowskiej (par 72), wyposażone w nowoczesny driving range (26 osłoniętych od deszczu stanowisk), putting, chipping i pitching green. Zaprojektował je, pochodzący ze Szkocji, Cameron Sinclair. W trakcie prac przygotowawczych utworzono model zastanej rzeźby terenu, przy wykorzystaniu systemu GPS. Naturalne ukształtowanie wzbogacono licznymi pagórkami i dolinkami, oczyszczono i poszerzono strumyki oraz rozlewiska wodne. Teren pola został zdrenowany, a na całej powierzchni użytkowej zastosowano komputerowy i zintegrowany system nawadniania. Sierra Golf Club ma 38 samobieżnych wózków golfowych z nowatorskim systemem „Golf GPS”. Jest to urządzenie z 11-calowym ekranem LCD i łącznością bezprzewodową WiFi. Taki system wspomaga zawodników, wyświetlając mapy, odległości, lokalizacje czy wyniki gracza.

Dom Klubowy ma ponad 1000 m² powierzchni i oferuje restaurację, bar oraz dwa symulatory. Green fee za 18 dołków kosztuje w dni robocze 190 zł, w weekendy i święta – 250 zł. Zestaw kijów z wózkiem ręcznym można wypożyczyć na cały dzień za 100 zł, Club Car z systemem GPS na 18 dołków za 140 zł.

sierragolf.pl





Rosa Private Golf Club



Rosa Private Golf Club



Rosa Private Golf Club

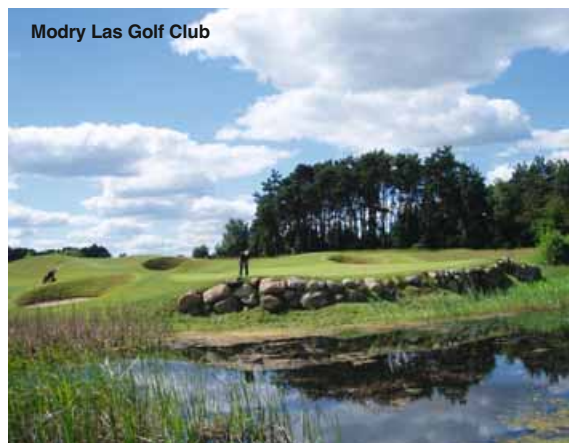
Niespełna 15 km od Częstochowy, dokładnie w Konopiskach (uroczym miasteczku z XIV wieku) znajduje się kompleks golfowy. Składa się z 18-dolkowego pola klasy mistrzowskiej, driving range z 80 stanowiskami, (z czego 14 jest zadaszonych), putting greens o powierzchni 1500 m², chipping green oraz bunkrów treningowych. Obiekt bogaty jest w różnego rodzaju zbiorniki wodne, które połączone kaskadami zajmują powierzchnię 14 ha. Różnica poziomu wód w jeziorach wynosi aż 8 metrów. Na polu do gry zasiano cztery różne gatunki trawy, dzięki czemu zwiększono różnorodność nawierzchni. Cały kompleks to projekt niemieckiego architekta Hansa-Georga Erhardta, który ma 30-letnie doświadczenie i jest prawdziwym specjalistą w tej dziedzinie. Po zakończeniu zmagani golfowych RPGC oferuje chwilę odpoczynku w Domu Klubowym, gdzie znajduje się restauracja z częścią barową. Obiekt dysponuje również salą klubową oraz dwiema większymi salami konferencyjnymi, w których często odbywają się chociażby spotkania szkoleniowe firm. Opłaty green fee to koszt 100 zł w każdy poniedziałek, 160 zł od wtorku do piątku, natomiast w weekendy i święta 250 zł. Zestaw kijów golfowych można wypożyczyć za 80 zł.

rpgc.pl

Modry Las Golf Club

Liczba nagród i wyróżnień przyznawanych osiemnastu dołkom położonym w okolicach Choszczyna (niespełna 80 kilometrów od Szczecina) rośnie w zastraszającym tempie. Nasi gracze okrzyknęli je w ankietach najbardziej lubianym, najbardziej wymagającym, i w końcu najlepszym w kraju. Amerykańscy fachowcy (z Golf Inc.), a oni przecież wiedzą o czym mówią, umieścili pole pośród sześciu najciekawszych rozwiązań ostatnich dwóch lat, a do tego jeszcze laur jednego ze stu najlepszych pól Europy. Takiego zestawu wyróżnień nie ma żadne inne pole w naszym kraju. A Modry Las działa niespełna trzy lata.

Jednak nie powinno to nikogo dziwić. Zajmujący w sumie obszar 130 hektarów



Modry Las Golf Club

teren, ciągnący się wzdłuż brzegów jeziora Raduń, zaprojektowała legenda golfa, Gary Player. Pochodzący z RPA zawodnik zdobył w tej dyscyplinie wszystko (wygrał w sumie 165 turniejów), dodatkowo zajmuje się hodowlą koni i właśnie projektowaniem mistrzowskich pól, które natychmiast stają się obiektem zainteresowania fachowców. Player wykorzystał wszystkie atuty miejsca tworząc z Modrego Lasu prawdziwą perełkę. Dołek par 3 numer 15 jest dodatkowo sygnowany nazwiskiem projektanta, bo wiem ma opinię „naj” w Polsce.

Modry Las oferuje także driving range i pole treningowe. Dom Klubowy jest jeszcze w fazie prac wykończeniowych. Standardowe green fee 18 dołków kosztuje od wtorku do piątku 155 zł, w weekendy 199 zł, w happy Mondays cena wynosi 110 zł, wypożyczenie kompletu kijów wraz z torbą – 55 zł, wózka BagBoy – 20 zł. modrylas.pl

Postołowo Gdańsk Golf & Country

Pięknie położone, nieopodal Trójmiasta, pole w Połobowie to drugi co do długości profesjonalny course na naszym kontynencie (par 72 dla najlepszych ma 7101 metrów długości). Co więcej, jeśli już europejski ranking mamy na myśli, pole znalazło się pośród czołowej setki, dzierżyło też tytuł najlepszego w naszym kraju.



Postołowo Gdańsk Golf & Country

Kompleks powstał w roku 1997, zajmuje powierzchnię 120 hektarów. Zaprojektowanie pola z wykorzystaniem urokliwych terenów – oczek wodnych, strumieni, stawów czy zagajników – zostało powierzone brytyjskiemu architektowi golfowemu, Jeremiemu Turnerowi. Spisał się doskonale, a jak sam potem mówił, było to dla niego wielkie, choć zarazem miłe wyzwanie. Jego ambicją stało się stworzenie pola stawiającego wyzwanie doświadczonym zawodnikom, ale jednocześnie pozwalające cieszyć się grą tym, którzy mają sporo punktów handicapowych.

Bogata infrastruktura to driving range, 6-dółkowe pole dla początkujących, a także nowoczesny budynek klubowy, w którym mieści się restauracja, bar,

sklep dla golfistów oraz klimatyzowana sala konferencyjna dla 60 osób.

Green fee za 18 dółków od poniedziałku do piątku wynosi 200 zł, w weekendy i święta 250 zł (całodzienne odpowiednio 250 i 300 zł), w poniedziałki – 150 zł; wypożyczenie kompletu kijów z torbą kosztuje 80 zł, za 120 zł można korzystać podczas gry z Melexa.

golf.com.pl

Mazury Golf & Country Club

Uroki warmińskiego krajobrazu stały się punktem wyjścia przy tworzeniu tego pola. Zadanie powierzono przed niezwykle doświadczoną, najstarszą na świecie firmą architektów pól golfowych, Hawtree Ltd. Brytyjczycy kierowani przez Martina Hawtree świętują wła-



Mazury Golf & Country Club

DZIEWIĘĆ DOŁKÓW

Poza mistrzowskimi 18-dółkowymi polami, rozpostartymi na wielohektarowych działkach, mamy w Polsce niemal kilkanaście pól mniejszych, liczących 9 dółków, które jednak doskonale nadają się do treningów i realizowania golfowych pasji. Ich liczba rośnie, bo i miłośników tego wyjątkowo elitarnego kiedyś sportu, mamy coraz więcej. Rozgrywane są na nich także całkiem poważne zawody. Przedstawiamy dwa z nich.

WIERZCHOWISKA GOLF & COUNTRY CLUB

Jest to ekskluzywny XIX – wieczny kompleks pałacowo-parkowy z 9 dółkowym polem golfowym, driving range, putting i chipping greenem, oddalony zaledwie 15 kilometrów od centrum Lublina. Pole położone jest na 25 hektarach

pięknego, zabytkowego parku, w którego centrum znajduje się pałac – tam mieści się restauracja z kilkoma salami bankietowymi, gdzie może ucztować nawet 1500 gości. Liczne rozlewiska wodne oraz starodrzew sprawiają, że każdy dołek ma niepowtarzalny charakter i inny stopień trudności.

Jest wyzwaniem dla graczy zaawansowanych i jednocześnie ciekawe dla osób rozpoczynających karierę golfową.

Całodniowe green fee to 60 zł w dni powszednie i 80 zł w weekendy, fee za 9 dółków wynosi odpowiednio 35 i 50 zł; wynajęcie kompletu kijów wraz z torbą kosztuje 50 zł, Melexa – 80 zł.

wierzchowiska.pl



TOKARY GOLF CLUB

TGC to stowarzyszenie kultury fizycznej i sportu, obchodzące w tym roku 10-lecie swojej działalności. W skład kompleksu, położonego niecałe 10 km od międzynarodowego lotniska w Rębiechowie, oprócz 9-dółkowego pola, wchodzi akademie golfa, driving range, putting green, stadnina koni oraz tereny do nauki jazdy konnej. Całość rozciąga się na powierzchni 45 ha. Pole golfowe położone jest na pagórkowatym, otoczonym lasami terenie charakterystycznym dla krajobrazu Szwajcarii Kaszubskiej. Tokary Golf Club to miejsce rozgrywania wielu turniejów, w tym: dla Początkujących, Ligi Klubowej, Texas czy o Puchar Maza i V Liga Klubowa. W dni robocze goście indywidualni zapłacą za grę od 50 do 70 zł, zaś w weekendy od 70 do 100 zł. Wypożyczenie Melexa to w tygodniu koszt 15 zł za godzinę, oraz 20 zł za godzinę w soboty i niedziele. Zestaw kijów z wózkiem – 50 zł.

tokarygolf.pl





Amber Baltic Golf Club



Amber Baltic Golf Club

śnie stulecie istnienia przedsiębiorstwa. W tym czasie zaprojektowali aż 750 pól golfowych – jednak w naszej części Europy jeszcze nie pracowali. Wyzwanie było zatem tym większe.

Mazurskie pole mistrzowskie mieści się kilkanaście kilometrów od Olsztyna, w miejscowości Naterki, przy ulicy, a jakże, Golfowej. Wkomponowane w naturalne otoczenie fairway'e dostosowano do potrzeb i umiejętności wytrawnych graczy, pozostawiając jednak szansę doskonale zabawy mniej doświadczonym. Nie da się jednak ukryć, że dzięki licznym naturalnym i sztucznym przeszkodom pole golfowe w Naterkach należy do najciekawszych, ale zarazem najtrudniejszych lokalizacji w Polsce.

Naterki oferują ponadto driving range z 18. stanowiskami, zaś dla początkujących zbudowano pole 6-dółkowe (par 3, możliwość gry bez Zielonej Karty). W fazie budowy jest duży dom klubowy, gdzie znajdzie się restauracja, pokoje gościnne i sala konferencyjna dla ponad 200 osób.

Green fee na 18 dółków wynosi w dni robocze 150 zł, w weekendy 190 zł; wypożyczenie kompletu kijów z torbą kosztuje 40 zł, Melexa na pełną rundę – 100 zł. mazurygolf.pl

Amber Baltic Golf Club

Położony w Kołczewie, na obrzeżu Wolińskiego Parku Narodowego, Klub Golfowy Amber Baltic to obiekt dostarczający nie tylko wielkich sportowych emocji, ale też wypoczynku swoim gościom. Sąsiedztwo morza oraz sosnowych lasów Parku sprawia, że miejsce to pochwalić się może niezwykle czystym i świeżym powietrzem. Na terenie o powierzchni 66 hektarów znajduje się pole golfowe klasy mistrzowskiej „Amber” z 18 dółkami par 72, pole golfowe dla początkujących „Baltic” oraz typowo treningowe (driving range, putting green, chipping/pitching area). Kompleks powstał w 1993 roku a klub zrzesza dziś ponad 270 członków. Już niejednokrotnie był miejscem organizacji takich turniejów golfowych jak:

Indywidualne i Drużynowe Mistrzostwa Polski Zawodowców, Międzynarodowe Amatorskie Mistrzostwa Europy Kobiet, Drużynowe Mistrzostwa Europy Juniorów i wiele innych. W budynku klubowym znajdują się: sekretariat klubu, recepcja, sklep z odzieżą i sprzętem golfowym oraz restauracja i bar z tarasem. W dni robocze goście indywidualnie zapłacą za rundę 140 zł, zaś w weekendy i dni świąteczne 190 zł. (w każdy poniedziałek klub oferuje 25% zniżki). Za komplet kijów z torbą należy uiścić opłatę w wysokości 50 zł, a za pojazd golfowy na cały dzień 120 zł.

abgc.pl

Kalinowe Pola

Kompleks, zajmujący powierzchnię niemal 75 hektarów, powstał niewiele ponad rok temu. Pierwszy turniej rozegrano tam w sierpniu 2010 r. Pole mieści się w Kalinowie, dwanaście kilometrów od Świebodzina, w pobliżu skrzyżowania tras A2 i S3 (podróż z Poznania trwa około godziny, z Zielonej Góry 35 minut).

Jest to pole typu „parkland”. Jak twierdzą jego właściciele, zaprojektowano je (autorem projektu oraz dyrektorem do spraw golfa w spółce jest Marek Sokolowski), by było wyzwaniem dla zaawansowanych golfistów, grających z białych tee (par 72 ma długość 6500 metrów), a równocześnie łagodne i ciekawe dla graczy początkujących, startujących z tee żółtych. Pole powinno być wymagające dla większości graczy, ale nie może zniechęcać. Poszukiwacze prawdziwych golfowych wyzwań Kalinowe Pola także usatysfakcjonują, bowiem tamtejszy dółek numer 18 uznawany jest za jeden z najtrudniejszych w naszej części Europy.



Kalinowe Pola





O polach golfowych w Polsce, możliwościach rozwoju tej dyscypliny i golfie na Igrzyskach, Business Traveller rozmawia z prezesem Polskiego Związku Golfa, Markiem Michałowskim.

Jeszcze dekadę temu golf był w Polsce dyscypliną niemal mityczną. Jak Pan ocenia te ostatnie lata w naszym kraju, w jakim jesteśmy teraz miejscu na golfowej mapie świata?

Przede wszystkim należy pamiętać, że obecnie golf w naszym kraju odradza się, a nie powstaje. Przed 1939 rokiem działały pola golfowe w Warszawie, Powsinie, Gdańsku, Łąncucie, Katowicach i Szczawnie. Najstarszy klub golfowy, w Szczawnie Zdroju, czyli ówczesnym Bad Sazbrunn, powstał w 1906 roku i uznawany był przez całą europejską elitę. Nie każdy również wie, że pierwszy warszawski obiekt golfowy powstał już w 1928 roku przy ulicy Nowosielskiej (obecna ulica Bartycka), a wybitnym polskim ówczesnym golfistą był Karol hr. Radziwiłł.

Niestety, w okresie Polski Ludowej rozwój golfa jako sportu o rodowodzie arystokratycznym, uległ zahamowaniu i dopiero od końca lat 80. staramy się odbudować jego pozycję. Pierwsze obiekty powstały w 1993 roku i od tego czasu obserwujemy stały ich wzrost.

Związek zrzesza obecnie 53 kluby, do których należy prawie 3000 golfistów o statusie zawodników amatorów, posiadających oficjalny HCP PZG. Wliczając golfistów zawodowych (należących do PGA Polska) oraz niezrzeszonych graczy, w tym posiadaczy Zielonych Kart (golfowe prawo jazdy), można mówić o kilkunastu tysiącach entuzjastów tego sportu.

Dla porównania – golfistów o statusie zawodników amatorów jest w Niemczech ok. 600 tysięcy, w Szwecji około pół miliona, zaś w Czechach 46 tysięcy. Szacuje się, że na świecie w golfa gra 150 milionów ludzi. Trudno zatem stwierdzić, że jesteśmy ważnym ośrodkiem na golfowej mapie świata. Na szczęście zainteresowanych przybywa – w latach 2005-2010 nastąpił dwukrotny wzrost liczby klubów, golfistów i pól golfowych. W roku 2010 zorganizowano w naszym kraju 337 turniejów, w których uczestniczyło 16 tys. osób.

Jakie kryteria oceny pól golfowych są według pana najważniejsze? Mamy się czym pochwalić, czy może lepiej poczekać na przyszłe inwestycje?

Obecnie w Polsce jest 18 pól 18-dolkowych (ok. 80 ha), 11 pól 9-dolkowych (ok. 40 ha) i kilkadziesiąt akademii golfowych i driving range'ów. Liczba nie jest imponująca, ale zdecydowanie mamy się czym chwalić, bowiem wśród tych mistrzowskich, pełnowymiarowych obiektów są pola darzone uznaniem i doceniane przez światowych graczy.

Dla przykładu – pole w Postolowie (Gdańsk Golf & Country Club) zostało sklasyfikowane przez brytyjski portal internetowy Top 100 Golf Courses of Continental Europe,



Założeniem twórców było, aby z pola golfowego mogli korzystać niemal wszyscy miłośnicy tej dyscypliny z Ziemi Lubuskiej, dlatego od początku zakładano, że opłaty nie będą wysokie. Jako się rzekło, dzienny bilet uprawniający do korzystania z 18-dolkowego pola, to wydatek 120 złotych. Do dyspozycji jest też driving range, zaś dla początkujących zbudowano małe pole 6-dolkowe (najdłuższy ma 130 metrów, wypożyczenie kija kosztuje 10 złotych).

kalinowepola.pl

First Warsaw Golf & Country Club

Najstarsze pole golfowe w kraju – pierwszy obiekt tego typu wybudowany w powojennej Polsce. W przyszłym roku obchodzić będzie już 20-lecie swojej działalności. Klub mieści się w Rajszewie, niewielkim miasteczku oddalonym niespełna 25 km od centrum Warszawy. Dzięki temu, że usytuowany jest na terenie parku krajobrazowego w starorzeczcu Wisły,

jest miejscem niezwykle malowniczym. Jednocześnie liczne przeszkody wodne oraz starodrzewy wkomponowane w bajkowy krajobraz tworzą z tego obiektu jedno z najtrudniejszych pól w Europie, które trzykrotnie było gospodarzem Challenge Tour. Pierwszych 11 dołków w FWG&CC ma charakter typowo parkowy. Charakteryzują je liczne jeziora oraz otwarte fairway'e. Pozostałe 7 dołków ma zupełnie inny charakter. Są to wąskie fairway'e otoczone gęstym lasem. Ceny green fee przed godziną 15:00, w zależności od dnia tygodnia, mieszczą się w przedziale od 100 do 250 zł, natomiast po 15:00 to koszt od 95 do 200 zł.

warsawgolfclub.com

Klub Golfowy Lisia Polana

Klub, z polem klasy mistrzowskiej, położony jest w malowniczej dolinie Wkry, 10 kilometrów od, prowadzącej ze stolicy do Gdańska, trasy numer 7. Podróż samochodem z centrum Warszawy zajmuje zaledwie 40 minut.

Klub Golfowy Lisia Polana





Kraków Valley Golf & Country Club

Pole par 72 otwarte zostało w maju 2006 roku. Składa się z dwóch pętli. Pierwszych 9 dołków poprowadzonych jest wzdłuż zewnętrznej granicy pola, z marszrutą przeciwną do ruchu wskazówek zegara. Druga dziewiątka przechodzi wewnątrz terenu. Ważnym elementem gry jest wiatr, dominujący kierunek zwrotu z zachodu „wydłuża” niektóre dołki. Każdy z nich ma niepowtarzalny charakter i inną skalę trudności. Swoje umiejętności początkujący i zaawansowani golfiści mogą doskonalić na driving range (jednym z najobszerniejszych w kraju), putting i chipping greenach. Klub jest oficjalnym centrum treningowym Kadry Narodowej Juniorów.

W budynku klubowym goście mogą skorzystać z usług trzygwiazdkowego hotelu, restauracji i baru lub zrobić zakupy w sklepie golfowym. Do dyspozycji są też sale konferencyjne, sala bilardowa i fitness, jak również korty tenisowe.

Green fee 18 dołków wynosi od wtorku do piątku 160 zł, w weekendy 220 zł, zaś w poniedziałki 80 zł (po godzinie 15:00 odpowiednio 130, 160 oraz 65 zł); komplet kijów kosztuje w wypożyczalni 50 zł, Melex na 18 dołków – 120 zł.

lisiapolana.pl

Krakow Valley Golf & Country Club

Jest to jeden z największych kompleksów golfowo-rekreacyjnych w Polsce. Znajduje się w miejscowości Paczółtowice, zaledwie 25 km od lotniska w Balicach.

Profesjonalne par 72 o długości 6518 metrów, to pierwsze pole 18-dołkowe na południu Polski. Projekt znanego amerykańskiego architekta, Ronalda Freama wyróżnia się oryginalnym stylem i sprawia, że rozgrywane są tam często turnieje golfowe o znaczeniu międzynarodowym. Zróżnicowanie topograficzne, szerokie, pofałdowane fairway'e, głębokie bunkry – to najbardziej charakterystyczne elementy tego terenu. Wkomponowane w typowo jurajski krajobraz, otoczone granicą gęstego lasu, robią duże wrażenie.

Hotel Villa Pacoldi oferuje 16 klimatyzowanych pokoi, w tym dwa apartamenty. Jest tam także stylowa restauracja, drink-bar, grill i letnie ogródki. Centrum Konferencyjne, urządzone w odrestaurowanej wozowni, może pomieścić do 200 osób.

Dla początkujących przeznaczona jest Akademia Golfa, jeden z najnowocześniejszych tego typu obiektów w Europie z 6-dołkowym polem golfowym oraz driving range.

Całodzienny fee w dni robocze wynosi 170 zł (w poniedziałki 100 zł), 18 dołków w piątki kosztuje 200 zł, w weekendy i święta – 220 zł; wynajęcie kompletu kijów kosztuje 50 zł, wózka golfowego – 20 zł.

krakow-valley.com

Sobienie Królewskie Golf & Country Club

Rozległy kompleks to 18-dołkowe pole golfowe klasy mistrzowskiej, przy którym powstaje osiedle domów jednorodzinnych oraz apartamenty rekreacyjne. Mieści się 30 kilometrów od centrum Warszawy, w otulinie Mazowieckiego Parku Krajobrazowego, nieopodal miejscowości Sobienie Szlacheckie.

Pole zaprojektowała angielska firma Ford Golf Design. Inspiracją dla architektów były klasyczne pola golfowe z lat 20. Pole w Sobieniach ma więc charakter szkockiego link course z dużą liczbą piaszkowych bunkrów. Kilka dołków zaplanowano jednak w stylu parkland, wykorzy-

stując lokalną roślinność, aby podkreślić walory polskiego krajobrazu.

Amatorzy golfa mają do dyspozycji driving range o długości 250 m, 19 zadaszonych stanowisk oraz 3 dołki treningowe o długości 70–150 metrów (par 3). Pole w Sobieniach to jedyna w Polsce filia jednej z najlepszych szkół golfa na świecie – Scott Cranfield Golf Academy. To szkoła zarówno dla golfistów amatorsko uprawiających ten sport, jak i graczy uczestniczących w turniejach zawodowych.

Część hotelowa kompleksu mieści się w trzech sąsiadujących ze sobą budynkach, z których jeden to odrestaurowany, XIX-wieczny pałacyk. Są tam restauracja z oranżerią, kawiarnia, palarnia cygar, biblioteka oraz sala balowa. Tuż przy pałacu rozciąga się malowniczy park.

Green fee za 18 dołków w dni powszednie to 160 zł, w weekendy i święta 200 zł, w promocyjne środy 100 zł; wynaję-



Sobienie Królewskie Golf & Country Club



Śląski Klub Golfowy

cie kompletu kijów kosztuje 40 zł, wózka – 20 zł.

sobieniekrolewskie.pl

Śląski Klub Golfowy

Śląski Klub Golfowy jest jednym z najstarszych klubów w Polsce, pierwsze cztery tory gry otwarto 7 czerwca 1997 roku. Założony przez wielkich pasjonatów dyscypliny rozwijał się przez wiele lat, a misją twórców było umożliwienie uprawiania na Śląsku gry w golfa oraz popularyzacja tego sportu.

Pełnowymiarowe pole 72 par działa tam od pięciu lat. Dziś kompleks zajmuje ponad 40 hektarów. Położony jest w Siemianowicach Śląskich, przy ulicy Sowiej. Od centrum Katowic dzieli go jedynie 10-minutowa podróż samochodem.

W ofercie ŚKG znajduje się ponadto driving range, który od 2011 roku jest zadaszoną, putting green oraz chipping green. Na miejscu na pasjonatów golfa czeka również specjalistyczny sklep, domek klubowy, restauracja a także wypożyczalnia sprzętu.

Śląska Akademia Golfa, którą tworzą trenerzy PGA Polska, organizuje kursy golfa dla początkujących oraz dla zaawansowanych.

Osiemnaście dołków w dni robocze kosztuje 100 zł, zaś w weekendy 140 zł. Dwudziestoprocentowa zniżka w happy hours obowiązuje od poniedziałku do czwartku przed południem (konieczna jest rezerwacja). Wynajęcie zestawu

sześciu kijów kosztuje 50 zł, wózka – 15 zł. Pole otwarte jest od 15 marca do 15 listopada, od 9:00 do zmierzchu.

skgolf.pl

Golf Palace & Country Club

Centrum Polski doczekało się również swojego pola z osiemnastoma dołkami. Golf Palace to malowniczo położone pole, zlokalizowane w miejscowości Wola Błędowa, w sąsiedztwie Parku Krajobrazowego Wzniesień Łódzkich. Z centrum Łodzi jest tam około 10 kilometrów, z Warszawy niespełna 100.

Par 72 dla profesjonalistów ma długość 6018 metrów, projektantem był Pierre Delacoure. Pole jest zróżnicowane, jeśli chodzi o umiejętności graczy, kilka dołków, w tym bronione przez wodne pułapki par 3, wymagają już sporego doświadczenia i pewnej ręki.

Docelowe pole w Woli Błędowej stanie się częścią olbrzymiego kompleksu rekreacyjno-sportowego z licznymi dodatkowymi atrakcjami, od basenu, przez hotel po stadninę koni i korty tenisowe.

Obecnie dodatkowa oferta klubu to treningowy driving range, ze strzelnicą długości 240 metrów, można także skorzystać z propozycji Domu Klubowego usytuowanego tuż przy greenie osiemnastego dołka.

Green fee za 18 dołków w dni powszednie to 100 zł; wynajęcie kompletu kijów wraz z torbą kosztuje 50 zł, Melex – 100 zł.

golfpalace.eu



Golf Palace & Country Club

badający jakość pól golfowych, na 84. miejscu w Europie (a jest ich około 7000). Do poprzedniego sezonu było najdłuższym polem w Europie (par 72 – 7121 metrów).

Do setki najlepszych pól Starego Kontynentu należy również Modry Las, który zakwalifikowany został przez amerykański magazyn Golf Inc. do wąskiej grupy sześciu najlepszych pól golfowych z całego świata (Development of the Year), otwartych w ostatnich dwóch latach.

Pole golfowe w podszczecińskim Binowie to jedno ze starszych w Polsce – oficjalne otwarcie nastąpiło 3 września 2000 r., a o jego randze niech świadczy fakt, że wśród honorowych gości byli m.in. szwedzka księżniczka Birgitta oraz szwedzka legenda golfa – Sven Tumba.

Obiekt Kraków Valley Golf & Country Club w Paczółtowicach uznawany jest natomiast za jeden z najtrudniejszych w tej części Europy.

Przyjmując zatem estetykę i jakość obsługi za kryterium oceny to większość krajowych obiektów spełnia ją w stu procentach.

Jednak dla mnie, jako prezesa PZG, reprezentującego polskich golfistów, najważniejszym kryterium oceny pól jest ich dostępność. Mam tu na myśli przede wszystkim przystępne ceny i ofertę szkolenia dla dzieci i młodzieży.

W tym zakresie jesteśmy na początku drogi, bowiem pierwsze obiekty komunalne dopiero powstają.

Jesteśmy obecnie świadkami narodzin dwóch obiektów, gdzie inwestorem jest samorząd terytorialny; pierwszy – budowa 9-dołkowego pola golfowego w Gorzowie Wlkp., drugi – budowa obiektów treningowych w Lublinie. Są to niewątpliwie projekty pionierskie, których powstanie, moim zdaniem, stanowić będzie punkt zwrotny w rozwoju polskiego golfa. Żaden sport nie może się bowiem rozwijać bez taniej i ogólnodostępnej infrastruktury sportowej, należącej do władzy publicznej.

Równolegle z budową komunalnych obiektów, część właścicieli prywatnych pól otworzyła się na dzieci i młodzież – coraz więcej ośrodków oferuje chociażby szkołom korzystanie z ośrodków bezpłatnie, w ramach lekcji wf.

Jak widzi Pan najbliższe lata tej dyscypliny, czy prezentacja golfa na Igrzyskach Olimpijskich w Rio będzie znaczącym momentem?

Amatorski golf obecny był w programie igrzysk dwukrotnie, w 1900 roku w Paryżu oraz w Saint Louis (1904). Pod koniec roku 2009 decyzją MKOl, po 112 latach przerwy, golf powrócił na łono dyscyplin olimpijskich i zagości na igrzyskach w 2016 roku w Rio de Janeiro. W marcu br. Polski Związek Golfa został członkiem Polskiego Komitetu Olimpijskiego.

To niezwykła szansa na rozwój dyscypliny, a efekty powrotu do programu igrzysk już widać, choćby po wzroście publikacji prasowych i generalnie obecności golfa w krajowych mediach.

Igrzyska będą przełomowym momentem dla golfa i mam nadzieję, że w 2016 roku będziemy mogli mówić o dziesiątkach tysięcy Polaków uprawiających tę dyscyplinę. Przyczyni się to również do zmiany wizerunku golfa w naszym kraju i, mam nadzieję, przestanie być kojarzony, jako nudny sport dla starszych panów z grubym portfelem, a stanie się sportem uprawianym przez całe rodziny we wszystkich zakątkach Polski.



PARA MIESZANA

Moskiewskie lotniska odbywają drogę od socjalizmu do kapitalizmu i robią to w tempie znacznie szybszym niż przeciętnie trwa walka klas – **Mieczysław Samborski** odwiedza porty lotnicze Szeremietiewo oraz Domodiedowo.



Obydwa moskiewskie lotniska stawiają na obsługę międzynarodowych lotów, poszerzają gamę usług, modernizują się i inwestują w rozwój infrastruktury. Konkuruje także ze sobą o palmę pierwszeństwa pod względem liczby obsługiwanych pasażerów, na dzisiaj pozycję wyższą pod tym względem zajmuje Domodiedowo. Nie zapominajmy jednak, że Rosja to ogromny kraj, połączeń lotniczych jest w nim co niemiara, dlatego nie dziwi fakt, że dwa porty lotnicze w jednym mieście (a jest jeszcze Wnukowo) obsługują około 40 milionów pasażerów rocznie.

SZEREMIETIEWO

Międzynarodowy Port Lotniczy Szeremietiewo istnieje od 1959 roku. Powstał w trudnych warunkach, budownicy mieszkali w namiotach, wznosząc dla siebie baraki mieszkalne i wycinając las, by uzyskać miejsce na drogi i pasy startowe. Pierwszy lot odbył się na trasie Leningrad – Moskwa. Od początku istnienia Szeremietiewo było główną bazą lotniczą Aeroflotu i tak jest po dziś dzień. Składało się oryginalnie z dwóch terminali, z których drugi został oddany z okazji Olimpiady w Moskwie w 1980 roku.

Ambicje lotnisko ma niemałe. W 2015 roku spodziewa się 35 milionów pasażerów i chce stać się jednym z najlepszych lotnisk w Europie pod względem jakości obsługi osób, korzystających z jego usług. Zarząd Szeremietiewa

opracował plan rozwoju, zakładający budowę do 2030 roku nowej strefy lotniska (dwóch terminali), a także kolejnego pasa startowego. Z kolei jeden z dwóch istniejących pasów startowych został już poddany rekonstrukcji, przystosowano go do lądowania dużych samolotów, w rodzaju Airbusa A380.

Szeremietiewo sukcesywnie zwiększa swoją objętość, unowocześniając jednocześnie przestarzałą infrastrukturę (której stan bywa głównym zarzutem pod adresem moskiewskiego lotniska). Wymusza to na zarządzie konkurencja ze strony portu Domodiedowo, zwłaszcza od kiedy z Szeremietiewa odeszły niektóre znaczące linie lotnicze, np. Lufthansa czy British Airways. W efekcie kosztem niemal 90 milionów dolarów powstał nowy Terminal C, pomalowany na charakterystyczny pomarańczowy kolor. Ma 40 tysięcy m kw. i może przyjąć 5 milionów pasażerów rocznie. Stary Terminal 1 jest obecnie przeznaczony ▶





głównie dla linii obsługujących połączenia wewnętrzne. Po odnowieniu ma on pełnić także funkcję obsługi prywatnych lotów biznesowych.

Innym nowym budynkiem, oznaczonym jako Terminal D, jest obiekt o wielkości 170 tys. m kw. To „kwatery główna” Aeroflotu oraz linii lotniczych sojuszu SkyTeam, o pojemności 12 mln pasażerów rocznie. Terminal 2, znany teraz jako Terminal F, przechodzi obecnie remont – otwarta została nowa sekcja, łącząca części D oraz F – pod nazwą Terminal E. Wszystkie te zabiegi zwiększyły znacznie pojemność lotniska, co zaowocowało większą liczbą pasażerów, która w ostatnich latach wzrosła aż o 30 procent.

Niewątpliwie największą bolączką lotniska Szeremietiewo była jego komunikacja z, odległym o 29 kilometrów, centrum Moskwy. W 2004 roku została uruchomiona kolej do stacji Lobna, którą jednak dzieli od portu lotniczego 7 km. Cztery lata później otwarta została nowa stacja kolejowa, łącząca Terminal F z miastem. W 2010 roku linia została przedłużona do Dworca Białoruskiego.

W planach i wizjach zarządu Szeremietiewa lotnisko ma być centrum czegoś, co określane jest jako aeropolis, miasta lotniczego, które ma stać się prężnym ośrodkiem ekonomicznym. I wszystko

wskazuje, że to się uda, bo rozwój Szeremietiewa przyciąga coraz większą liczbę inwestorów, a czynione zmiany zbliżają je coraz bardziej do standardów światowych.

DOMODIEDOWO

Loty pasażerskie na drugim moskiewskim lotnisku rozpoczęły się w 1965 roku. Przez trzy dekady Domodedowo obsługiwało wewnętrzny ruch lotniczy. W połowie lat 90-tych zostało jednak sprywatyzowane, zarządzanie nim przejęła spółka East Line Group, od tego czasu lotnisko zaczęło błyskawicznie się rozwijać, zyskując status międzynarodowego portu lotniczego, obsługując coraz więcej pasażerów i przeganiając pod tym względem konkurencyjne Szeremietiewo (w ubiegłym roku z usług Domodedowa skorzystało 22 mln pasażerów). Ten rozwój doskonale ilustrują liczby – bywały okresy w historii lotniska, w których ruch wzrastał o 15 procent miesięcznie. W rankingach Skytrax lotnisko plasuje się w trójce najlepszych w Europie Wschodniej.

Obecnie z usług portu korzysta 77 linii lotniczych, w tym 36 zagranicznych. Loty odbywają się w 241 kierunkach, z czego 92 to kierunki unikatowe – można się w nie udać z Moskwy, korzystając wyłącznie z Domodedowa. Port jest bazo-

wym miejscem w Rosji dla dwóch wielkich sojuszy lotniczych: Star Alliance oraz oneworld.

Spółka East Line najwięcej uwagi poświęca obecnie dwukrotnemu zwiększeniu powierzchni terminali pasażerskich, w sumie do 225 tysięcy m². Plan zakłada inwestycję 300 mln dolarów w infrastrukturę. W 2012 roku ma także zostać ukończona budowa Terminala 3. Całość inwestycji zwiększy pojemność lotniska do 28 mln pasażerów rocznie, a kiedy zostanie zakończony kolejny jej etap, budowa Terminala 4, wzrośnie ona do 35 milionów.

Domodedowo ma dwa pasy startowe, ale są one rozmieszczone inaczej niż na Szeremietiewie, na którym znajdują się obok siebie, wskutek czego nie można korzystać z nich równocześnie. Domodedowo nie ma tego problemu, jego pole startowe jest przystosowane do obsługi 177 typów samolotów, od małych prywatnych maszyn aż po transportowe olbrzymy. Dodajmy przy tym, że Domodedowo jest największym w Rosji hubem cargo.

Za strategiczny cel w działalności lotniska zarząd uznaje rozwój portu jako wielofunkcyjnego centrum organizacji przepływu pasażerów i ładunków cargo. Domodedowo ma ambicje stać się głównym hubem pośredniczącym w tym zakresie między krajami Europy a państwami Azji. Plany zakładają budowę nowego pasa startowego, rozwój pasażerskich terminali, odnowę istniejącej infrastruktury oraz nowe inwestycje na zarezerwowanych na ten cel 13 tysiącach hektarów. Te założenia mogą się spełnić, biorąc pod uwagę dotychczasowy burzliwy rozwój portu. Tym bardziej, że nowsze i bardziej zmodernizowane lotnisko w Domodedowie uzupełnia się z nieco starszym, ale również mocno idącym do przodu Szeremietiewem. Wygląda na to, że już za kilka lat Moskwa będzie (a właściwie to już jest) wielkim centrum ruchu lotniczego, a jej porty lotnicze staną w szranki o laury w rankingach z najlepszymi. ■

Spore nakłady finansowe oraz wielkie ambicje. Oba moskiewskie lotniska ze sobą konkurują i chcą odgrywać wiodącą rolę





INSTYTUT ZDROWIA I URODY
MEDICAL SPA

*Najlepszy salon urody w Polsce ostatniego X-lecia
Laureat Konkursu Warszawski Znak Jakości*

■ Nowoczesne zabiegi laserowe

Epilacja laserowa - Lasery Light Sheer - nowość

Trwale - dzięki zastosowaniu diody o bardzo wysokiej mocy i o długim czasie trwania impulsu.

Bezpiecznie - wysokie bezpieczeństwo zabiegu zapewnia unikalny system chłodzenia kontaktową końcówką szafirową.

Szybko - ma dwa razy większą "głowicę" - tzw. plamkę celującą (12x12mm) co pozwala na szybsze wykonanie zabiegu.

■ Fotoodmładzanie FRAXEL® - najnowocześniejszy laser w Polsce, Nr 1 na świecie.

Usuwanie blizn potrądzikowych, usuwanie przebarwień, wygładzanie zmarszczek, poprawa tekstury skóry, poprawa owalu twarzy.

■ Makijaż trwały Conture Make-up

Podkreśla kształt i kolor ust, nadaje piękny kształt brwiom, zagęszcza linię rzęs.

Linerzystki Sharley - wielokrotne mistrzynie z tytułem ELITE.

■ Wellness, SPA

Sauny: sucha, parowa z aromaterapią;

Sauna na podczerwień - nowość w terapii otyłości; Masaż podwodny z solami morskimi; Zabiegi pielęgnacyjne i relaksujące.

■ Porady dietetyka

■ Dermatolog



■ Ekskluzywne zabiegi kosmetyczne

ThermaClinic - bezbolesny i bezpieczny system poprawy napięcia skóry i spłykania zmarszczek;

Poprawa owalu twarzy TMT, izoliza, ultradźwięki,

Wygładzanie zmarszczek, blizn - mikrodermabrazja;

Dermatologiczno-kosmetyczna terapia trądziku;

Konsultacje wizażystki i stylistki.

■ Pielęgnacja ciała

Lipo Shock - szokujące efekty odchudzania, długoetapowe efekty redukujące tkankę tłuszczową;

Therma Lipo - alternatywa dla chirurgii plastycznej; redukcja tkanki tłuszczowej, cellulitu i ujędrnienie skóry;

Elektrostymulacja, Ultradźwięki;

Body mix - wyszczuplenie, modelowanie sylwetki;

Laser, krioterapia, fotostymulacja, masaż ciśnieniowy;

Zabiegi relaksujące - winoterapia, czekoladoterapia;

Mezoterapia - kondycjonowanie skóry, terapie cellulitu.

■ Medycyna estetyczna

Leczenie przebarwień - peelingi, **Cosmelan** - terapia na przebarwienia hormonalne;

Usuwanie zmarszczek - botulina, wypełniacze;

Mezoterapia - kondycjonowanie skóry, poprawianie owalu twarzy;

Poprawa owalu twarzy - najnowocześniejsze zabiegi.

Leczenie nadpotliwości - botulina.

Zamykanie naczynek - twarz, nogi.



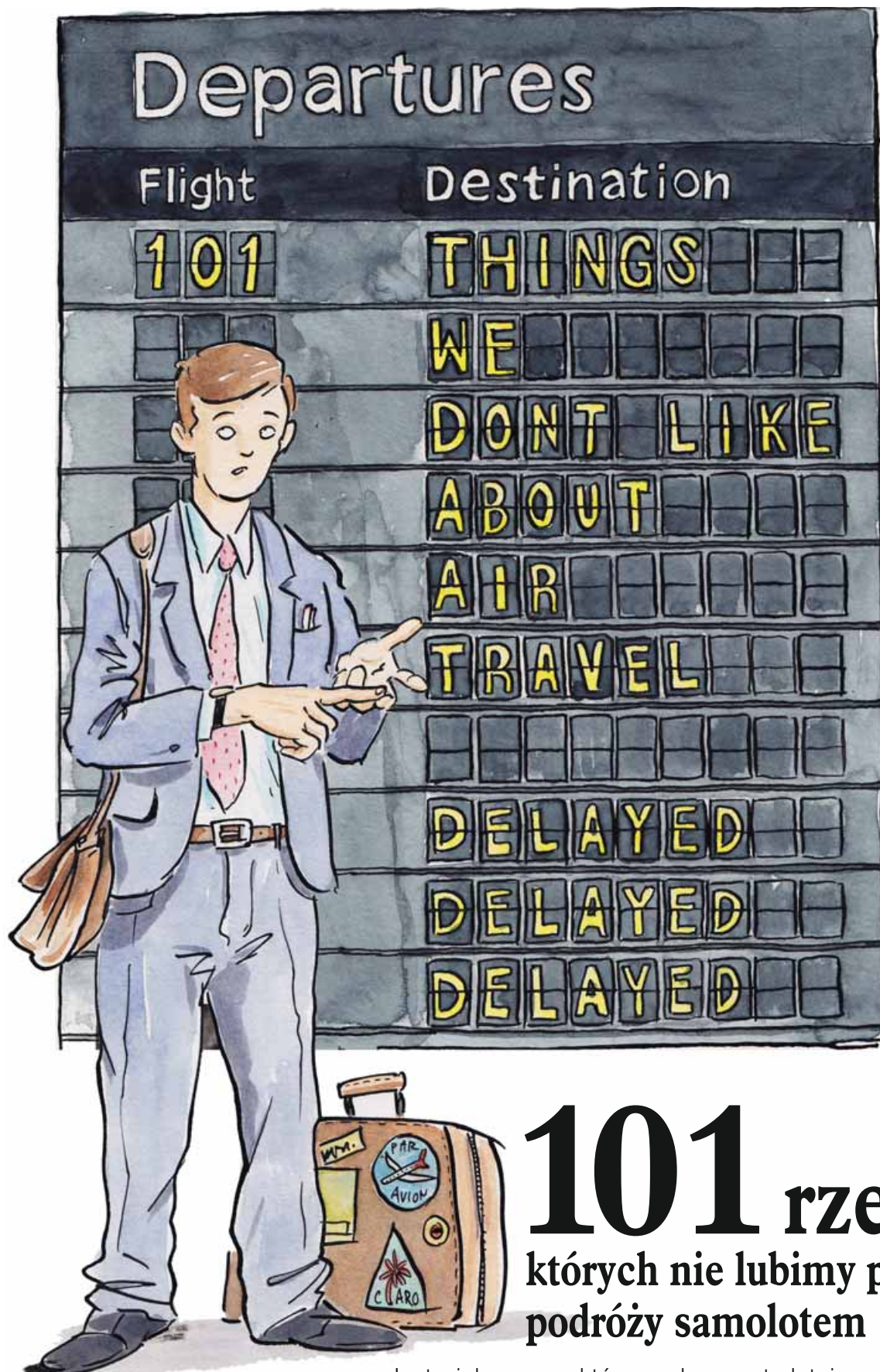
www.sharley.pl

ul. Jana Pawła II 75, Warszawa

tel: 22 636 46 66, 636 46 64

e-mail: sharley@sharley.pl





101 rzeczy których nie lubimy podczas podróży samolotem

Jest wiele rzeczy, które osoby często latające samolotami uznają za irytujące. Poniżej przedstawiamy listę tych, które denerwują nas najbardziej.



1 Gdy często podróżujemy, przesiąkamy zapachem samolotu.

2 Wmawia się nam, że walnie przyczyniamy się do produkcji CO₂.

3 Jesteśmy bezsilni w przypadku złej pogody, wulkanów i „sił wyższych”.

4 Jeśli rezerwujemy lot przez Internet i omyłkowo kupimy niewłaściwy bilet nie możemy liczyć na zwrot pieniędzy.

5 Albo kupujemy właściwy bilet, ale niechący dwukrotnie... i również nie możemy liczyć na zwrot.

6 Ile byśmy nie zapłacili, zawsze okazuje się, że pasażer siedzący obok nas, zapłacił mniej.

7 Często w wyniku nagłej wymiany samolotu okazuje się, że luksusowy fotel w klasie biznesowej, na który tak liczyliśmy, okazuje się jego wersją z lat 80.

8 Samolot jest tak stary, że podczas startu cały skrzypi.

9 Nie ma miejsca na bagaż podręczny, bo każdy pasażer przekroczył dopuszczalny limit bagażowy.

10 Okazuje się, że nasza torba podręczna jest za duża i musimy ją nadać jako bagaż główny.

11 Wyglądając przez okno samolotu, widzimy obsługę lotniska rzucającą naszą walizką jakby była piłką plażową.

12 Albo w ogóle nie trafia ona do samolotu (walizka, nie piłka).

13 Zawsze znajdzie się spóźnialski pasażer, przez którego samolot nie może wystartować o czasie.

14 Pasażer siedzący obok ma kaszel. Albo kicha. Lub też oddycha głośno przez usta. To zły znak, jeśli czeka nas nocny lot.

15 Naszemu współpasażerowi zebrało się na pogawędkę.

16 Potem, tuż przed startem, to on nieoczekiwanie dostaje miejsce w wyższej klasie.

17 Nikt nie wita nas na pokładzie, nie zabiera naszych płaszczy i nie podaje drinków.

18 Na fotelu jest pełno okruchów, a pilot systemu rozrywki jest zabrudzony masłem.

19 Jedyne wolne miejsca to te środkowe lub tuż przy toalecie.

20 Albo, co gorsza, przy łóżeczku dla dziecka, które cierpi z powodu kolki.

21 Lub też przy kuchni pokładowej, co podczas nocnego lotu skazuje nas na słuchanie pogawędek personelu pokładowego.

22 Słuchawki tłumiące hałas tak naprawdę niczego nie tłumią.

23 Po wejściu na pokład samolot czeka na start przez ponad godzinę.

24 Tuż przed startem dowiadujemy się, że samolot ma awarię i technicy próbują znaleźć zapasową część.

25 Nudne prezentacje bezpieczeństwa. Czy nie da się tego uatrakcyjnić, tak jak robią to linie Cebu Pacific?

26 System rozrywki pokładowej nie działa podczas lotu długodystansowego.

27 Albo nie warto go włączać, bo dostępne filmy są stare i śmiertelnie nudne.

28 Albumów z muzyką nie uaktualniano od lat 80.

29 Mapa lotu nie działa lub pokazuje inną trasę, więc zaczynamy się obawiać, że pomyliłmy samoloty.

30 Albo nie ma jej w wersji polskiej ani angielskiej, więc zostaje nam wpatrywanie się w mandaryńskie znaczki.

31 Z naszego samolotu można rozmawiać przez telefon, więc pasażer siedzący obok nas korzysta z tego przywileju do woli.

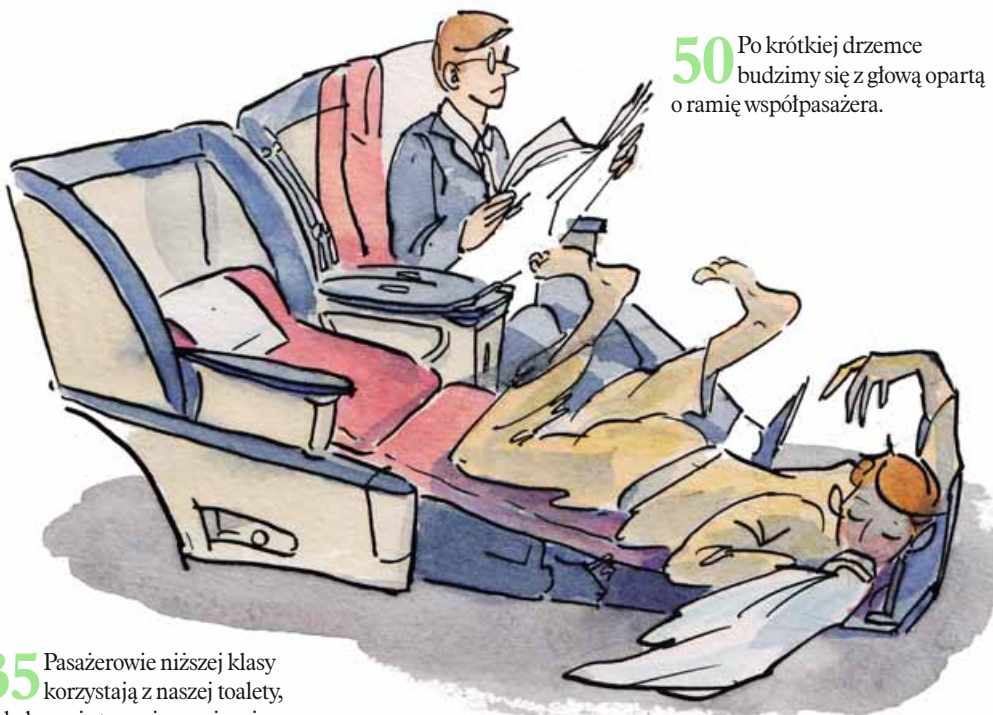
32 Dziecko siedzące za nami nieustannie kopie w nasz fotel, a jego rodzic wcale się tym nie przejmie.

33 Albo upomina dzieciaka zbyt stanowczo i wszyscy zaczynają czuć się nieswojo.



34 Wstajemy z fotela, aby udać się do łazienki, ale przejście blokuje nam wózek obsługi.

101 rzeczy których nie lubimy podczas podróży samolotem



35 Pasażerowie niższej klasy korzystają z naszej toalety, a obsługa się tym nie przejmuje.

36 Gdy w końcu znajdujemy pustą łazienkę i wygodnie się w niej rozsiadamy, ktoś zaczyna dobijać się do drzwi.

37 Przed wyjściem przeglądamy się w lustrze i zauważamy, że ciśnienie w kabinie postarzyło nas o dekadę.

38 Przez odwodnienie czujemy, jakbyśmy w oczach, nosie i w gardle mieli papier ścierny.

39 W klasie biznes „w pełni płaskie łóżko” jest nieco nachylone, więc ześlizgujemy się z niego i budzimy na podnóżku.

40 Mając na sobie tę ohydłą, beżową pizamę, którą dostaliśmy w prezencie od linii lotniczej.

41 Łóżko zaprojektowano dla karłów.

42 Koc z polaru jest za krótki i „elektryzuje”, gdy chcemy wstać z fotela.

43 Budzimy się cali obolali.

44 W klasie ekonomicznej miejsce przy oknie, o które prosiliśmy, zajmuje ostro „tankujący” pasażer ze słabym pęcherzem.

45 Osoba siedząca przed nami odchyła całkowicie swój fotel, choć jest to tylko lot dzienny.

46 Albo siedzenia w ogóle się nie odchylają.

47 Mamy tak mało miejsca na nogi, że podczas

zakładania skarpet przeznaczonych do lotu, potrącamy naszego sąsiada.

48 Osoba siedząca obok informuje nas władczo, że wspólny podłokietnik jest jej.

49 Następnie nieomal kładzie się nam na kolanach, aby popatrzeć przez okno.

50 Po krótkiej drzemce budzimy się z głową opartą o ramię współpasażera.

51 Co gorsza, podczas drzemki śliniliśmy się niemilosiernie.

52 Obsługa samolotu traktuje nas jak małe dzieci, a gdy próbujemy ją przywołać przyciskiem serwisu, zjawia się po pół godzinie.

53 Serwowanie posiłków zajmuje dwie godziny, choć nasz cały nocny lot zajmuje 6 godzin, a my planowaliśmy się wypaść.

54 Nie ma posiłku, który zamówiliśmy z menu.

55 Nie ma żadnego wyboru.

56 Nasz travel manager zarezerwował lot w linii nie podającej alkoholu.

57 Do wyboru mamy jedno białe i jedno czerwone wino – oba sikacze, podawane ciepłe, w plastikowych kubeczkach.

58 Szampan to Russkoje Igristoje.

59 Opis naszego posiłku w menu jest niewłaściwy. Właściwy powinien brzmieć: „Szara, niejadalna substancja, niewiadomego pochodzenia”.

60 Jednakże spożywamy „to coś”, skoro już nam to podano, choć wcześniej posiliśmy się w lotniskowym saloniku. Potem robi się nam niedobrze.

61 Pijemy więc więcej wina niż powinniśmy, bo żal odmówić, a już godzinę później czujemy ogromnego kaca.

62 Gdy lecimy klasą ekonomiczną, personel pokładowy paraduje przez nią z posiłkami dla klasy biznes.

63 Nasz „wegetariański” posiłek zawiera szynkę.

64 Do posiłku dostajemy małe metalowe nożyki z ostrym końcem lub plastikowe sztućce, które łamią się, gdy chcemy nimi cokolwiek przekroić.

65 Zamiast obiecanej przekąski śniadaniowej dostajemy starego rogalika i kawę z mlekiem UHT.

66 Podczas próby otwarcia saszetki z mlekiem, rozpryskuje się ono na nasz garnitur.

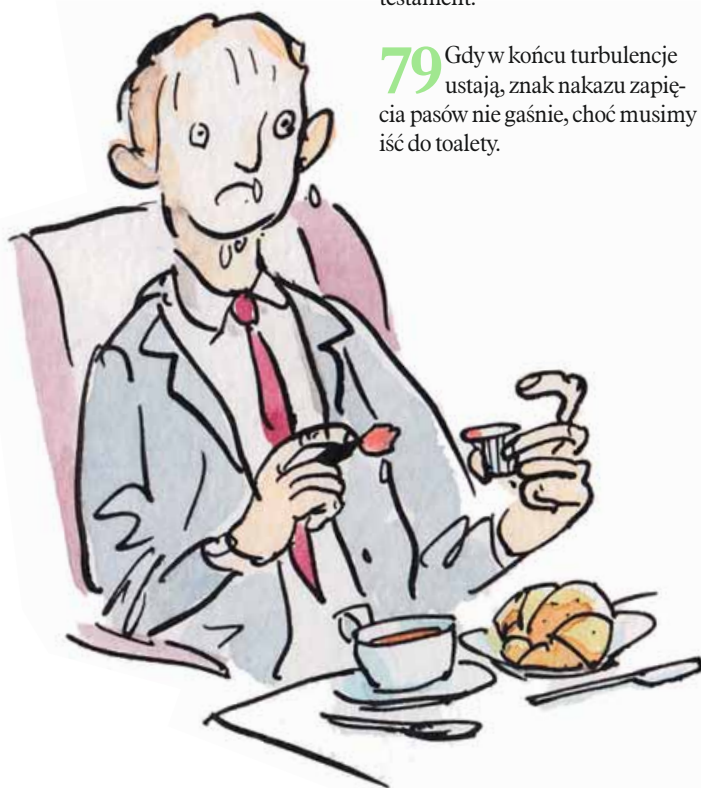
67 Palenie jest zabronione, ale w oparciu fotela, aby nas kusić, znajduje się popielniczka.

68 Czujemy mdłości, bo przed lotem zaaplikowaliśmy sobie za dużo plastrów nikotynowych.

69 Nie potrafimy wyciągnąć składanego stolika z opar-

cia fotela, nie mówiąc nawet o jego złożeniu.

70 Gdy w końcu udaje się nam go schować, wyskakuje nagle jak z katapulty, gdy właśnie zaczynaliśmy pisać na laptopie.



71 Po godzinie lotu wyczerpuje się bateria w naszym laptopie, a fotel nie ma gniazdka zasilania.

72 W klasie biznes w zestawie podróżnym znajduje się krem nawilżający, ale o zatyczkach do uszu nikt nie pomyślał.

73 W klasie ekonomicznej nasz sąsiad ma pokąsną nadwagę, która dosłownie przelewa się na nasz fotel.

74 Jest nocny lot, ale światła w kabinie nie gasną.

75 Nagle dostajemy ataku klaustrofobii, choć lecimy dopiero od dwóch godzin, a przed nami jeszcze 6 godzin lotu.

76 Niebezpieczni pasażerowie na pokładzie.

77 Temperatura w kabinie nigdy nie jest odpowiednia – zawsze za wysoka lub za niska.

78 Przez ciągłe turbulencje zaczynamy się zastanawiać, czy dzieci na pewno znajdą nasz testament.

79 Gdy w końcu turbulencje ustają, znak nakazu zapięcia pasów nie gaśnie, choć musimy iść do toalety.

80 Nieustanny hałas pracującego silnika.

81 Ludzie w przejściu wykonują ćwiczenia na „rozciąganie mięśni”.

82 Czasopisma pokładowe, w których brakuje stron.

83 Zakupy z nudy w bezcłowym sklepie pokładowym.

84 Zakupy w sklepie bezcłowym wywołane poczuciem winy (znow minęły nas urodziny dziecka).

85 Musimy użyć torebki na wymiociny, ale jest ona tak stara, że jej dno jest już mocno wytarte.

86 Próbuje obliczyć, o której godzinie czasu miejscowego wylądujemy i ile potrzebujemy godzin snu, jeśli w ogóle.

87 Myślimy o tym, ile moglibyśmy kupić za pieniądze, które wydaliśmy na ten bilet.

88 Zamartwiamy się tym, że być może zaznaczyliśmy zły kwadracik na karcie przekroczenia granicy.

89 Ktoś odchyła zasłonkę w oknie właśnie wtedy, gdy słońce wychodzi zza chmur, skutecznie nas oślepiając.

90 Załoga wyłącza system rozrywki pokładowej na dziesięć minut przed końcem filmu, który właśnie oglądaliśmy.

91 Docieramy na czas, ale przez pół godziny samolot krąży nad lotniskiem, bo musi czekać na swoją kolej do lądowania.

92 Albo też docieramy za późno, a kapitan stara się rozładować sytuację, żartując że dziś na pewno spóźni się na podwieczorek. Leć, nie gadaj, do cholery.

93 Lądowanie przypomina misję kamikadze.

94 Ludzie klaszczą po wylądowaniu.

95 Następnie powodują zamieszanie, wstając z foteli i otwierając skrytki, choć nie zgasił jeszcze znak nakazu zapięcia pasów.

96 W miejscu docelowym pada deszcz.

97 Gdy po locie włączamy telefon, zasypuje nas tuzin e-maili i wiadomości głosowych, które nagrano nam w międzyczasie.

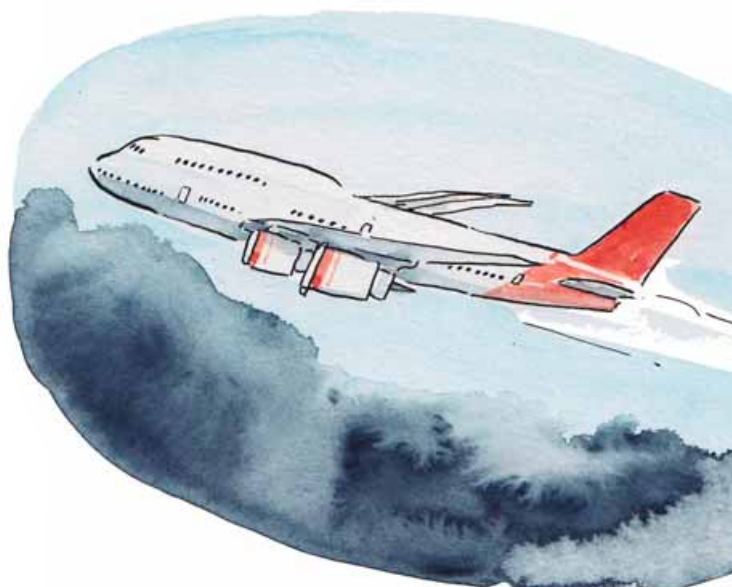
98 Po wylądowaniu musimy czekać całe wieki, aż wypuszczą nas z samolotu.

99 Gdy już można wyjść, okazuje się, że pasażerowie niższych klas mają pierwszeństwo.

100 Jet lag.

101 No i jeszcze te lotniska... ale to temat na kolejne 101 powodów do narzekania (niebawem spodziewajcie się listy „101 rzeczy, które denerwują nas na lotniskach”).

■ Jeśli chcesz podzielić się z nami tym, co irtuje cię podczas lotu napisz: redakcja@businessstraveller.pl



LOT *smakuje inaczej*

Polskie Linie Lotnicze LOT powoli szykują się na piłkarskie mistrzostwa. Także bowiem z myślą o EURO 2012 wprowadziły nowe menu na pokładach swoich samolotów. Zmiany objęły zarówno klasę biznesową jak i ekonomiczną. Będzie jeszcze smaczniej – pisze **Olga Chełchowska**.

Poprzednie menu obowiązywało od lipca 2010 roku a autorem zarówno wcześniejszych kompozycji kulinarnych jak i nowych propozycji został szef kuchni Robert Sowa. To już trzeci zestaw pomysłów tego kucharza. Dotychczasowe propozycje podróżujący Polskimi Liniami Lotniczymi oceniali pozytywnie, z pewnością sprawdziły się jako lotnicze menu. Tym razem zwrócono się w stronę kuchni eleganckiej, lekkiej, ale też przede wszystkim naszej, swojskiej.

– Ponownie kreując menu, wprowadziłem wiele akcentów z nowoczesnej kuch-

ni polskiej – tłumaczy Robert Sowa. – Położyliśmy bardzo duży nacisk na polskie produkty spożywcze, aby podczas prezydencji w UE i przed Euro 2012 goście z całego świata mogli spróbować i posmakować tego, co w naszej tradycji kulinarnej charakterystyczne, najlepsze i zdrowe. Postanowiłem w jak największym stopniu wykorzystać produkty regionalne oraz sezonowe, na przykład truskawki, szparagi czy kurki – dodaje.

WIĘCEJ NA TALERZU

Dla pasażerów LOT-u zapewne istotną informację będzie to, że zwiększo-

Autorem kulinarnych zmian na pokładach polskich samolotów jest znów Robert Sowa



no dotychczasowe porcje i postawiono na lekkość dań. A na dłuższych rejsach europejskich i na medium haul oraz w rejsach atlantyckich, w tzw. drugim serwisie, zmieniono zimny posiłek podawany w lunch boxach na kanapkę serwowaną na ciepło.

Obecnie w klasie ekonomicznej na rejsach europejskich, trwających do 90 minut, pasażerowie mogą spotkać się z czterema różnymi rotacjami zestawów dań. Znajdą tam kombinacje świeżych produktów, takich jak pierś kurczaka z majerankiem, ser żółty, papryka czerwona lub zielona, ogórek konserwowy, kiełbasa żywiecka, suszony pomidor, schab drobiowy z majerankiem, cukinia czy opiekana szynka z indyka. Dodatkami mogą być duński sos, majonez, sos czosnkowy, musztarda bądź ketchup a do tego chrupiąca biała lub ciemna bułka. Na lotach dłuższych, do 180 minut, dodatkowo pojawia się sałata lodowa, krojone czarne lub zielone oliwki, gotowane jajko, salami czy też udziec z indyka. Lecąc LOT-em ponad 3 godziny, można spodziewać się kanapek na ciepło. Podczas rejsów atlantyckich szykują się prawdziwe uczty. Podczas tak długich lotów serwowane są: danie zimne, dwa dania na gorąco oraz ka-



napki na ciepło. Posiłek zimny to np.: pasztet mięsny, wędzony indyk, patison, suszone morele, pomidorki koktajlowe oraz ozdobna zielona sałata. Przykładowe ciepłe danie może składać się z gołąbków z mięsem, gotowanych ziemniaków posypanych zieloną natką pietruszki i polanych pomidorowym sosem napolitana. Na ekonomiczny deser, na wszystkich trasach, tradycyjne mały baton Prince Polo.

BIZNESOWO NA BOGATO

W wyższej klasie sam serwis pozostaje bez zmian, nadal pasażerowie będą dostawali metalowe sztućce, napoje w szkle i nadal będą obowiązywały białe nakrycia. Natomiast same posiłki zostały skomponowane w nowy, świeży sposób. Na trasach trwających do 90 minut goście PLL LOT będą mogli skosztować na różnych destynacjach, między innymi serka kremowego z orzechami włoskimi i selerem naciowym, ruloników z pieczonego rostbefu z mussem serowym i gruszką, torciku z sera pleśniowego z szynką, twarogiem i świeżymi ziołami czy też omlęta szpinakowego z farszem serowo-rybnym z anchois i kaparami. Podczas lotów powyżej półtorej godziny mogą być to chociażby: racuszki z jabłkiem i owocami konserwowymi, terrine royal z warzywami i sosem pesto, naleśniki z prażonymi jabłkami i sosem cytrynowym lub omlęt z łososiem i pomidorami cherry. Zestawów przygotowano naprawdę wiele, a ich kompozycja uzależniona jest oczywiście od pory dnia i długości lotu, a także miejsca docelowego. Na trasach long haul, w klasie biznesowej, pasażerowie mogą zjeść dania gorące podawane na dużych casserolach – chociażby polędwicę wieprzową na dziko z sosem z czarnej porzeczki z jałowcem, duszone podudzia z kurczaka z rozmarynem, miodem

leśnym z kaszą jaglaną, gołąbki z mięsem lub pieczonego sumu z sosem ogórkowym i puree ziemniaczanym.

Tym, którzy nie pobiegli jeszcze do kuchni, by coś zjeść, wspomnimy krótko, co oferuje się jako dania zimne: to między innymi terrine z pieczonej piersi indyka z mussem jajecznym z żurawiną, pieczona pierś z kurczaka na szparagach w ziołowo pomidorowym sosie albo wędzony łosoś podany z jajkami przepiórczymi i sosem chrzanowym.

W klasie biznes istotną rolę grają również desery. W tej kwestii nowe menu oferuje różnorodne przysmaki, może to być trio melonów gallo, sernik z białą czekoladą i sosem wiśniowym, sałatka z owoców, carpaccio z melona i ananasa z prażonymi pestkami słonecznika lub biszkopt z kremem waniliowym i owocami sezonowymi i polewą czekoladową.



Będzie
smacznie,
lekko,
elegancko,
a przede
wszystkim,
swojsko

Polski przewoźnik zdaje sobie sprawę, jak ważne jest dobre jedzenie na pokładzie – to niemal wizytówka linii.

– Dążąc do najwyższego poziomu obsługi pasażerów i podwyższania komfortu ich podróży nie mogliśmy pominąć kwestii menu. Smaczny posiłek podawany w czasie rejsu jest kluczem do dobrego samopoczucia podczas lotu. Wierzę, że po analizie uwag i opinii naszych podróżnych, nowa propozycja na pokładach samolotów LOT-u przypadnie pasażerom do gustu i... smaku – powiedział Leszek Chorzewski, rzecznik prasowy PLL LOT S.A.

Brzmi faktycznie nieźle a, jak świadczą pierwsze opinie podróżujących, podniebna kuchnia smakuje naprawdę doskonale. Mamy więc czym zaskoczyć kibiców, którzy przylecą na mistrzostwa – miejmy nadzieję, że podobnie zachowają się nasi piłkarze. ■



Podniebny sojusz

Fuzja dwóch ważnych linii lotniczych w 2004 roku spowodowała zdecydowane zmiany na mapie, nie tylko europejskiego, nieba. Air France i KLM tworzą dziś organizm działający na wielu płaszczyznach i rozwijający się coraz szybciej. Każda z linii obchodzi właśnie swój kolejny jubileusz. Obie bowiem powstały w październiku. By było jeszcze bardziej intrygująco – tego samego dnia.

Dniem hucznego świętowania dla Air France i KLM, poza majową datą z 2004 roku, gdy oficjalnie ogłoszono stworzenie holdingu, jest 7 października. W roku 1919 był to moment powstania Koninklijke Luchtvaartmaatschappij, czyli linii lotniczej Królestwa Holandii i jego kolonii. W ciągu kilku miesięcy uruchomiono stałą trasę z Amsterdamu do Londynu, a potem niezawodne Fokkery zaczęły latać do Bremy, Brukseli, Kopenhagi, Paryża a także na długich dystansach, do Indonezji a nawet do Curacao.

We wspomnianym już Paryżu, w roku 1933, ruszyła narodowa linia lotnicza Francji, której powstanie było wynikiem połączenia sił aż pięciu tamtejszych przewoźników. Szybko pojawiły się stałe trasy łączące stolicę kraju z innymi, ważnymi miastami kontynentu. Obie firmy były europejskimi pionierami lotnictwa cywilnego.

Nowe wyzwania

Tyle październikowej historii. Najnowsze wieści z obozu AF/KLM są równie ekscytujące. Zarząd podjął bowiem decyzję o zakupie nowych samolotów. A będzie ich aż 110, prze-

znaczone zostaną do obsługi połączeń dalekiego zasięgu. To pierwsze wspólne zamówienie holdingu i od razu tak duże – na dwa typy samolotów, u dwóch różnych wytwórców (obecnie nowoczesna flota obu firm to łącznie 590 samolotów, z czego 168 lata na trasach długich, 227 obsługuje trasy średniej długości a 181 ruch regionalny, pozostałe maszyny przewożą cargo). Wstępne założenia przewidują, że wśród zamówionych maszyn znajdzie się 30 Boeingów 787-9 Dreamliner oraz 73 samoloty nowej generacji Airbus A350-900. Pierwszy Dreamliner, nie wiadomo jeszcze z jakimi silnikami, bowiem tę decyzję odłożono na później, trafi do floty KLM w roku 2016. Airbus nadal pracuje nad swoim nowym dzieckiem, więc model A350, z silnikami Rolls-Royce, bo co do tego nie ma już wątpliwości, może zasilić szereg Air France dopiero w 2018 roku. Obie jednostki znacznie, bo aż o około 15 procent, zredukują zużycie paliwa, nie będą emitowały tak dużego jak to ma miejsce obecnie, hałasu. Także poziom emisji szkodliwych gazów zostanie zmniejszony, co dla obu przewoźników jest sprawą kluczową. Dbłość o środowisko widać zresztą w codziennych działaniach, holding jest od 2004



FLYINGBLUE

roku członkiem Dow Jones Sustainability Index, działając na rzecz zrównoważonego rozwoju z zachowaniem wysokich norm ekologicznych. Niedawno też ogłoszono, że AF/KLM znalazły się pośród dziesięć najbardziej bezpiecznych linii lotniczych na świecie.

Takich sukcesów na swoim koncie obaj przewoźnicy mają więcej. Bo uzyskać udało się ostatnio naprawdę wiele. Po dramatycznym załamaniu rynku i globalnej zawierusze, kiedy wszyscy notowali ogromne spadki, holding powoli wyszedł na prostą. Jest obecnie największym w Europie operatorem tras long-haul, dociera do 254 destynacji w 124 krajach świata. Liczba przewożonych pasażerów w ciągu roku sięga liczby 71,3 miliona, zaś przetransportowane ładunki kargo to aż półtora miliona ton. Mniej znaną, choć niezmiernie ważną i przynoszącą profity formą działalności, jest obsługa techniczna samolotów. Służby naziemne holdingu dokonują napraw i przeglądów 1300 maszyn. AF/KLM to także jeden z największych pracodawców, w strukturach obu spółek zatrudnienie znalazło aż 102 tysiące osób.

Obie linie należą do sojuszu lotniczego Skyteam, a stworzony przez AF i KLM program lojalnościowy Flying Blue daje pasażerom spore bonusy w trakcie korzystania z usług przewoźników. Podobnie zresztą jak, dedykowany biznesowi program oszczędnościowy BlueBiz. Schemat działania jest tu klarowny i bardzo prosty. Za zakupione bilety lotnicze firma, oczywiście po uprzednim zarejestrowaniu się do programu, otrzymuje punkty na swoje konto BlueBiz. Im dłuższa trasa i im droższy bilet, tym więcej punktów, które, po osiągnięciu odpowiedniego poziomu może wymienić na nagrody. Uczestnictwo w programie daje wymierne korzyści, a zniżki sięgają nawet dziesięciu procent. W KLM od niedawna pojawiła się również zupełnie nowa klasa Business na trasach europejskich. Podróżujący, poza zwiększonym miejscem na nogi, będą mogli się cieszyć większą przestrzenią uzyskaną dzięki temu, że jedno miejsce w rzędzie foteli pozostaje puste. Dogodności wiążące się z podróżą klasą Europe Business nie obejmują wyłącznie samego lotu. Pasażerowie mogą liczyć na przywileje, takie jak pierwszeństwo przy odprawie i wejściu na pokład, a także odrębne, szybkie przejścia przez kontrolę bezpieczeń-

BLUEBIZ

stwa. Nowością są też dania z nowego, zmienionego menu. Główna koncepcja wprowadzonych zmian to większy wybór posiłków skomponowanych wyłącznie ze świeżych składników wysokiej jakości. Wraz ze zmianą menu została wprowadzona zastawa specjalnie zaprojektowana dla KLM przez Marcela Wandersa, jednego z najbardziej znanych na świecie designerów.

Z kolei w Air France jakością samą w sobie jest podróż pierwszą klasą, zwaną tam La Première. Pasażer otrzymuje osobistą asystę hostess AF, do samolotu trafia w luksusowej limuzynie, a na pokładzie czeka na niego nowoczesny, wygodny, ergonomiczny fotel, zapewniający intymność i doskonałe warunki podczas lotu. Wyposażono go w szereg dodatkowych udogodnień, chociażby osobistą lampkę do czytania, półkę na laptopa, pojemną szufladę na osobiste drobiazgi oraz wysuwany ekran. Warto dodać, że za jednorazowy zakup biletu w klasie La Première uzyskuje się kartę w programie Flying Blue od razu na poziomie Gold. Umożliwia to także odbiór jednego bezpłatnego biletu nagrodowego na trasie międzykontynentalnej lub dwóch biletów na trasach europejskich (przy rezerwacji on-line w ramach programu promo awards). ●



Targi – świat pod jednym dachem

Business Traveller
rozmawia z **Urszulą Potęgą**, Prezes zarządu
spółki MT Targi.



XIX edycja Międzynarodowych Targów Turystycznych TT Warsaw to niezły moment na wspomnienia, jak rozwijała się ta impreza?

Zaczynaliśmy w 1993 roku, czyli tak naprawdę na początku rozwoju turystyki międzynarodowej w naszym kraju. Trzeba pamiętać, że do 1989 r. nie tak łatwo było dostać paszport, a o swobodnej turystyce wyjazdowej w ogóle nie można było mówić, zwłaszcza do krajów należących do bloku socjalistycznego. Początek lat 90. otworzył przed Polakami, zdawałoby się nieograniczone możliwości, choć niestety mocno reglamentowane wielkością ówczesnego portfela. Na naszych targach pokazali się w pierwszym roku wystawcy z 16 krajów, głównie europejskich, jak Austria, Belgia, Białoruś, Cypr, Czechy, Dania, Estonia, Francja, Niemcy, Wielka Brytania, Włochy, Litwa czy Łotwa, ale można też było poczuć powiew egzotyki, bo swoje stoiska miały firmy z Brazylii, Kenii czy Peru. Obecnie na naszych targach gościimy ponad 60 krajów. Wystawiają się zarówno nasi sąsiedzi, jak i mało znane kraje z odległych zakątków ziemi. Początkowo TT Warsaw organizowaliśmy na Torwarze, potem w Pałacu Kultury i Nauki. Od 2009 roku przenieśliśmy się do nowego i bardzo nowoczesnego Centrum Targowo-Kongresowego MT Polska przy ulicy Marsa.

TT Warsaw na stałe wpisały się w krajobraz warszawskich i polskich imprez targowych.

Co, Pani zdaniem, decyduje o ich atrakcyjności? Co przyciąga firmy z branży?

Na żadnej imprezie turystycznej w Polsce nie ma tak wielu krajów i stoisk narodowych, promujących swoje atrakcje. W przeciwieństwie do naszych wiosennych Targów LATO, które adresowane są do osób indywidualnych, szukających ciekawych pomysłów na wypoczynek, TT Warsaw to wydarzenie skierowane przede wszystkim do branży turystycznej, nastawione na nawiązywanie kontaktów biznesowych, pogłębianie wiedzy, prowadzenie rozmów handlowych. By zapewnić ku temu komfortowe warunki, pierwszy dzień tradycyjnie już rezerwujemy tylko dla branży. Dopiero od drugiego dnia zapraszamy indywidualnych zwiedzających, a ostatniego dnia – w sobotę – organizujemy dla nich moc atrakcji. Udział w naszych targach jest okazją dla wszystkich miłośników podróży, by w jednym miejscu poznać atrakcje turystyczne z całego świata, kulturę poszczególnych krajów, posmakować regionalnych potraw, a także kupić wymarzony wyjazd w bardzo atrakcyjnej cenie.

Jak ocenia Pani tę edycję, kto pojawił się po raz pierwszy, czy coś Panią pozytywnie zaskoczyło?

W tym roku po raz pierwszy w Polsce na TT Warsaw swoje oferty turystyczne zaprezentowały takie kraje jak Japonia, Albania, Laos

i Wietnam. I bynajmniej nie zachowywały się jak nowicjusze. Japonia na przykład zorganizowała wiele atrakcji, na wzór wystawiających się od lat i najbardziej aktywnych krajów. Odbывały się pokazy tańca japońskiego teatru No, a także spotkania na temat kultury japońskiej połączone z prezentacją mangi, przymierzaniem kimono, pokazem mieczy samurajskich, kaligrafii japońskiej shodo oraz ceremonią parzenia herbaty szkoły Urasenke. Japonia zachęcała przy tym do zobaczenia dawnych stolic, świątyń i zamków, organizowanych w Japonii festiwali o kilkusetletnich tradycjach. W tym roku bardzo wielu wystawców zaskoczyło mnie naprawdę imponującymi stoiskami. Nasze targi – podobnie jak na największych światowych imprezach, pięknieją z roku na rok i jest to fantastyczne miejsce nie tylko na robienie biznesu, ale też na spędzenie czasu w niezwykle międzynarodowej atmosferze.

Jak powstaje plan tak dużej imprezy turystycznej, gdzie i jak szukacie Państwo partnerów i wystawców? Czy wzrasta zainteresowanie samymi targami oraz Polską jako taką?

Przez blisko dwadzieścia lat przetarliśmy sobie już wiele ścieżek na całym świecie. Co roku zachęcamy do wystawienia się na naszych targach nie tylko stałych wystawców, ale poszukujemy także nowych i zawsze na tym polu możemy się pochwalić sukcesami. Polska jest zresztą

coraz bardziej doceniana jako atrakcyjny rynek przez międzynarodowy biznes turystyczny. Różne kraje ze swoimi atrakcjami turystycznymi chcą się u nas promować, bo Polacy coraz więcej podróżują. Z jednej strony przybywa turystów z Polski w najbardziej popularnych krajach urlopowych, jak Egipt czy Tunezja, z drugiej – nasi rodacy coraz częściej wyjeżdżają w zupełnie egzotyczne kraje, nawet na bardzo drogie, indywidualnie organizowane wyprawy. W rezultacie, egzotyczne kierunki stają się coraz częściej wybierane i bywa, że z czasem stają się kierunkami popularnymi. Przykładem jest choćby nasz kraj partnerski, Maroko, w którym jeszcze kilka lat temu Polacy stanowili rzadkość, a obecnie jesteśmy jednym z najważniejszych krajów pod względem liczby przybywających turystów. Tylko w 2010 roku Maroko odwiedziło 35 tys. turystów z Polski. Dlatego widzą w nas wielki potencjał i chcą się u nas jeszcze bardziej promować, by zwiększać liczbę polskich turystów przybywających do ich kraju.

Odwiedza Pani wiele targowych miast na świecie. Jak wypada na tym tle Warszawa? Na pewno nie mamy się czego wstydzić. Oczywiście daleko nam do takich imprez, jak ITB w Berlinie, jednak ich skala i tradycje powodują, że tak naprawdę nie są to imprezy, do których możemy porównywać TT Warsaw. Z pewnością jednak nasze targi są jedną z najważniejszych imprez targowych w Europie Środkowo-Wschodniej i mamy wszelkie atuty, by umacniać się na tej pozycji.

Co jest mocną stroną, a co słabością polskiej branży turystycznej?

Dysponujemy wieloma wspaniałymi atrakcjami, które często są w ogóle nieznane, albo przynajmniej niewypromowane. Jednak zarówno Polska jako kraj, jak i poszczególne regiony, coraz więcej inwestują w promocję i to można zobaczyć także na naszych targach. Jest wiele bardzo ciekawych pomysłów, obecnie mamy okres polskiej prezydencji w Unii Europejskiej, a za rok EURO 2012 i cieszy, że staramy się wykorzystywać te okazje do promocji Polski i naszych produktów turystycznych za granicą.

Ile trwają przygotowania do organizacji tak wielkiej imprezy targowej? Jak liczny jest Pani zespół?

Organizacją jednej edycji imprezy targowej zajmujemy się ponad rok. Dla przykładu, już podczas tegorocznych Targów TT Warsaw promujemy jubileuszowe TT Warsaw 2012, a nawet sprzedajemy już stoiska na przyszły rok. Praca nad imprezą jest przedsięwzięciem wymagającym koordynacji w bardzo wielu aspektach, jak sprzedaż, logistyka i promocja. Nad jedną imprezą pracuje dedykowany zespół, składający się z co najmniej 6 osób, a także wielu współpracujących specjalistów oraz podwykonawców. Dodatkowo, wiele pracy leży także po stronie samych wystawców, którzy inwestują znaczące środki i zatrudniają wiele osób, by w nietuzinkowy sposób zaprezentować się na naszych targach.

Każda taka impreza jest inna, ma swoją specyfikę i odmienne wymagania wystawców, bo organizujecie imprezy od sportowych po kulinarne. Jak połączyć wszystkie te nitki?

Do każdego targów podchodzimy indywidualnie, biorąc pod uwagę specyfikę branży i oczekiwania zarówno wystawców jak i zwiedzających z danego sektora. Mamy doświadczony zespół ludzi, którzy są wyspecjalizowani w danych imprezach targowych, doskonale orientują się w aktualnie panujących trendach i potrzebach poszczególnych branż. Dodatkowo, wspieramy się wiedzą ekspercką firm i organizacji działających w poszczególnych branżach i wspólnie opracowujemy choćby program merytoryczny towarzyszący poszczególnym targom. Zawsze dotyczy on najważniejszych zagadnień dla danego rynku i jest istotnym elementem naszych imprez.

A czego w tej chwili wystawcy i widzowie oczekują najbardziej, jakie są trendy w dzisiejszym „targowym” świecie?

Zwiedzający na targach są coraz bardziej wymagający i oczekują coraz więcej od wystawców. W tej chwili nie wystarczy tylko, żeby wystawca jedynie był obecny na targach. Konkurencja jest duża zatem prezentujące się firmy dbają o różnego rodzaju promocję i ciekawą oprawę stoisk. Wystawcy z kolei oczekują, że zwiedzający targów to nie są osoby przypadkowe, ale potencjalni klienci szukający kontaktów biznesowych czy atrakcyjnych produktów i usług, z których chcieliby skorzystać.

Ma Pani na swym koncie tytuł „Businesswoman Roku”, pracuje Pani w tej branży od lat, zna ją Pani doskonale – jak zatem, w Pani opinii, będzie się ta branża rozwijała, czego w najbliższych latach możemy się spodziewać?

Tendencją, którą można zaobserwować na rynku targowym jest pojawianie się wyspecjalizowanych imprez obejmujących tematykę pewien wycinek danego sektora, kierowanych do bardziej wąskiego grona odbiorców. W kolejnych latach takich wydarzeń może być więcej. Jeżeli chodzi o nowe technologie, to w mojej opinii koncepcja targów wirtualnych choć ciekawa nie zastąpi targów tradycyjnych. Internet może w wielu aspektach pomagać czy przyspieszać pewne procesy, ale nie jest w stanie zastąpić bardzo ważnych także w biznesie kontaktów międzyludzkich. Targi są zresztą okazją do prezentacji i sprzedaży bardziej złożonych ofert, a nie jednorodnych produktów, które można kupić poprzez kliknięcie w Internecie. Tym bardziej wystawcy jak i zwiedzający targi niezwykle cenią sobie możliwość bezpośredniego kontaktu i rozmowy czy uzgodnienia szczegółowych warunków współpracy. ■



Lepiej szybciej mocniej

Jak będzie wyglądał świat technologii za 10 lat i czy na tym skorzystamy? Mark Prigg postanowił wybiec myślami w przyszłość.

Przewidywanie przyszłości to trudna sprawa. Gdyby futurologi się nie mylili, poruszałibyśmy się teraz za pomocą odrzutowych plecaków, a domowe roboty byłyby na każde nasze zawołanie.

Niestety, takie gadżety nieprędko pojawią się na rynku, co jest jedynie dowodem na to, że praktycznie nie da się przewidzieć przyszłości technologii, ponieważ przełom w nauce może mieć różnorodne skutki.

W ciągu ostatnich pięciu lat technologia rozwijała się w niebywałym tempie. Pojawił się smartfon – czyli telefon dorównujący umiejętnościami domowym komputerom, a dzięki Google w ciągu zaledwie kilku sekund jesteśmy w stanie uzyskać wiedzę na niemal każdy temat. Jak więc to wszystko będzie wyglądało za dziesięć lat?

Eksperti są zgodni tylko w jednej kwestii: rozwój technologii nadal będzie postępował w niesamowitym tempie, a rozwiązania, nad którymi pracują różne laboratoria badawcze na całym świecie, dają nam pewien pogląd na temat tego, co wkrótce nas czeka.

Oczywiście, wiele z tych przewidywań należy przyjąć z dystansem, ponieważ w technologii dekada to bardzo długo. Kanadyjska firma badawcza 5Deka (5deka.com) opublikowała właśnie swoje

przemyslenia odnośnie rozwiązań, które mogą być dostępne w 2020 roku. Są to między innymi słuchawki telefonów komórkowych zintegrowane z ludzkim ciałem, oraz tagi identyfikujące klientów robiących zakupy. – Do roku 2020 czeka nas wiele rewolucyjnych zmian – twierdzi Réjean Bourgault, dyrektor naczelny 5Deka.

Powszechne staną się elektroniczne znaczniki (zwane z angielska „tagami”) podobne do tych, jakie znajdują się w londyńskiej karcie podróżnej Oyster. Tagi NFC (near field communication – komunikacja bliskiego zasięgu) które są już instalowane w niektórych modelach telefonów, mogą służyć do dokonywania płatności w sklepach lub spełniać funkcję bezdotykowego klucza. Firma Juniper (juniperresearch.com), specjalizująca się w badaniach rynku technologii, twierdzi, że do 2015 roku około 500 milionów ludzi będzie używało swoich smartfonów jako karty podróżnej.

Według Howarda Wilcoxa, analityka w Juniper Research, niebawem telefon całkowicie zastąpi portfel. – Naszym zdaniem, do roku 2014, jeden na pięć smartfonów będzie miał wbudowaną technologię NFC – przekonuje Wilcox. – Zachowania konsumentów ulegną ogromnym zmianom.

Jednym z najciekawszych zastosowań nowej technologii będzie zrewolucjoni-





zowanie zakupów poprzez wyeliminowanie kolejek do kas. W przyszłości włożymy po prostu zakupy do torby, komputer przeskanuje ich ceny, a przy wyjściu ze sklepu połączy się z naszym telefonem komórkowym, aby ściągnąć z konta odpowiednią kwotę. Pojawia się tu, co prawda, pytanie o bezpieczeństwo takich transakcji, ale 5Deka wierzy, że atrakcyjność tej usługi przewyżczy wszelkie obawy.

Szybko rozwijająca technologia ciągnie również za sobą sporo ofiar, z których największą będzie (według niektórych) komputer stacjonarny. Czasopismo Computerworld przewiduje, że w ciągu najbliższych 18 miesięcy, sprzedaż smartfonów i tabletów przewyższy liczbę sprzedawanych komputerów PC. – Telefony komórkowe i tablety to tak naprawdę komputery przyszłości i moim zdaniem, niebawem zobaczymy masowy odpływ klientów od typowych pece-

Jedną z największych ofiar rozwoju technologicznego będzie pocziwy komputer stacjonarny

tów – przekonuje futurolog technologii Jonathan Mitchener.

– Wiele osób zrezygnuje z tradycyjnego komputera takiego jak laptop czy desktop – twierdzi Mitchener. – Jeszcze kilka lat temu komputer bez myszki wydawał się czymś niedorzecznym, ale obecnie wielu z nas uważa, że telefony ze standardowymi przyciskami to starocie. Dziś komputer kryje się za ekranem dotykowym i wielu z nas przypało to do gustu. Gdy używamy iPada, nie mamy poczucia, że jest to komputer i korzystanie z niego jest dla nas czymś naturalnym.

Kolejnymi ofiarami będą prawdopodobnie kanały telewizyjne. Coraz częściej programy telewizyjne są przechowywane w „chmurze” – czyli rozległych serwerowniach takich firm jak Google lub Apple, więc konwencjonalne ramówki niebawem staną się niepotrzebne. W ten sposób jedynymi programami ►

nadawanymi w sposób tradycyjny będą relacje na żywo z wydarzeń sportowych, bo pozostałe programy będą dostępne „na życzenie”, a użytkownik będzie je ściągał wtedy, gdy zechce.

Wraz z kolejnymi postępami w technologii, tradycyjne biura staną się prawdopodobnie coraz mniej użyteczne. – Nadchodzi era pracy bez barier – twierdzi Nicola Millard, futurolog d/s zadowolenia klientów w firmie British Telecom. – Coraz częściej możemy pracować kiedy i gdzie tylko chcemy, bez żadnych ograniczeń.

Oprócz stylu pracy, zmieni się również sposób podróżowania, a jedną z najistotniejszych zmian, z której na pewno ucieszą się biznesmeni, będą loty długodystansowe odbywane po niskiej orbicie okołoziemskiej. Koncept ten jest analizowany przez zespół Virgin Galactic na-

Virgin Galactic proponuje niskoorbitowe loty, które skrócą podróż z Europy do Australii do 2,5 godziny

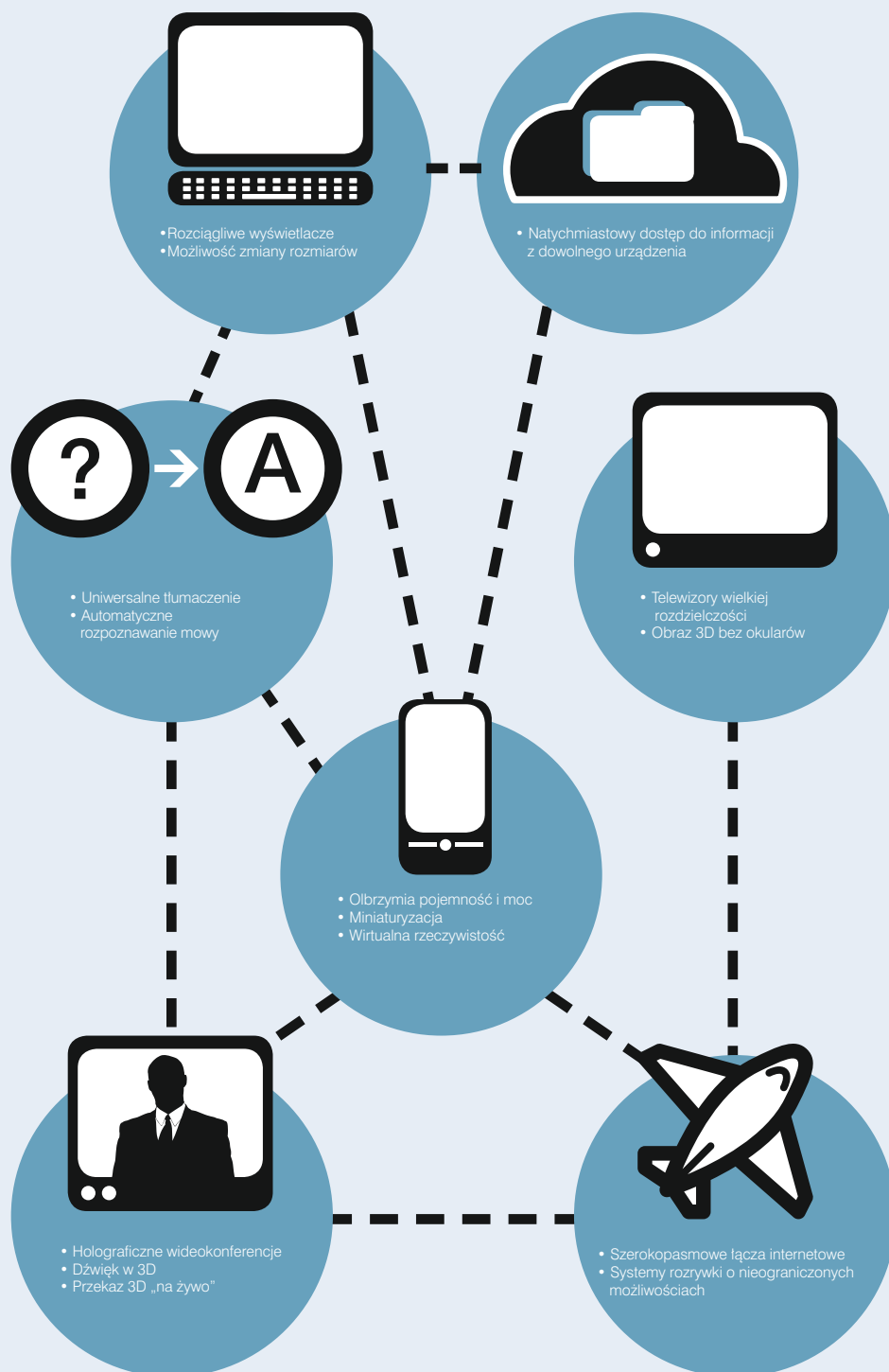
leżący do Richarda Bransona. Chce on w przyszłości uruchomić połączenia, dzięki którym podróż z Wielkiej Brytanii do Australii skróci się do 2,5 godziny.

Opracowanie tej technologii może jednak zająć więcej niż dekadę. Na razie więc, aby zebrać fundusze potrzebne do rozwinięcia pomysłu lotów suborbitalnych, Virgin Galactic planuje uruchomić program komercyjnych lotów w przestrzeń kosmiczną (bilet w cenie 100 tysięcy funtów), które będą startować z bazy firmy w Nowym Meksyku. To całkiem realny pomysł i obecnie nad planami tanich lotów kosmicznych pracuje sporo firm.

Transport naziemny również zmieni swój wizerunek, głównie ze względu na presję wywieraną na producentów samochodów, by ich rozwiązania były bardziej przyjazne środowisku. Powinniśmy więc spodziewać się gwałtownego wzrostu produkcji pojazdów elektrycznych, które do 2020 roku zdominują się w dużych miastach. ■

TECHNOLOGIA za 10 lat

Od bionicznych szkieł kontaktowych po telewizję holograficzną – gadzety przyszłości sprawią, że naukowa fikcja stanie się naukowym faktem.



TELEFONY KOMÓRKOWE

Smartfon jest prawdopodobnie najbardziej zdumiewającym przykładem postępu technologicznego w ostatniej dekadzie, dzięki mocy obliczeniowej dorównującej pecetowi, szybkiemu Internetowi i wyświetlaczom o wysokiej rozdzielczości. Jednakże naukowcy sądzą, że telefony te mogą być jeszcze mniejsze, dzięki pionierskim badaniom nad soczewkami kontaktowymi, które pozwolą „nałożyć” obraz z wyświetlacza komórki na ludzkie oko.

Badacze z Uniwersytetu w Waszyngtonie stworzyli już pierwszy działający prototyp bionicznej soczewki z wbudowanym obwodem elektrycznym i podświetleniem. W lipcu 2008, w artykule zamieszczonym w *The Guardian*, Babak Parviz, adiunkt w wydziale inżynierii elektrycznej uniwersytetu przekonywał: – Patrząc przez taką soczewkę, zobaczymy obraz z wyświetlacza, nałożony na świat zewnętrzny.

Parviz sądzi, że bioniczna soczewka sprawi, iż telefony komórkowe będą praktycznie niewidoczne, szczególnie w połączeniu z bezprzewodową słuchawką wszczepioną do ucha jako implant. – Obecnie laptopy, telefony komórkowe, palmtopy itd. nie mogą być mniejsze, ze względu na rozmiar wyświetlacza jakim dysponują. Jeśli jednak obraz będzie wyświetlany bezpośrednio z soczewki kontaktowej, wtedy znacząco zmniejszą się ograniczenia co do rozmiarów urządzeń przenośnych.

Smartfony będą także coraz szybsze, głównie dzięki wykorzystywaniu szybkich sieci mobilnych najnowszej generacji.

KOMPUTERY

W kolejnej generacji laptopów możemy spodziewać się składanych i rozsuwanych wyświetlaczy. Futurologi przewidują, że komputery będą mogły zmieniać rozmiary w zależności od tego, do czego będą nam w danej chwili potrzebne. W podróży będzie można je złożyć tak, by zmieściły się do małej torby. Gdy

jednak zajdzie potrzeba, będą równie funkcjonalne jak komputery biurowe, m.in. dzięki rozsuwanym wyświetlaczom, wielkości domowego telewizora. Ta technologia jest obecnie dopracowywana w wielu laboratoriach, a firmy Sony i Philips pokazały już światu działające prototypy.

INTERNET

Pojawienie się szybkiego, szerokopasmowego Internetu będzie oznaczać, że coraz większa część naszych informacji będzie przechowywana w „chmurze” – na serwerach ulokowanych w różnych zakątkach świata. Dzięki temu uzyskamy szybki dostęp do wszelkiego rodzaju danych: od filmów i programów telewizyjnych, do najnowszych informacji biznesowych i aktualności, niezależnie od tego gdzie akurat się znajdziemy.

Firma badawcza Forrester (forrester.com) przewiduje, że wartość branży „chmurowej” wzrośnie z 41 miliardów dolarów w roku bieżącym do 240 miliardów w 2020. W przyszłości będzie ona stanowić sporą część branży komputerowej, a jej nagły wzrost przypadnie na czas, gdy dzisiejsze nastolatki staną się osobami dorosłymi, przechowującymi większość swoich danych w „chmurze”.

TŁUMACZENIE

Koncepcja uniwersalnego tłumacza, którą jako pierwszy przewidział Douglas Adams w książce *Autostopem przez Galaktykę*, w przyszłej dekadzie stanie się rzeczywistością, w głównej mierze dzięki firmie Google.

Wersja Adamsa była małym zwierzęciem wodnym o nazwie Babel Fish (Ryba Babel), które użytkownik wkładał sobie do ucha (nazwą tą ohrzczone później serwis tłumaczenia maszynowego firmy Yahoo). Rozwiązania przyszłości będą bardziej zaawansowane technicznie i opierać się będą głównie na serwerach, które będą rozpoznawać i tłumaczyć mowę.

Usługa ta jest już dostępna, choć w bardzo wczesnej wersji o nazwie Google Translate.

Korzysta ona z obszernej sieci serwerów, dzięki którym analizuje głos i rozpoznaje słowa nieomal w czasie rzeczywistym. Następnie zaawansowane oprogramowanie tłumaczy tekst, wyszukując najlepsze jego odpowiedniki w innych językach. Całość można następnie wysłać w formie tekstowej na telefon użytkownika.

TELEWIZJA

Pojawienie się telewizorów o płaskich ekranach pociągnęło za sobą eksplozję wynalazków w wielu pokrewnych dziedzinach: od telewizji wysokiej rozdzielczości do pierwszych prób z telewizją trójwymiarową. Już wkrótce czekają nas kolejne nowości, chociażby telewizory o „ultra-wysokiej rozdzielczości”, które są już testowane przez niektórych nadawców.

Jeśli chodzi o telewizję trójwymiarową, to już wkrótce będziemy mogli odrzucić w kącie okulary, które obecnie są niezbędne do jej oglądania. Toshiba już teraz sprzedaje takie telewizory, a inni producenci, łącznie z Sony również nie zaspiają gruszek w popiele.

Na horyzoncie rysuje się także kolejna rewolucja – obrazy holograficzne, które będą pojawiać się tuż przed naszymi oczami. Technologia ta często pojawia się w filmach science-fiction, ale obecnie jest szeroko testowana w laboratoriach badawczych. Firma Sony pokazała nawet ostatnio na targach mały model takiego wyświetlacza.

Większość eksperymentalnych modeli wyświetla obraz na środku pomieszczenia w postaci „chmury”, którą można oglądać z każdej strony, bez potrzeby zakładania okularów 3D. Prototypy nadal są dość niestabilne, ale to jedynie zaowocuje tego, co czeka nas w nie tak odległej przyszłości. Japońska telewizja NHK zainwestowała już ponad 2,8 mld funtów w rozwój tej technologii, twierdząc, że w ciągu najbliższych 5 lat może ona pojawić się na rynku, choć większość ekspertów jest zgodnych, że minie co najmniej dekada, nim tak się stanie.

WIDEOKONFERENCJE

Skoro wyświetlacze holograficzne zrewolucjonizują telewizję, będą miały również ogromny wpływ na technologię wideokonferencji. Dzięki temu będziemy w stanie rozmawiać z osobami znajdującymi się tysiące kilometrów od nas tak, jakby siedziały z nami w jednym pokoju. Poza tym, zaawansowane systemy do telekonferencji, już teraz posiadają opcję trójwymiarowego dźwięku, co również przyczynia się do wrażenia, iż przebywamy z naszym rozmówcą w tym samym pomieszczeniu. Inteligentne czujniki, takie jak Kinect firmy Microsoft, które początkowo wykorzystywano w konsolach do gier, rejestrują także ruch 3D, więc stąd już niedaleka droga do holograficznych wideokonferencji.

SYSTEMY ROZRYWKI POKŁADOWEJ

Komunikacja będzie kluczowym elementem rozwoju systemów rozrywki pokładowej. Wkrótce nasze urządzenia przenośne będą bardziej wydajne, więc będziemy chcieli mieć możliwość podłączania ich do systemów rozrywki na pokładach samolotów. Już teraz wiele linii lotniczych udostępnia swoim pasażerom WiFi, ale w nadchodzącej dekadzie szerokopasmowy, szybki Internet będzie dostępny w każdym samolocie, co w połączeniu ze zintegrowanym systemem rozrywki pokładowej, da nam dostęp do praktycznie każdego filmu i programu telewizyjnego na świecie. Technologia 4G umożliwi nam szybki dostęp do danych, niezależnie od miejsca, w którym się znajdziemy, a niektóre linie lotnicze zamierzają stworzyć hotspoty na pokładach swoich samolotów.

Systemy rozrywki pokładowej również ulegną zmianie – umożliwią nam oglądanie telewizji i przeglądanie zasobów Internetu, ale będziemy również mogli podłączyć do nich nasze telefony, aby obejrzeć ostatnio nagrany program lub film.

■ *Mark Prigg zajmuje się nauką i technologią w londyńskim Evening Standard.*

Business Traveller Poland



W PRENUMERACIE
NAJPROŚCIEJ
I NAJSZYBCIEJ
W TWOIM
DOMU



Prenumerata

półroczna (5 wydań) – 46 zł
roczna (10 wydań) – 90 zł
dwuletnia (20 wydań) – 175 zł

Zamów przez Internet

www.businesstraveller.pl

Zamów mailem

redakcja@businesstraveller.pl



Falkensteiner – siła tradycji

Niektórzy mówią, że z rodziną najlepiej wychodzi się na zdjęciach, a niektórzy dobrze wiedzą, że to właśnie w niej tkwi siła. Ogólnoświatowy kompleks turystyczny Falkensteiner to grupa cztero- i pięciogwiazdkowych hoteli i rezydencji z 50-letnią tradycją, w których każdy poczuje się jak w domu.



kich: Urbani Ossiacher See, Sonnenalpe w Nassfeld, hotel Cristallo oraz Club Animation w Katschberg; dwóch hotelach w Chorwacji: Familie Hotel Diadora i Funimation Borik w Zadar oraz trzech we Włoszech: Hotel Meran 2000, Portogreco w malowniczym miasteczku Basilicata i Lido Ehrenburgerhof w Ehrenburgu. Na ofertę we wszystkich hotelach tej linii składają się ciepło i przyjemnie urządzone pomieszczenia, wiele przestrzeni, przyjazna obsługa, liczne programy aktywnego wypoczynku dla każdego członka rodziny, specjalny zakres usług oraz zestawy menu dla najmłodszych a także zniżki dla dzieci i pakiety rodzinne.

MOC WODY W WELLNESS

W ośrodkach wellness hoteli rodzinnych i wellness, należących do sieci Falkensteiner można odnaleźć odpoczynek i relaks. Wyjątkowa koncepcja opiera się tu na wierze w siłę żywiołu jakim jest woda. „Acquapura SPA” czyli, siła czystej wody, to zabiegi wzbogacane produktami z regionów, w których mieszczą się hotele. Pomysł polega przede wszystkim na całkowitym odprężeniu, uwolnieniu umysłu i duszy. To nie tylko chwile przyjemności, ale i sposób na lekkość i bezstresowe podejście do życia. Na ekskluzywne oazy wellness w hotelach i rezydencjach Falkensteiner składają się baseny kryte i otwarte, centra z różnymi rodzajami saun i kąpeli parowych, pomieszczenia do odpoczynku i odprężenia, gabinety do masażu, zabiegów kosmetycznych, kąpeli oraz okładów, a dla aktywnych w pełni wyposażone siłownie. Na tę ofertę mogą liczyć podróżujący po Austrii, gdzie napotkają aż 8 hoteli, zwiedzający Republikę Czeską a dokładnie Marienbad, oraz Włochy i Chorwację – z trzema pensjonatami.

Wszystko zaczęło się od niewielkiego pensjonatu z siedmioma łóżkami, mieszczącego się kiedyś w południowym Tyrolu. W 1957 roku Maria i Josef Falkensteiner. Hotel Falkensteiner Lido Ehrenburgerhof był, jak na tamte czasy, miejscem wyjątkowym – jako pierwszy hotel w południowym Tyrolu wyposażony był w prysznic oraz toalety w pokojach. Z czasem interes przejęli synowie Erich i Andreas, którzy z kolei otworzyli pierwsze w regionie incoming-office, czyli biuro świadczące kompleksową opiekę dla przyjeżdżających zza granicy turystów. Wiara we własny potencjał, rodzinne ciepło i wsparcie oraz wytrwałość w dążeniu do usług jak najwyższej jakości, pomogły rozwinąć przedsięwzięcie do ogólnoświatowego koncernu turystycznego.

Tak powstała firma Falkensteiner Michaeler Tourism Group AG (FMTG AG), która obejmuje swoją działalnością wszystkie rozwojowe obszary turystyki

i zatrudnia obecnie niemal 1400 osób. W 2001 roku rozpoczęto proces internationalizacji na Wschodnią Europę. Obecnie koncern ma już 30 obiektów w 5 krajach: w Austrii, Czechach, we Włoszech, na Słowacji i w Chorwacji i nadal najważniejsze w każdym z hoteli są: tradycja, osobista obsługa gości oraz przyjazna, ciepła atmosfera. Nowością sieci jest, uruchomiona w tym roku, „Premium Collection”, czyli trzy pięciogwiazdkowe hotele: Falkensteiner Hotel & Spa Iadera w Chorwacji i austriackie Falkensteiner Balance Resort w Stegersbachu oraz Falkensteiner Schlosshotel w Velden.

REZYDENCJE RODZINNE

Czas urlopu to zazwyczaj długo wyczekiwany okres, który wreszcie można poświęcić rodzinie i własnym przyjemnościom. Ważne jest zatem, aby spędzić go w jak najlepszych warunkach, w jak najciekawszym miejscu i w jak najprzyjemniejszej atmosferze. Te warunki spełnia właśnie oferta „Falkensteiner rodzinni”, z której można korzystać w 4 hotelach austriac-

Rodzinny
biznes, który
przeistoczył
się w prężną,
działającą
już w pięciu
krajach,
wielką firmę.
To właśnie
Falkensteiner

CITY TIME!

Koncepcja City – Domy z charakterem, to wyjątkowy i oryginalny pomysł na wzbogacenie wizyt turystycznych. Panująca tu filozofia polega na odzwierciedleniu specyficznej atmosfery danej okolicy i oferowaniu gościom pobudzających warunków poznawczych. Nie od dziś wiadomo, że każde miasto ma swój urok i własny rytm. Dzięki pomysłowi Falkensteiner – City podróżujący nie tylko zwiedzają dane miasto, muzea czy zabytki, ale i odkrywają historię tych miejsc we własnych pokojach. Z tą ofertą sieci można spotkać się w Loeben,

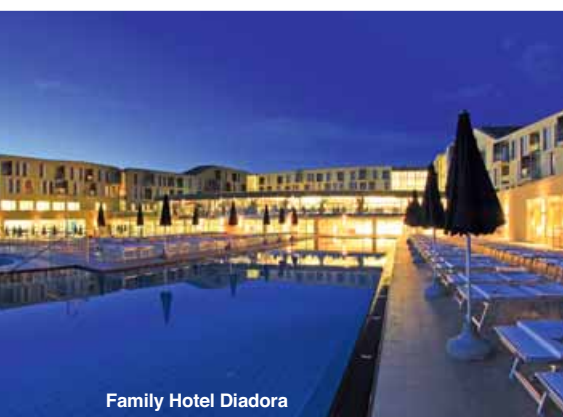
w środkowej Austrii, w Wiedniu, Pradze, Bratysławie oraz w Palermo. Każde z tych miejsc jest oczywiście inne, oryginalne i warte odwiedzenia. Dzięki wygodnym lokalizacjom, w centrum miejscowości, lekcja ta z łatwością może być kontynuowana. Urbanistyczna atmosfera, wysokiej jakości wyposażenie i bogato urządzone pomieszczenia ocieplane są bardzo przyjemną i profesjonalną obsługą.

INNE OBLCZCE KONFERENCJI

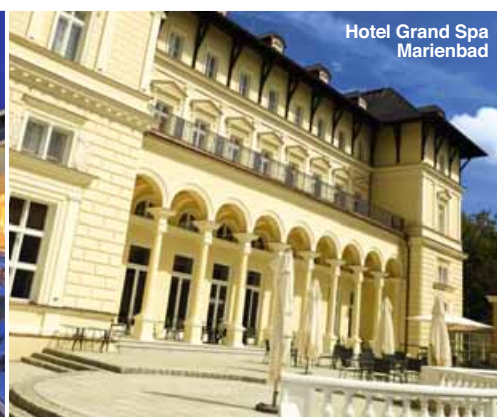
Odpoczynek jest w hotelach i rezydencjach Falkensteiner elementem nie-

odzownym – także w odniesieniu do organizowanych tam konferencji i różnego rodzaju imprez. Wszystkie pomieszczenia konferencyjno-eventowe hoteli Falkensteiner w Austrii, Włoszech, Czechach, na Słowacji i Chorwacji charakteryzują się ekskluzywną architekturą i zostały urządzone z prawdziwym rozmachem. W salach seminaryjnych do dyspozycji klientów i partnerów biznesowych oddano wysokiej jakości wyposażenie techniczne, a dobrze przygotowana kadra dodaje profesjonalnego charakteru, tak ważnego w tym miejscu. ■

Olga Chelchowska



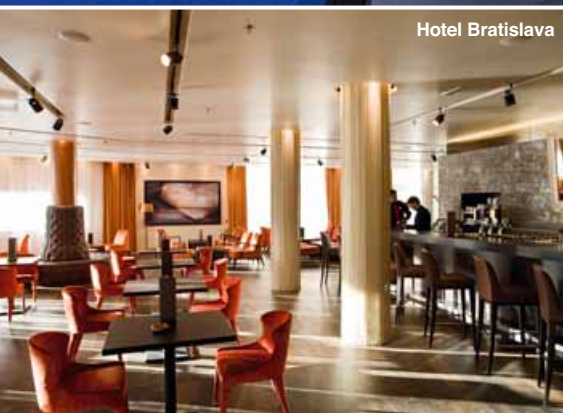
Family Hotel Diadora



Hotel Grand Spa
Marienbad



Palazzo Sitano Palermo



Hotel Bratislava



Hotel & Spa Alpenresidenz Antholz



Balance Resort Stegersbach



Hotel&Spa Iadera



Hotel&Spa
Falkensteinerhof



Hotel Am Schottenfeld Vienna

Wrocław

Odwiedź Wenecję północy

Ośrodek kulturalny i biznesowy, miasto zabytków i nowoczesnych galerii handlowych. Wrocław to doskonale miejsce zarówno na weekendowy wypoczynek, zakupowe szaleństwo czy dłuższe wakacje. Wśród bogatej oferty Grupy Hotelowej Orbis każdy znajdzie coś dla siebie – od noclegu w luksusowym hotelu po obiekty klasy ekonomicznej.

Wrocław kusi atrakcjami na każdym kroku, świetnie czują się tu osoby podróżujące turystycznie, jak i biznesmeni. Jest jednym z największych ośrodków kulturalnych w Polsce – Europejską Stolicą Kultury 2016. Liczne galerie, teatry, muzea, kina i puby nie pozwalają się nudzić. To także jeden z gospodarzy Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej Euro 2012. Poprzecinany dopływami i kanałami Odry jest miastem wysp i mostów, z takimi zabytkami jak średniowieczny Ostrów Tumski czy Ratusz – najwspanialsza budowla gotycka Europy Środkowej. Położony u podnóża Sudetów jest wymarzoną bazą wypadową w góry.

Grupa Hotelowa Orbis ma w stolicy Dolnego Śląska 6 hoteli – od luksusowych w samym centrum lub w jego pobliżu, po ekonomiczne z noclegiem za niewygórowaną cenę, nieco oddalone od serca miasta.

Koneserzy dobrej kuchni i francuskiej elegancji na pewno docenią pobyt w Hotelu **Sofitel Wrocław Old Town**,

będącym jednym z najbardziej luksusowych obiektów w mieście. Przestronne i wygodne pokoje zapewniają niezapomniany wypoczynek i są wyposażone we wszystko, czego potrzebują goście: komfortowe łóżka, łazienki z wanną, minibar, zestaw do parzenia kawy i herbaty, sejf, szlafrok i kapcie. Goście mogą skorzystać z bezpłatnego Internetu zarówno w pokojach, jak i hotelowym Internet corner. Po dniu pełnym wrażeń bądź obowiązków, goście z pewnością zechcą zrelaksować się w hotelowym Spa i centrum fitness. Miłośnicy dobrego jedzenia i francuskich win znajdą coś dla siebie w menu obfitującym w specjały kuchni międzynarodowej. Hotel zlokalizowany jest nieopodal tętniącej życiem wrocławskiej Starówki, która zachwyca bogactwem architektury, co czyni to miejsce niezwykle atrakcyjnym.

Dla miłośników zabytków doskonałym miejscem na pobyt jest trzygwiazdkowy **Mercure Panorama Wrocław**. To nowoczesny hotel położony w sąsiedztwie największych atrakcji turystycznych, takich jak Rynek i Ostrów Tumski. Goście mają tu do dyspozycji 150

Wrocław jest świetnym miejscem turystycznej eksapady i spotkania biznesowego. Grupa Orbis ma tam aż sześć hoteli

klimatyzowanych pokoi. Funkcjonalne wyposażenie obejmuje telewizory LCD, telefon, minibar, zestaw do parzenia kawy i herbaty oraz sejf (w pokojach Superior i apartamentach). Podniebienia smakoszy rozpiesci restauracja „Dominikańska”, znana z bogatego menu zawierającego regionalne specjały i klasykę kuchni międzynarodowej. Warto również skosztować win z karty „Grands Vins Mercure”. Osobom zajętym w podróży sprawami zawodowymi hotel stwarza idealne warunki dzięki takim elementom wyposażenia pokoi jak komfortowe biurko czy szybkie łącza internetowe gratis.

Wrocław to nie tylko Stare Miasto. To także tereny zielone, sprzyjające relaksowi i rekreacji. Właśnie w otoczeniu malowniczego ogrodu jest usytuowany trzygwiazdkowy **Novotel Wrocław**. W pobliżu mieszczą się korty tenisowe oraz słynny tor wyścigów konnych Partynice. Hotel oferuje 145 przestronnych pokoi wyposażonych w biurko, Wi-Fi, telewizję satelitarną, radio, telefon, a w większości pokoi również zestaw





Novotel Wrocław



Sofitel Wrocław Old Town



Mercure Panorama Wrocław

Etap Hotel Wrocław Południe



do parzenia kawy i herbaty. Novotel Wrocław szczególnie gościnnie wita rodziny – na dwoje dzieci do lat 16, które nocują w pokoju opiekunów, czeka bezpłatny pobyt. Miło urządzone kąpielice dla najmłodszych z konsolą do gier Xbox 360 zachęca do zabawy. Warte polecenia jest hotelowa restauracja. Specjalnie dla wegetarian i diabetyków w karcie dań zaproponowano zdrowe posiłki. Biznesmenom hotel oferuje 2 salki przeznaczone na spotkania w mniejszym gronie. I, co istotne, z każdego miejsca w hotelu można bezprzewodowo połączyć się z Internetem. W hotelowym lobby czeka nieodpłatne stanowisko z komputerem Mac. Ponadto na terenie hotelu znajduje się duży parking, wyłącznie dla gości hotelowych.

Atutem **Hotelu Orbis Wrocław** jest jego położenie w biznesowym centrum stolicy Dolnego Śląska, w sąsiedztwie Starego Miasta i najważniejszych atrakcji turystycznych. W pobliżu mieszczą się dworce kolejowy i autobusowy, łatwo tu dotrzeć samochodem, a goście mają do dyspozycji dwa parkingi. Baza noclegowa to 294 klimatyzowane pokoje z bezpłatnym łączem internetowym i zestawem do parzenia kawy i herbaty. Po dniu pełnym wrażeń można zrelaksować się w hotelowym centrum rekreacji z basenem, sauną, solarium i gabinetem masażu. Przytulna hotelowa restauracja serwuje specjały kuchni polskiej i międzynarodowej. Hotel posiada duże i funkcjonalne zaplecze konferencyjne,

które doskonale nadaje się do organizacji zarówno konferencji, spotkań biznesowych, jak i bali czy kameralnych przyjęć rodzinnych.

Turyści poszukujący wygodnego noclegu za niewygórowaną cenę także znajdą coś dla siebie. Komfortowy pobyt zapewnią im dwa hotele ekonomiczne – **Etap Hotel Wrocław Południe** oraz **Etap Hotel Wrocław Stadion**. Pierwszy jest położony w pobliżu autostrady A4, około 4 km od centrum miasta. Dysponuje 108 nowoczesnymi pokojami. W jego okolicy znajdują się korty tenisowe oraz wspomniany wcześniej tor wyścigów konnych Partynice. Z kolei **Etap Hotel Wrocław Stadion** może się pochwalić ciekawym sąsiedztwem – nieopodal mieści się Stadion Miejski wybudowany na Euro 2012 oraz autostradowa obwodnica Wrocławia (węzeł Wrocław Stadion). Hotel oferuje 122 komfortowe pokoje. Oba hotele za dodatkową opłatą serwują śniadania w formie bufetu. Automaty z zimnymi i gorącymi napojami oraz przekąskami są w nich dostępne przez całą dobę. Nowoczesne pokoje są klimatyzowane, wyposażone w prysznic, bezprzewodowy dostęp do Internetu i telewizję satelitarną. ■



Nowe kreacje restauracji Fusion w hotelu Westin Warsaw



Janusz Korzyński, szef kuchni hotelu Westin zaprezentował na początku września nową kartę dań restauracji Fusion. W tym sezonie postawił na soczyste kolory (fioletowe ziemniaczki, salsa z mango) oraz szlachetne i delikatne dodatki (kaszmierowe curry, orientalny mus z marchewki „Masala Kafe”). Nowe menu jest przekorne – raz uporządkowane i eklektyczne (sałatka orientalna), raz szalone (dziki łosoś z sosem szafranowym, jagnięcina), ale także zwiewne niczym tiulowy szal (filet z gardłosza). Jedno jest pewne: sezon jesień/zima 2011 w restauracji Fusion będzie obfitował w zaskakujące połączenia, intrygujące kompozycje kolorystyczne podane w elegancki, minimalistyczny sposób, który jest znakiem rozpoznawczym Janusza Korzyńskiego.

Restauracja Fusion jako jedna z pierwszych w Polsce wprowadziła kuchnię fusion, której filozofia polega na łączeniu różnorodnych tradycji kulinarnych w jednym daniu. Najważniejszą zasadą kuchni fusion jest dobre wyczucie smaku, w dosłownym tego słowa znaczeniu. Jest to jedzenie oryginalne i nietuzinkowe, jednak wymaga od szefa kuchni wszechstronności, gdyż musi on znać różne tradycje kulinarne, aby łączyć je ze sobą w zaskakujący spo-



sób. Fusion to również nietypowe formy przygotowywania i podawania potraw – dania to niemalże artystyczne dzieła nawiązujące do trendów w sztuce.

Wszystko to ma Janusz Korzyński i jak na kreatora fusion przystało zaskoczył nie tylko swoimi daniami, ale również koncepcją prezentacji nowego menu. Korzyński odważnie połączył modę z kulinariami i zaprosił do współpracy Plichę – młodego projektanta, który specjalnie na tę okazję stworzył linię akcesoriów. Torebki, kolczyki i bransoletki znalazły się dosłownie na talerzu i w ten sposób obaj kreatorzy zaprezentowali mediom co będzie się nosić i jeść w przyszłym sezonie.

A wśród nowości kulinarnych na szczególną uwagę zasługują roladka z koziego sera z purée z marchewki i kaszmirowego curry, orzechy pecan w chrupiącej bezie, salsa z mango i limonki, czy zupa z zielonego groszku z pieczoną kaczka i oliwą z limonki dekorowana pianką, która jest efektem fascynacji kuchnią molekularną. Swoim czarnym charakterem kusi również tagliatelle barwione jadem kałamarnic, który to nadaje mu szlachetnego brunatnego odcienia, przyrządzone z owozowym serem, prawdziwkami i szpinakiem.

Gdy pytamy szefa kuchni o inspiracje skromnie odpowiada: „Nowe menu tworzyłem z moim zastępcą – Sebastianem Kornackim kilka miesięcy. Rozmawialiśmy z naszymi stałymi gośćmi, obserwowaliśmy międzynarodowe trendy w kulinariach, a także dużo eksperymentowaliśmy. Naszym głównym założeniem było stworzenie dań lekkich, zdrowych, ale wyszukanych”.

I faktycznie w menu znaleźć można wiele dań z rybami w roli głównej. Są to

najczęściej gatunki ryb dziko żyjących, jak np. łosoś z Alaski, gdyż ich wartość odżywcza jest wyższa – tłumaczy Sebastian Kornacki.

Grzechu wart jest z pewnością filet z gardłosza z zielonymi szparagami, ryżem jaśminowym z curry, sos z zielonego pieprzu i trawy cytrynowej czy stek z dzikiego łososa, pure z filetowych ziemniaków, szpinak z orzeszkami pini, sos szafranowy.

Z nowości warto zwrócić uwagę na potrawy przygotowane metodą sous vide, która gwarantuje zachowanie najwyższych walorów smakowych i odżywczych mięs, ryb i warzyw (jagnięcina, polędwica wołowa, dziki łosoś z Alaski). Polega ona na gotowaniu mięsa w warunkach hermetycznych, w stałej temperaturze, co gwarantuje wyjątkową aksamitność mięsa.

Fuzja w restauracji Fusion będzie zaskakującym połączeniem smaków stworzonych przez szefa kuchni

W menu wykorzystano również elementy kuchni molekularnej, która uszlachetnia estetykę potraw.

Wisienką na torcie nowego menu jest z pewnością karta deserów przygotowana przez Adama Jakubowskiego, szefa pracowni cukierniczej hotelu Westin. Można było się spodziewać, że osoba, której dewizą życiową jest eksperymentowanie przygotowuje szalone kompozycje. I tak wśród propozycji znalazły się smażone lody czekoladowe z orzechami, owoc carica w chili i sos waniliowy z kardamonem, czy czekoladowa lasagne z truskawkami z octem balsamicznym i lodami czekoladowymi z togarashi.

Fuzja smaków, fuzja kolorów – tak najkrócej można określić nową kartę dań restauracji Fusion. ■



Słońce, show biznes i adrenalina

Stany Kalifornia i Nevada z Las Vegas i jego ekstrawaganckimi rozrywkami, to doskonałe miejsca na zorganizowanie wyjazdu motywacyjnego – przekonuje **Jagoda Zielińska**.

Atrakcje jakie czekają na odwiedzających te dwa stany to przede wszystkim rozrywka z wielkimi gwiazdami filmowymi, hazardem i adrenaliną w roli głównej. Tu wszakże ulokował się największy show biznes na świecie. Dotarcie do USA niestety nieco musi potrwać. Trzeba przygotować się na kilkugodzinny lot, na szczęście zazwyczaj bez przesiadek. Wymaga to także zdobycia wizy w ambasadzie. To jednak już najczęściej zwykła formalność, szczególnie, kiedy powód wyjazdu uczestnika incentive zostanie pisemnie udokumentowany.

UCIECZKA DO WIĘZIENIA

Dużo emocji dostarcza wycieczka na wyspę Alcatraz (z hiszp. Wyspa Pelikanów).



W roku 1934 uruchomiono na niej więzienie o zastrzonym rygorze. Według oficjalnych danych żadnemu z 1500 kryminalistów nie udało się z niego uciec. Chyba najslawniejszym i jednym z pierwszych osadzonych, był gangster, Al Capone – numer więźnia 85. Warto wspomnieć, że budynki słynnego więzienia służyły za plan przy kręceniu co najmniej siedmiu filmów fabularnych.

Koszty utrzymania więźnia na wyspie były wysokie, co zadecydowało, że w roku 1963 instytucję zamknięto. Obecnie to, co z niego zostało jest udostępnione do zwiedzania. Goście mogą być oprowadzeni przez ostatniego żyjącego strażnika. Taka właśnie przygoda czeka uczestników naszego wyjazdu.

ZACHÓD SŁOŃCA W LOS ANGELES

W L. A. spacer po słynnym Sunset Boulevard, oczywiście koniecznie o zachodzie słońca, jest jedną z tych spokojnych i wyciszających form spędzania czasu. Każda następna, zorganizowana rozrywka to już nie przelewki, a istne fa-

jerwerki ekscytacji. Przykładem niech będą wieczory z gwiazdami na plażach Malibu czy koncerty w legendarnej Hard Rock Cafe.

Z pozoru niewinnie brzmiące zwiedzanie Universal Studios, to nie tylko przejażdżka kolejką elektryczną a'la melex, pomiędzy dekoracjami do tak głośnych filmów jak Grinch, Psychoza, Szczęki, Szybcy i wściekli czy Wojna światów. Na terenie Universal wybudowano wielki park rozrywki z atrakcjami związanymi z najgłośniejszymi produkcjami tej wytwórni. Jest ich tak wiele, że nie da się ze wszystkich skorzystać w ciągu jednego dnia, dlatego bilety umożliwiają dwukrotne wejście do parku.

Nie można przegapić pokazu filmu King Kong 360 3-D Petera Jacksona – widowiska doskonale wykorzystującego złudzenie trzeciego wymiaru i wiele efektów specjalnych. W podobnym stylu utrzymane są spektakle Shreka w 4-D oraz Terminatora 2 w 3-D. W trakcie projekcji trzęsą się fotele, na widzów spadają sztuczne pająki, wybuchom na ekranie towarzyszą kłęby dymu w sa-





li, imitowany do złudzenia jest nawet efekt spadania w przepaść. Dopiero gdy zapala się światło widzowie zdają sobie sprawę, że fotele przez cały czas stały w jednym miejscu. To niesamowite jak trikami można oszukać ludzkie zmysły.

W House of Horrors jest strasznie i śmiesznie: zombie wyskakują zza rogu, laleczka Chucky śmieje się złowieszczo, a Frankenstein biega jak szalony. Najstraszniejszy i przeznaczone dla prawdziwych twardzieli, jest chyba widok sztucznych zwłok w przezroczyстых workach zwisających z haków.

Kolejnymi atrakcjami są: przejażdżki rollerkosterami po świecie Simpsonów czy w dekoracjach do filmu Mumia. Trzeba też obejrzeć kino akcji na żywo: jeden z takich pokazów odbywa się w scenografii z filmu Waterworld (Wodny świat) i kończy się spektakularną katastrofą: najprawdziwszy samolot wpada do olbrzymiego basenu z wodą.

SEN O DOLINIE

Czas trochę uspokoić stargane nerwy. Nic tak nie relaksuje jak piękne widoki.

Może przelot balonem? W dolinie Napa podziwiać można imponujące rozmiarami winnice, które dostarczają na stoły całego świata, słynne kalifornijskie Chardonay a także Riesling, Cabernet czy Pinot Grigio.

W drodze do sąsiedniego stanu, Nowy Jork, grupa może zwiedzić Dolinę Śmierci. Swą nazwę zawdzięcza niezwykle suchemu i gorącemu klimatowi. Zdarzają się lata, że nie spada tu ani kropla deszczu, a rekord temperatury wynosi 56,7 stopni. Miejsce nie jest jednak pozbawione uroku: w słonym jeziorze Badwater żyją endemiczne okazy fauny a skały mieniają się w słońcu barwami tęczy.

KRÓLOWIE HAZARDU

Odwiedzający Las Vegas turyści i bywalcy, liczą na doskonałą obsługę w hotelach, szalone spektakle rozrywkowe i ekscytującą rozrywkę w kasynach.

Zanim jednak przystąpimy do gry, warto choć trochę zorientować się w regułach i zasadach obowiązujących przy zielonym stoliku. Dla mniej wtajemniczonych organizowane są w kasy-

Amerykański sen spełnia się właśnie w takich miejscach. Nieco blichtru, feeria światel, ale przede wszystkim, doskonała zabawa

nach ekskluzywne pokazy i szkolenia. Kolejną rozrywką są wielkie widowiska, rewie i spektakle muzyczne. Dla miłośników klasyki gatunku przygotowywane są wieczory tematyczne z piosenkami Franka Sinatry, Elvisa Presleya czy The Beatles. Każdy rok przynosi również nowe inscenizacje: ostatnio furorę robi widowisko The Lion King. Na scenach można podziwiać gwiazdy formatu Celine Dion, Eltona Johna, Chrisa Tuckera i The Eagles. Taki koncert z pewnością będzie dla uczestników wyjazdu niezapomnianym przeżyciem.

W trakcie wieczornego spaceru koniecznie trzeba zatrzymać się przed hotelem Bellagio, przy fontannie. Koszt jej wybudowania to 50 milionów dolarów. Zajmuje powierzchnię ponad trzech hektarów. Wodne efekty (do 150 m wysokości) wytwarza 1200 dysz, a oświetla je 5000 żarówek. Opracowano 60 różnych aranżacji (woda, światło i dźwięk) i każdego roku dochodzą dwie nowe. Pokaz jest co 15 minut.

W Las Vegas wszystko musi być „naj”, nawet fontanna... ■





Sylwester na wodzie

Czas mija nieubłaganie, więc warto już teraz pomyśleć o noworocznym szaleństwie. Nie ma chyba bardziej emocjonującego i ciekawego sposobu na spędzenie tej jedynej w swym rodzaju nocy, jak podczas rejsu luksusowym wycieczkowcem. Ofert jest naprawdę wiele. Na Karaibach, wodach Australii czy u wybrzeży Ameryki Południowej, zabawa, której nie sposób zapomnieć, gwarantowana – zapewnia Olga Chęłchowska.

Już w chwili, gdy pojawiaasz się w terminalu pasażerskim, wiesz, że dobrze trafiłeś. Traktowany jesteś od samego początku jak ktoś wyjątkowy. Procedury nie trwają długo, choć trzeba sobie zdawać sprawę z tego, że wokół jest przecież kilka tysięcy osób, które liczą na to, że zostaną szybko i sprawnie obsłużone. Tak też się dzieje. Bagaże zostawia się wcześniej, zaraz po przybyciu do terminalu, należy jedynie opisać je na kolorowych etykietach, podając nazwisko i numer kajuty – trafia pod same drzwi, przed wyjściem na morze.

Każda wieczorna impreza podczas rejsu jest niezwykła. Teatry na statkach mieszczą setki widzów, zatrudniani są tam doskonali artyści z całego świata, których występy można także oglądać na przykład w kasynach Las Vegas. Jednak noworoczny bal to podwójna dawka emocji i bajecznej zabawy. Restauracje, bary, pokłady rozrywki tętnią życiem a muzyka rozbrzmiewa do samego świtu. Wybraliśmy dla was kilka propozycji spędzenia sylwestrowej nocy z pasażerami wycieczkowego statku. Jest jeszcze chwila, by zarezerwować miejsca na taki wyjazd. Witajcie na pokładzie.

CZAR KARAIBÓW

Zaczynamy od największego statku wycieczkowego na świecie. Allure of the Seas należy do Royal Caribbean i zwodowany został zaledwie półtora roku temu.

Zbudowano go w fińskim Turku, podobnie jak siostrzany statek Oasis of the Seas, który zapoczątkował tę klasę wycieczkowców. Poza olbrzymimi wymiarami – czyli długością 362 metrów, szerokością 66, a wysokością od lustra wody 65 metrów, oba statki mają wyjątkową budowę. Dzięki pomysłowi umieszczenia otwartej przestrzeni w centrum jednostki, po obu stronach znalazły się zabudowania kabin, dzięki czemu zdecydowana większość ma balkony i dostęp dziennego światła.

W ten specjalny rejs 25 grudnia o 5:00 po południu, z Fort Lauderdale na Florydzie, wypłynie 5400 pasażerów i ponad 2300 osób obsługi. Niemal na każdym z szesnastu pokładów pasażerskich będzie się działo coś wyjątkowego. Goście mogą liczyć na niesamowite doznania podczas specjalnego spektaklu w zjawiskowym teatrze na świeżym powietrzu, który zajmuje całą rufę statku i mieści kilkuset widzów. Dużym powodzeniem cieszą się pokazywane tam popisy skoczków do wody i wodnego baletu. Konkurencją będzie noworoczny show na lodowisku. Restauracji i punktów gastronomicznych jest na Allure i Oasis ponad 15, więc strzelające korki od szampana słyszać będzie w każdym miejscu.

Allure of the Seas płynąć będzie przez 9 dni, z Florydy po Wschodnich Karaibach. Ostatni dzień roku spędzi na morzu, po opuszczeniu malowniczego portu Basseterre na wyspie Saint Kitts. Odkryta w 1623 roku przez Brytyjczyków była





Każdy dzień podczas rejsu cruiserem jest niezwykle. Sylwester na morzu, to podwójna dawka emocji i wspaniałej zabawy

ziom obsługi grupa, która dysponuje 11. nowoczesnymi statkami. Najnowszy z nich, zwodowany przed kilkoma miesiącami, Celebrity Silhouette, ma 315 metrów długości, 13 pokładów i zabiera 2850 pasażerów oraz 1300 członków załogi. Statki Celebrity są mniejsze niż Royal Caribbean, jednak taki właśnie był zamiar armatora. Dodatkowym atutem, poza doskonałą atmosferą i organizacją na najlepszym poziomie, o czym świadczą przyznawane firmie nagrody, jest to, że statki Celebrity zawiązały mogą do nieco mniejszych, czasem jednak bajecznie malowniczych portów.

Silhouette jest jednostką na wskroś nowoczesną, rozwiązania techniczne sprawiły, że ponad 80 procent kajut ma dostęp dziennego światła. Statek zabierze na Sylwestra swoich gości w dzień wyjątkowy, 24 grudnia. Punktualnie o 17:00 odbędzie się start z Cape Liberty Bayonne w New Jersey. Od razu rozpocznie się celebrycja świąteczna, podczas kolejnych dni pasażerowie zwiędzą południowe Karaiby a 31 grudnia, w czasie całonocnego pobytu na morzu, odbędzie się uroczysty, sylwestrowy, bal.

Także w Wigilię, tym razem z australijskiego Sydney wyruszy jednostka Celebrity Century. Z dziesięcioma dostępnymi dla pasażerów pokładami, jedyny w tej klasie statek, mieści 1814 podróżnych. W ciągu ostatnich dni grudnia zawinie do Melbourne – miasta, które ma zarówno europejskie, jak i azjatyckie odniesienia historyczne i kulturowe, Burnie na Tasmanii z niezwykle wiodospadami, by dotrzeć do Nowej Zelandii, czyli do Milford Sound, Dunedin, Akaroa, Wellington, Napier, Tauranga, by zakończyć wycieczkę w Auckland, 8 stycznia 2012 roku. W trakcie rejsu pasażerów czeka niezapomniana, noworoczna impreza. ■

przez wieki kolonią, warto zajrzeć tam do starej posiadłości byłego namiestnika królewskiego, ze wspaniałymi ogrodami. Po nocnym szaleństwie na pokładzie, już o godzinie 8:00 pierwszego dnia 2012 roku, Allure of the Seas zawinie do Labadee na północy Haiti. I choć pora wczesna, warto jednak natychmiast poderwać się na nogi, bo miejsce to zapewnia bajeczne plaże, wspaniałe widoki i piękne słońce. Następnego dnia statek znów będzie przez całą dobę na morzu, by 3 stycznia zakończyć rejs w Fort Lauderdale.

Bliźniacza jednostka, czyli Oasis of the Seas, także wyruszy w noworoczną podróż z Fort Lauderdale. Tu jednak pasażerowie będą mieli nieco mniej czasu na przygotowania, bowiem rejs po Wschodnich Karaibach wystartuje o 17:00, 31 grudnia. Sylwestrowa zabawa odbędzie się podczas pobytu na morzu. Dopiero 3 stycznia rano statek zacumuje w Charlotte Amalie na St. Thomas, dzień później odwiedzi Philipsburg na St. Maarten, zaś 6 stycznia Nassau na Bahamach, by dzień później zakończyć wyprawę na Florydzie.

Jeśli ktoś nie obawia się chłodniejszej pogody w porcie wypłynięcia (bo potem nie będzie żadnych problemów), warto sprawdzić rejs statkiem Independence of the Seas (druga co do wielkości klasa cruiserów, 339 metrów długości, 15 pokładów, 4370 pasażerów, 1360 członków załogi). Impreza rozpoczyna się 29 grudnia w Southampton, a dwa dni później okręt cumuje w hiszpańskim Vigo – odpływa stamtąd o godzinie 16:00 i wówczas pada sygnał do szalonej zabawy noworocznej, która trwać może do białego rana, czyli aż do cumowania w kolejnym porcie – stolicy Portugalii, Lizbonie. Kolejne porty na kursie Independence to wyspy Kanaryjskie (Lanzarote, Gran Canaria, Teneryfa), wspaniała Madera, La Coruna w Hiszpanii i powrót do Southampton 10 stycznia 2012. Takiego rejsu nie zapomina się nigdy.

WIELKA CELEBRACJA

Na wspaniałą zabawę sylwestrową zabierze was również Celebrity Cruises, nagradzana od lat za jakość i wysoki po-

Nagród czar



Europejskie Stowarzyszenie Technik Audiowizualnych EISA, czyli tak naprawdę 50 magazynów branżowych z 19 krajów, po raz kolejny przyznało prestiżowe nagrody dla producentów, którzy w ciągu minionego roku wprowadzili na rynek europejski sprzęty najlepszej jakości. **Olga Chelchowska** wybrała najciekawsze pomysły.

Philips LED Smart Econova ECO (46PFL6806)

W kategorii wzbudzającej coraz większe zainteresowanie czyli „Najbardziej przyjazny środowisku telewizor w Europie” EISA wyróżniła 46-calowy produkt Philipsa. Producent postawił w tym wypadku na niskie zużycie energii, rezygnację z długo rozkładającego się plastiku a nawet wykorzystanie aluminiowych elementów pochodzących z recyklingu. W ramach dbania o środowisko telewizor wyposażony został w funkcję automatycznego wyłączenia po 4 godzinach oraz wyłącznik „Zero Power”, dzięki któremu można ograniczyć pobór prądu, w pozycji stand by, niemal do zera. Telewizor

zbudowano z PVC, a pilot zasilany jest energią słoneczną, dzięki czemu jeszcze bardziej wspomaga ochronę środowiska. Matryca oferuje rozdzielczość Full HD z technologią Pixel Precise HD oraz częstotliwość odświeżania 100Hz. Głośniki, w które telewizor został wyposażony, to moc muzyczna 20W z technologią Clear Sound. Do tego podświetlenie krawędzi LED Full HD, jasność 380 cd/m² oraz kontrast ekranu 500000:1. Cena około 4600 złotych.

Podsumowanie: *Nowoczesny sprzęt, którego zużycie energii w trybie standardowym wynosi zaledwie 56 watów, przy bardzo dobrej jakości obrazie.*



Epson Stylus Photo R 3000

Nagroda dla „Europejskiej drukarki 2011-2012” powędrowała do firmy Epson, producenta nowej, niewielkiej drukarki fotograficznej Stylus Photo R 3000. Sprzęt obsługuje format A3+ i wykorzystuje ośmiokolorowy zestaw atramentów UltraChrome K3 z technologią Vivid Magenta. Możliwość drukowania na przeróżnych powierzchniach, od rolek poczynając, na kartonach kończąc, to plus dla Epsona, a komfort i łatwość obsługi z pewnością zadowolą zarówno zawodowych fotografów i projektantów, jak i początkujących w tej profesji. Dodatkowo, górna pokrywa w odróżnieniu od poprzedniego modelu (R 2880), jest całkowicie płaska, dzięki czemu może służyć choćby jako półka na papier. Koszt to ok. 3000 złotych.

Podsumowanie: Dzięki niewielkim rozmiarom, zmieści się na każdym biurku czy półce a wydruk jednego zdjęcia w formacie A3+ trwa niespełna 200 sekund.



JBL studio 190

ŻNie od dziś wiadomo, że muzyka tagodzi obyczaj, dlatego im solidniejsza jakość dźwięków puszczanych w eter, tym lepiej. Nagrodę dla „Europejskiego zestawu głośnikowego” otrzymała trójdrożna para kolumn podłogowych JBL Studio 190. Na ocenie zaważyła nie tylko jakość sprzętu ale też atrakcyjna cena. Moc wejściowa wynosi 100 W (ciągła) / 400 W (szczytowa), impedancja nominalna 8 Ohm, zaś pasmo przenoszenia: 45 Hz – 22 kHz (-3dB). Para kolumn Studio 190 nadaje się zarówno do konfiguracji stereo jak i zestawienia z monitorami studio 130, głośnikiem centralnym Studio 120 oraz jednym z subwooferów z serii Studio 1, tworząc pełny zestaw kina domowego. Cena kompletu około 2800 złotych.

Podsumowanie: Elegancki wygląd, szeroka gama możliwości konfiguracyjnych, wysoka jakość dźwięku i to wszystko za rozsądne pieniądze.



Sony Handycam HDR-PJ10E

Nagroda za „Europejską kamerę rodzinną roku 2011-2012” powędrowała do Sony. Handycam HDR-PJ10E, z wbudowanym projektorem, oferuje bardzo solidne wrażenia podczas odtwarzania. Dodatkowym atutem jest możliwość wyświetlania nagrań oraz zdjęć na ścianach lub innych płaskich powierzchniach. Dzięki głośnikom stereo z funkcją Clear Phase i cyfrowym wzmacniaczem S-Master, dźwięk jest czysty i bardziej dynamiczny. Szerokokątny obiektyw z mocnym optycznym zoomem (maks. 30x), niezwykle czuły przetwornik CMOS oraz system automatyki, składają się na wyjątkową zdolność tej kamery przystosowywania się do różnorodnych warunków nagrywania, oczywiście w jakości HD. Wewnętrzna pamięć to Memory Stick PRO Duo™ (Mark 2), Memory Stick PRO-HG Duo lub SD/SDHC/SDXC (klasa 4 lub wyższa) a pojemność dysku twardego wynosi 16 GB. Urządzenie o wymiarach 64 x 58 x 128 mm i wadze 310 g kosztuje około 2200 złotych.

Podsumowanie: Przyjazny, funkcjonalny sprzęt, zarówno na wyjazdy służbowe jak i wypady rodzinne. Umożliwia rejestrację najwyższej jakości obrazu i dźwięku połączoną z kreacją filmową oraz odtwarzanie na dużych powierzchniach podczas prezentacji.





Samsung Galaxy S II

„Europejski telefon komórkowy” jest jedną z 4 kategorii, w której został doceniony Samsung. Po sukcesie Galaxy i9000, smartfon Galaxy S II to zestawienie najlepszych funkcji wcześniejszych telefonów tego producenta. Duży, czytelny wyświetlacz Super AMOLED Plus 4,3 cala (10,9 cm), dwurdzeniowy procesor 1,2 GHz, elegancja i lekkość, tworzą podstawowe cechy Galaxy S II. W tym przypadku coraz częstsze stwierdzenie, że telefony to już tak naprawdę małe komputery, jak najbardziej jest uzasadnione. S II daje możliwość przeglądania Internetu, odtwarzania najróżniejszych plików multimedialnych, robienia wysokiej rozdzielczości zdjęć (8Mpix), a także kręcenia filmów w jakości 1920x1080p full HD. Cena aparatu to około 2 tys. złotych.

Podsumowanie: Trzeba przyznać, że konkurencja w tej kategorii była naprawdę spora. Jeżeli tylko dotykowy wyświetlacz nie sprawia użytkownikowi problemu, nie będzie miał się tu do czego przyczepić. Niestety trzeba pamiętać, że im więcej „bajerów”, tym szybsze zużycie baterii.

LG Smart 3D Blu-ray HX966TZ/TZW

Do Marki LG trafiły dwie nagrody w tym za „Europejski system kina domowego 5.1”. HX966TZ/TZW to doskonała baza domowej rozrywki na najwyższym poziomie. Oferuje odtwarzanie w formacie 3D Blu-ray oraz dynamiczny, głęboki dźwięk o łącznej mocy 1100 W. Łączność bezprzewodowa WiFi Direct oraz LG Smart TV zapewniają bardzo dobrą jakość. Dzięki systemowi HX966TZ/TZW można dodatkowo pobrać spersonalizowane aplikacje LG, co pozwala na indywidualne dopasowanie funkcji według własnych preferencji. Sam system, posiadający dwa wejścia i jedno wyjście HDMI może być sterowany aplikacją LG Remote, którą pobiera się z Android Market, a bezprzewodowe głośniki tylne zapewniają dodatkową głębię dźwięku i ograniczają liczbę, tak nie lubianych, przewodów. Do tego stacja dokująca iPod'a. Cena około 2300 złotych.

Podsumowanie: Elegancki design, możliwość zamontowania na ścianie i wysokiej jakości system odtwarzania, to komplet wymagań jakie maszynieria LG z pewnością spełnia. Trzeba jednak pamiętać, że to wszystko możliwe jest tylko przy posiadaniu telewizora 3D.



Jedz i oszczędzaj

W przeprowadzonej niedawno ankiecie aż dwie trzecie Polaków przyznało się do marnowania jedzenia. Anglicy wyliczyli, że przeciętna brytyjska rodzina traci z tego samego powodu aż 700 funtów rocznie. Jak temu zaradzić? Wystarczy kilka prostych sposobów, a nasze talerze nadal będą pełne, zaś portfele grubsze.

Większość z nas nie zwraca uwagi na to, czy kupuje cztery bułki, czy pięć. Nie bardzo też wiemy, ile resztek wyrzucamy i jaki termin spożycia mają nabywane przez nas produkty. A jednak wszystko to powoduje, że rokrocznie na świecie marnowane są ogromne ilości jedzenia. Sięgają one – wedle danych FAO (ONZ-owskiej organizacji zajmującej się żywnością) – 1,3 mld ton, czyli jednej trzeciej produkowanej żywności. To ilości ogromne, zważywszy, że przeciętny Europejczyk wyrzuca 20-30 procent kupowanego przez siebie jedzenia.

Powodów, dla których warto nauczyć się oszczędnie gospodarować jedzeniem, jest co najmniej kilka. Przede wszystkim ekonomiczne, i to te w skali mikro, jak i makro. To, że z każdym przeterminowanym serkiem dosłownie wyrzucamy do śmieci kilka złotych, nie robi takiego wrażenia. Ale jeśli pokusimy się o podsumowanie roczne, to okaże się, że w ciągu 12 miesięcy pozbywamy się ładnych kilku tysięcy złotych – i to, co gorsza, przez nikogo do tego nie namawiani, ale ot tak, ze zwyczajnej niedbałości. Za te pieniądze można kupić iPada, gitarę Gibsona, nafaszerowany bajerami komputer lub skuter.

W skali makroekonomicznej skutki wyrzucania jedzenia są niezmiernie poważne, bowiem prowadzą do wzrostu jego cen. Tak, tak. Marnowanie żywności to wyższa konsumpcja, a wyższa konsumpcja to wyższe ceny. Zwiększa się też ilość śmieci, tym bardziej, że 25 procent wyrzucanego pożywienia jest w ogóle nie rozpakowane!

Dorzućmy do tego skutki ekologiczne – wyższa produkcja jedzenia to zwiększenie energii i wody potrzebnej do jej wytworzenia. Bierzmy pod uwagę także etykę: są miejsca na świecie, w których jedzenia dramatycznie brakuje, zatem jego marnowanie jest zwyczajnie niefajne.

Przejdźmy od skali bardzo makro do skali niebywale mikro, czyli dowiedzmy się, co zrobić, by nie marnować jedzenia. Powołana w Wielkiej Brytanii rządowa organizacja WRAP (Waste & Resources Action Programme) podaje na specjalnej stronie internetowej lovefoodhatewaste.com (warto też zajrzeć na polska.niemarnuje.pl) pięć podstawowych kroków do oszczędzania. Najlepiej zacząć od nawiązania braterskich stosunków z własną lodówką, czyli sprawdzenia dat ważności wszystkich produktów, które się w niej znajdują – wszystko, co da się skosztować, należy zjeść, a jeżeli czegoś spożywać nie chcemy, a można to zamrozić (np. mięso), należy przenieść taki produkt do zamrażarki. Istot-

Dane organizacji FAO są zatrważające. Świat wyrzuca jedną trzecią żywności na śmietnik. Co gorsza, spora część nie jest nawet rozpakowana

ne jest również rozplanowanie miejsca w lodówce – produkty o krótkich terminach spożycia należy ustawić na przodzie, a nie z tyłu.

Druga rada dotyczy planowania zakupów. Wybierając się do sklepu powinniśmy sporządzić listę produktów, które chcemy kupić (i rzecz jasna trzymać się jej), pozwala to uniknąć nabywania niepotrzebnych rzeczy. Po trzecie, powinniśmy rozważyć planować porcje przygotowywanego jedzenia. Zwykle nie zjadamy wszystkiego na obiad, a to znak, że przesadzamy z porcjowaniem. Np. szklanka ryżu powinna wystarczyć na 3-4 porcje dla dorosłych. Kolejną radą jest wykorzystywanie resztek – pozostałe z obiadu mięso można zamrozić i wykorzystać po 2-3 dniach. Nawet niewielkie ilości mogą okazać się przydatne, jeżeli mamy dzieci. Wreszcie ostatnia rada z pięciu podstawowych – planowanie. Warto rozpisać dwutygodniowy lub tygodniowy rozkład posiłków i dostosować do niego swoje potrzeby zakupowe. Wtedy zmarnujemy mniej jedzenia, zaoszczędzimy cierpień przyrodzie, a nam przybędzie środków – i świat będzie piękniejszy. A o to przecież chodzi. ■

Artur Kolger





Przegapione bramy Italii

Gnając autostradą przez Alpy, w stronę upragnionej przez wszystkich Toskanii, mało kto rozgląda się dookoła, omijając wzrokiem spektakularnie położone winnice na stokach gór przełęcz Brennen. No bo co też za wino można zrobić w tak nieprzystępnym i surowym środowisku. A jednak, Alpy są ojczyzną dwóch legendarnych włoskich win – pradiadka osławionej, tokańskiej Sassicaï – San Leonardo i niepodobnego niczemu, ale równie wielkiego Granato.

Kiedy myślimy o wielkich włoskich winach, na pierwszy plan wybijają się przede wszystkim dwa regiony. Piemont ze swoim Barolo i Toskania z Brunello di Montalcino. Nieliczni wymieniają jeszcze podwerońskie Amarone i nikt już nie myśli zrobić choćby kroku dalej, na północ w stronę monumentalnych Alp. Nie ma w tym zresztą nic dziwnego. Tradycja wielkich win tokańskich i piemonckich sięga dalej w przeszłość, niż ktokolwiek jest w stanie spamiętać, a włoskie Alpy czyli Alto Adige, i trochę bardziej wysunięte na południe Trentino, przez lata dostarczały win trochę nijakich i nastawionych na mało wybredny rynek lokalny. Wyjątkiem jest

oczywiście Trameno – ojczyzna znanego w Polsce, głównie w alzackim wydaniu, szczepu Gewurztraminer. Natomiast jakość win czerwonych, których przez wiele lat wytwarzało się znacznie więcej niż białych, pozostawiała bardzo wiele do życzenia. Stawkę tę otwierały trzy szczepy Schiava, z której dziś produkuje się mało porywające Rose, Lagrein, który tylko w nielicznych przypadkach wzbija się ponad przeciętność i Teroldego, które w większości jest męcząco mdłe i pozbawione jakiegokolwiek wyrazu. Lecz to, na czym należy się skupić to ta mniejszość właśnie, bo buduje ją hart i wielkość najbardziej nieustępliwej i genialnej Pani enolog jaką nosiła włoska ziemia – Elisabetta Foradori.



maty dymu, leśnego runa, i co niezwykle przy tak potężnym winie – minerałów. Mimo ogromnego sukcesu Granato, rozpoczęto eksperymenty z zastąpieniem tanków ze stali nierdzewnej i dębowych beczek ceramicznymi amforami, w których fermentacja jest trudna do kontrolowania, ale, przy wprawnej ręce, daje wina nieco bardziej miękkie i gotowe do picia, niemal zaraz po zabutelkowaniu. Dodatkowo, niewielki rozmiar amfor, daje możliwość fermentacji owoców z każdej parceli osobno, pozwalając na niezaburzoną ekspresję ich skalistego charakteru.

SAN LEONARDO

Z pewnością wiele osób, nawet nie bardzo związanych z kulturą wina, spotkało się z nazwą Sassicaia. Ta nazwa budzi wyraz uznania i niedookreślonej błogości na twarzach entuzjastów włoskich win. Jest to bowiem jedno z najlepszych i najbardziej rozpoznawalnych win tokańskich, które, jako jedno z niewielu w swoim czasie, produkowano, nie z wszechobecnego w Toskanii Sangiovese, lecz z mieszanki Bordoskiej: Cabernet Sauvignon, Merlot i Cabernet Franc. Mało kto jednak pamięta, że to nie Sassicaia była pierwszym winem opartym na tej kompozycji szczepów. Niedaleko Trydentu powstaje San Leonardo, które ze względu na małą popularność turystyczną i winiarską swojego regionu w świecie, musiało się zadowolić mianem wina niemal garażowego i dostępnego tylko tym nielicznym, którzy wiedzą o jego istnieniu, a przede wszystkim o jego wielkości. Nieco bardziej owocowe

i mniej rustykalne od francuskiego pierwowzoru, San Leonardo nie ustępuje mu jednak elegancją, powściągliwą wyrazistością garbników i mineralnej struktury. Jest równie długowieczne, a jego jakość w kolejnych latach jest coraz lepsza. W zasadzie entuzjaści wina powinni się cieszyć jego niewielką popularnością, bo, w przeciwieństwie do Sassicaia, mogą cieszyć się jego smakiem nie rujnując sobie portfela.

NOWA OJCZYZNA CZARNEGO PINOT

Jest jeszcze jeden powód, by w drodze do Włoch zatrzymać się, choćby na chwilę, w górach. Daleko poza Burgundią legendarny, kapryśny szczep Pinot Noir, o którego przychylności biją się najlepsi winiarze z całego świata, znalazł w Alto Adige swoją nową ojczyznę. Włoskie góry wydają na świat jedne z najlepszych, po Burgundach i Szampanach, Pinot Noir. W skalistych glebach górskich tarasów znalazł siedlisko, pozwalające wydobyć z siebie nieco więcej malinowej owocowości i cynamonowych tanin, tracąc nieco przenikliwości swoich burgundzkich braci, ale zyskując bardziej spontanicznego i żywego charakteru.

Dlatego nie śpieszmy się tak bardzo w pędzie do Toskanii. Rozejrzyjmy się trochę dookoła i zadajmy sobie trud odnalezienia tych kilku genialnych butelek w morzu bolesnej przeciętności reszty tyrolskich win. Bo lekką powściągliwość w hedonistycznej koncentracji, wynagrodzą subtelną mądrością i odrobinę sentymentalnym, górskim charakterem. ■

Michał Poddany & Robert Mielżyński

GRANATO

Elisabetta Foradori, nie ulegając pokusie komponowania win z międzynarodowych szczepów, uparła się przy niechcianym i niekochanym Teroldego. Po latach odtwarzania zapomnianego w świecie szczepu, wypuściła spod skrzydeł Granato, najbardziej zjawiskowe, soczysto-krwiste Teroldego, produkowane tylko z najlepszych gron z górskich parceli w Mezzolombardo i Fontanasanta koło Trydentu. Zdecydowano się zrezygnować z popularnego w regionie systemu nasadzeń Pergola, na rzecz mniej wydajnego, ale gwarantującego lepszą jakość owoców, systemu Guyot. Skutkiem tych działań jest wino zaskakująco mocno zbudowane i rozwijające aro-

Alpy są
ojczyzną
dwóch
legendarnych
włoskich win,
choć pamięta
o tym, tak
naprawdę,
niewiele osób



JESTEM BYSTRY

Korea?
Pierwsze skojarzenie to oczywiście słynna kiszona kapusta kim-chi (czytaj kimczł), a drugie – samochody.auta z Dalekiego Wschodu są niezawodne niczym te z Japonii, wyposażone lepiej niż limuzyny w USA, a co najważniejsze – zyskały własny, niepodrabialny charakter.



Kilka lat temu jeden z kolegów żurnalistów strasznie narzekał na samochód, który właśnie testował. Auto było z Korei. – Jeździłem przy najmniej tysiącem różnych aut, ale tylko w tym musiałem zainwestować w zapachową choinkę. Kabina tak straszliwie cuchnie chemią, wszystko jest plastikowe, takie coś nie może się u nas przyjąć – perorował znajomy. Od razu uprzedzę, że auto nie było marki Hyundai. I jednocześnie dodam – świat przez te kilka lat zmienił się na tyle, że „koreańczyki” zupełnie śmiało i na równych prawach, konkurują z modelami projektowanymi, wytwarzanymi i kupowanymi w Europie. Stary Kontynent ma swoje przyzwyczajenia, które inżynierowie z odległych fabryk potrafią już zaspokoić. Za najlepszy tego przykład może posłużyć Hyundai i40, który celuje w segment aut biznesowych. „Iczterdziestka” nie jest jednak dla przedstawicieli handlowych lecz ich szefów – na wszelki wypadek dopowiem. Zwłaszcza „kombi”, z dużym ponad 550-litrowym bagażnikiem (sedan, jeśli ktoś z czytelników woli limuzyny z „kuprem”, pojawi się nad Wisłą dopiero za jakiś czas).

PLYNNA RZEŻBA

Poezja straszna, ale producenci samochodów bardzo lubią chwalić się swoimi pomysłami, używając takich właśnie górnolotnych sformułowań. Tak jest również w przypadku Hyundai i40, którego styl nazwano „fluidic sculpture”. Brzmi śmiesznie (płynna rzeźba), ale wygląda – doskonale. Samochód już na pierwszy rzut oka jest ekstrawagancki, a jeszcze ta jego „fala” – miękko pofalowana deska rozdzielcza – absolutnie dodaje prestiżu. Zabieg prosty, ale trafiony w punkt: Hyundai nie sposób pomylić z konkurencyjnymi limuzynami Forda czy Opla. A cena? Przecież „rzeźba” musi kosztować,

bo tanie są tylko podróbki lub kopie. I niestety kosztuje... Za najtańszego Hyundai i40 musimy zapłacić 84900 zł, zakup tego najdroższego oznacza wydatek niespełna 132 tysięcy złotych. Cena jest dyskusyjna, ale tylko z jednego punktu widzenia. Auto jest dopracowane, ale za tyle samo można mieć Forda Mondeo! Polscy klienci mogą na to kręcić nosami. Mogą, choć oczywiście, nie muszą.

POLIGLOTA

Panowie z flot firmowych uważnie przyglądają się wszystkim nowościom, bo auto dla menedżera musi mieć preżencję, dobre wyposażenie oraz niezłe osiągi. No i jeszcze kwestia bezpieczeństwa. Wprawdzie niektórzy mówią, że „auto mam, żeby nim jeździć a nie zderzać”, ale strzeżonego...

Hyundai pod każdym względem spełnia biznesowe definicje. Chłodzone powietrzem przednie fotele? Nie ma problemu. Poduszki powietrzne? Tak, i to aż dziewięć (w tym jedna chroniąca kolan kierowcy). Samochód ma również asystenta ruszania pod górę (zapomnijcie o tych szalonych operacjach z hamulcem ręcznym, żeby tylko nie zsunąć się na wzniesieniu), ESP w standardzie oraz umie zaalarmować kierowcę, gdy ten zaczyna bezwiednie (założmy, że przypadkowo) zjeżdżać z pasa ruchu. Takie gadżety ma wielu innych konkurentów. Co odróżnia Hyundai? Detale, detale i jeszcze raz – dbałość o detale. Na przykład kwestia „inteligencji”. Koreańska limuzyna jest na tyle bystra, aby rozpoznawać polecenia głosowe wydawane przez kierowcę w jednym z dziesięciu języków – chwała się marketingowi specje Hyundai w materiałach prasowych. – Duża



cesorach oraz zaawansowanym oprogramowaniu układu nawigacji i systemu rozrywkowego i40 – dodają po chwili. Wierzymy i chwalimy. Zwłaszcza za ten bystry samochód, bo – trzeba przyznać – ładnie powiedziane. ■

*Rafał Jemielita
autor jest dziennikarzem
miesięcznika Playboy i współprowadzi
program Automaniak w TVN Turbo
zdjęcia: materiały producentów*



Bombaju

Sara Turner przemierza ulice Bombaju, próbuje lokalnych specjałów i targuje się z miejscowymi.

CHOWPATTY BEACH I MARINE DRIVE

Plaża Chowpatty Beach to idealne miejsce na rozpoczęcie wycieczki; odradzamy jednak kąpiel. Z bulwaru Marine Drive, stopniowo skręcającego w kierunku Nariman Point, rozpościera się piękny widok; uwagę przykuwają liczne posiadłości utrzymane w stylu art deco. Plażę Chowpatty warto odwiedzić wieczorem – ze względu na niezwykle efektowny, o tej porze dnia, widok na „Naszyjnik Królowej”, czyli Marine Drive po zmierzchu.

Przy plaży znajduje się wiele stoisk z przekąskami. Można tu spróbować np. popularnej mieszanki bhelpuri, czyli kombinacji ryżu preparowanego, przypraw i ziemniaków, warto również skosztować kulfī – tradycyjnych hinduskich lodów.

Na orzeźwienie proponujemy filiżankę herbaty masala chai. Podaje się ją jak espresso, w małych filiżankach. Jej składniki to suszone liście herbaty, mleko, woda, imbir, cukier i przyprawy. Jest niebywale słodka (niełatwo przyzwyczaić się do egzotycznej, jak na zachodnie gu-

sta, kombinacji) i tak orzeźwiająca, jak filiżanka mocnej kawy.

BOMBAJSKIE MUZEUM

Następny przystankiem jest południowy Bombaj. Możesz wybrać się tam piechotą, jeżeli tylko masz wystarczająco dużo czasu i sił (oczywiście, nie polecamy iść w pełnym słońcu, w środku dnia). Wędrówka powinna zająć około godziny. Tę część miasta warto odwiedzić ze względu na piękną panoramę, którą można podziwiać z nadmorskiego deptaka. Widok zatoki tworzy ciekawy dysonans z zatłoczoną, pełną samochodów, metropolią.

Do Prince of Wales Museum na MG Road, bo ono właśnie jest celem podróży, można się także dostać taksówką (wypada jednak upewnić się, że kierowca uruchomił licznik).

Oficjalna nazwa to Chhatrapati Shivaji Maharaj Vastu Sangrahalaya, ale wiele osób posługuje się nadal jego poprzednią nazwą (lub po prostu nazywa je „Bombay Museum”). Funkcjonuje od roku 1922, można w nim znaleźć wiele ciekawych dzieł sztuki i rozmaitych rękodzieł z całego kraju. W cenę biletu wliczony jest dobrej jakości przewodnik audio. Zwiedzanie zajmuje godzinę.

Kolekcja obrazów o bardzo małych wymiarach zgromadzonych w muzeum

jest jedną z najlepszych w kraju. Tematem tych, wykonanych z niezwykle starannością, miniaturowych dzieł sztuki są przeważnie sceny z ludowych przypowieści o hinduskich bogach i boginiach. Zachwyca przywiązanie do detali – łatwo zauważyć, że niektóre pociągnięcia pędzla wykonano jednym włoskiem. Ciekawy jest również zbiór wypchanych zwierząt (jeśli pociągają cię te klimaty). W jego skład wchodzi między innymi niezwykle rzadki biały tygrys, do niedawna uznawany za wymarły gatunek.

Muzeum jest otwarte od wtorku do soboty w godzinach 10:15-18:00; wstęp kosztuje 300 rupii hinduskich (20 zł); 159-161 MG Road.

bombaymuseum.org

NARODOWA GALERIA SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ

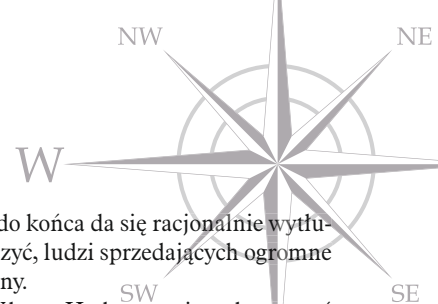
Naprzeciwko Muzeum Bombajskiego znajduje się charakterystyczny gmach galerii o białych ścianach, w którym odbywają się głównie wystawy fotografii, malarstwa i rzeźby. Galeria często korzysta ze zbiorów Galerii Sztuki Współczesnej w New Delhi, która dysponuje około 17. tysiącami dzieł sztuki. Najstarsze pochodzą z połowy XIX wieku.

Swoje prace prezentował tu mistrz fotografii Henri-Cartier Bresson, który przez dłuższy czas mieszkał w Indiach; wystawiane były także rysunki i obrazy wszechstronnie utalentowanego Rabin-drana Tagore, pierwszego artysty po-

DREAMTIME/ISTOCKPHOTO/SARA TURNER

Chowpatty Beach





chodzącego z kontynentu azjatyckiego, który otrzymał nagrodę Nobla w dziedzinie literatury (1913).

Galeria otwarta od wtorku do soboty w godzinach 10-17; wstęp: 150 rupii Indyjskich (15 zł); Sir Cowasji Jahangir Public Hall, Mg Road.
ngmaindia.gov.in

LEOPOLD CAFE

Leopold Cafe znajduje się nieopodal targowej ulicy Colaba. Ten bar, połączony z jadalnią o bardzo przyjaznej atmosferze, stał się sławny w listopadzie 2008 roku po atakach terrorystycznych, które dotknęły również hotel Oberoi Trident oraz pałac i wieżę Taj Mahal. Wkrótce po zamachach Leopold Cafe zostało znów otwarte. O tamtych wydarzeniach przypominają dziury po kulach na jednej ze ścian i stojący przy wejściu ochroniarz, sprawdzający zawartość toreb i plecaków.

To popularne miejsce zostało założone w roku 1871 i stało się rozpoznawalne dzięki książce Gregory'ego Davida Robertsa, zatytułowanej „Shantaram”. W lokalu można kupić egzemplarz powieści. Wnętrze wypełniają drewniane stoliki, atmosferę ochładzają zawieszane pod sufitem wiatraki w stylu kolonialnym.

W menu znajdziemy rozmaite, typowe dla regionu przysmaki, jak „mutter paneer” – groch i ser w sosie pomidorowym, czy kurczaka na maśle. Jedzenie

najlepiej popijać zimnym piwem Kingfisher.

leopoldcafe.org

TARG COLABA

Na tym zatłoczonym targu znajdziemy książki, buty, szale, srebrną biżuterię i torby – czasem udaje się utargować świetną cenę. W Indiach targowanie się jest traktowane niemalże jak sztuka. Może być też świetną zabawą (jeżeli zachowa się do niego odpowiedni dystans). Wedle niepisanej zasady, targowanie należy zacząć od obniżenia pierwotnej ceny do poziomu nieco poniżej połowy, by potem niechętnie podwyższyć ją do dwóch trzecich.

O obniżkę ceny możemy starać się również w sklepach uznawanych za ekskluzywne – wystarczy uprzejmie zapytać czy to jest najlepsza cena. „Procedura” pozostaje ta sama.

Na ulicy Colaba można też kupić markowe džinsy w bardzo atrakcyjnej cenie. Sklepy oferują ponadto przeróbki (bez dodatkowych opłat). Usługa ta zajmuje jednak kilka godzin.

HARBOUR BAR PRZY TAJ MAHAL

Wycieczkę kończymy w Harbour Bar, założonym w 1933 roku, który jako pierwszy lokal w Bombaju zaczął serwować alkohol.

Z okolic Pałacu Taj Mahal rozciąga się malowniczy widok na Bramę Indii. Pełno tam turystów, handlarzy oraz, co

KUPIJEMY PAMIĄTKI

Idealnym miejscem na kupienie prezentów jest sklep sieci Fabindia na MG Road 137. Sprzedaje się tam rękodzieła, kolorowe koszulki, sari i lniane prześcieradła. Sieć została założona w 1960 roku przez amerykańskiego przedsiębiorcę Johna Bissella. Markety Fabindia znaleźć można dosłownie wszędzie, w każdym większym mieście w Indiach. Celem firmy jest wspieranie lokalnych społeczności - zatrudnia ona około 40 tysięcy pracowników, którzy używają tradycyjnych metod produkcji. Wejdz na: fabindia.com

nie do końca da się racjonalnie wytłumaczyć, ludzi sprzedających ogromne balony.

W barze Harbour możesz skosztować niespotykanego nigdzie indziej drinka „From the Harbour”. Jego receptura pochodzi jeszcze z czasów prohibicji. Oto składniki: gin Tanqueray, syrop brzoskwiniowy, posiekane owoce, ananas, sok żurawinowy oraz likier Chartrese.

Warto także spróbować jednej z wymienionych whisky single malt. Bar oferuje też duży wybór win z dobrych roczników. ■

Odwiedź: incredibleindia.org



Business Traveller Poland



Read more in english!

Visit businesstraveller.pl

in English

Golfing Around... Poland

Hole the ball with the lowest possible number of strokes» – this sentence doesn't sound like a principle of one of the most complicated sports, but golf aficionados are well aware of how difficult the game is. It turns out, however, that golf is not only about Tiger Woods and expensive golf courses. Olga Chelchowska has prepared a list of 18-holes Polish golf courses, whose quality is comparable to the best courses around the world.



101 things we don't like about air travel



Frequent flyers can always rely on something irritating to happen on a plane journey. We vent our frustrations with a list of 101 things we don't like about air travel. And the first of them is: When you do it a lot, you smell of plane. Well, check the rest.

HARDER Better *Faster* STRONGER

Predicting the future is a fraught affair. If some futurologists had got it right, we would by now be commuting using jetpacks, while household robots tended to our every need.

The past five years alone have seen technology advance at an astonishing pace. The smartphone has emerged as something with the power of a desktop computer, while Google has made large chunks of the world's knowledge searchable within seconds from anywhere. So what technology will we be using in a decade's time?



ISTOCKPHOTO

LOT *Tastes Different*

LOT Polish Airlines is getting ready for EURO 2012 championship. One of the first novelties, introduced with EURO 2012 in mind, has been the new menu on board the Polish carrier's aircraft. The changes include both business and economy class. The previous menu, which was launched in July 2010, was designed by chef Robert Sowa, who is also an author of the new choice of meals on board LOT's aircraft. It's been his third such menu prepared exclusively for LOT.



The Charm Of Awards

European Imaging and Sound Association (EISA), which is the unique association of 50 special interest magazines from 19 European countries, has once again presented prestigious awards for best quality equipment introduced into the market in the past year. BT Poland has selected for you the most interesting ones.



SEXY ONE

Hyundai has built a reputation for creating cars that offer excellent value for money. Model i40 is a very good estate car. It's maybe not particularly extremely thrilling to drive, but it provides plenty of features and a quite amount of good tech equipment. That is Korean answer for Mondeo and Insignia.



HEADING FOR MOSCOW

Moscow airports are currently undergoing transformation from socialist to capitalist structures, which will probably take less time than the road to communism did. Both Vnukovo and Domodedovo airports, focus mainly on handling international flights, expanding the range of services, as well as invest in their infrastructure. They also compete with each other in terms of the number of handled passengers.



The New Year At Sea

Time runs fast, and it's never late to plan our New Year's celebration. There's probably nothing more exciting and fascinating than spending that special night aboard a luxury cruise ship. There are numerous offers to choose from and whether you will choose a cruise around the Caribbean, Australia, or along the coast of South America, one thing is guaranteed: the fun will be hard to forget.



Family Business

The Falkensteiner Hotels are part of a family-run hotel group and offer premium holidays. The group has 30 family hotels, wellness hotels and city hotels in South Tyrol, Austria, Croatia, Czech Republic and Slovakia. The Family Hotels are in South Tyrol, Austria and Croatia. Wellness hotels offer relaxa-

tion and recuperation with Acquapura SPA wellness concept with special treatments, exhilarating architecture and refreshing Alpine-Adriatic cuisine. City Hotels in Vienna, Prague, Bratislava and Palermo are the perfect place to stay for a city holiday. They are also excellently equipped for meetings and seminars.



Novelties At Fusion Restaurant



Janusz Korzyński, the chef at Westin hotel in Warsaw, has presented a new menu for the hotel's Fusion restaurant. This season he has gone for luscious colours (purple potatoes, mango salsa) as well as precious and delicate sides (cashmere curry, oriental carrot mousse). The new menu is multifarious – sometimes orderly and eclectic (oriental salad), the other time eccentric (wild salmon with saffron sauce). One thing is certain though: autumn/winter season 2011 at Fusion restaurant will be full of surprising combinations.



Clarins Spa Warsaw

Clarins Skin Spa is a centre which operates under the brand name of a renowned company which produces cosmetics and promotes beauty treatment. The salon in Warsaw has all the licences granted by the French company. It's a perfect place for someone who wants to rejuvenate their spirit and flesh, as well as relax. It has a truly unique atmosphere, and provides top quality service.



Read more details in english! Visit businessstraveller.pl



Piotr Kalita jest związany z rynkiem przewozów lotniczych od blisko 20 lat. Specjalizuje się w segmencie podróży korporacyjnych i dyplomatycznych.
Masz pytanie? – zapytaj Piotra.
Wyślij pytanie na adres: redakcja@businessstraveller.pl



W OSTATNIEJ CHWILI

Proszę o wyjaśnienie dlaczego nie mogę kupić taniego biletu w ostatniej chwili. Niedawno kilka razy leciałem i było sporo pustych miejsc w samolocie, a bilety były drogie. Przecież te miejsca można sprzedać za połowę ceny i zarobić. Kiedy kupować najtańsze bilety? Od czego zależy cena biletu? Kiedy jadę pociągiem zawsze wiem ile zapłacę, za samolot płacę różne ceny.

Adam

Panie Adamie,

Taryfy lotnicze są znacznie bardziej skomplikowane niż kolejowe i nie można ich wprost porównywać. W przypadku taryf lotniczych sytuacja jest o wiele bardziej złożona, ponieważ równolegle rozpatrujemy 2 parametry: spełnienie warunków danej taryfy oraz dostępność miejsc, która generalnie jest ograniczona.

Na przykład między Warszawą i Londynem istnieje około 20 poziomów taryf lotniczych w zakresie cenowym od 30 złotych do ponad 4000 (bez opłat lotniskowych). Każda z tych taryf ma określone warunki, które muszą zostać spełnione, takie jak: minimum pobytu w Londynie (przy najniższych taryfach noc z soboty na niedzielę, lub 3 dni), maxi-

mum pobytu (przy najniższych taryfach 1 miesiąc, w przypadku taryf wysokich 1 rok), wymóg wcześniejszego wykupienia biletu (na przykład 21 dni przed wylotem), powiązanie wykupienia biletu z momentem założenia rezerwacji (większość taryf zakłada wystawienie biletu w ciągu 24 godzin lub 3 dni po dokonaniu rezerwacji). Dodatkowe restrykcje dotyczą trasy podróży (niskie taryfy wymagają przelotów bezpośrednich, wyższe pozwalają na przesiadki), zmian daty podróży albo zwrotu całości lub części biletu. Analogicznie w przypadku promocyjnych taryf zmiany i zwroty są niedozwolone, taryfy ze średniej półki pozwalają na zwroty z potrąceniem i zmiany za dodatkową opłatą, a taryfy najwyższe nie są obłożone restrykcjami.

Drugi parametr to dostępność miejsc na konkretnym rejsie w określonej taryfie. Może się okazać, że teoretycznie spełnia Pan warunki danej taryfy, ale na wybranym przez Pana rejsie nie jest już ona dostępna. Linie lotnicze prowadzą bardzo restrykcyjną politykę cenową. Nie można od nich oczekiwać, że do ostatniej chwili będą trzymać otwarte miejsca w najniższych taryfach i ryzykować utratę wpływów. Wprost przeciwnie – niskie taryfy dostępne są wyłącznie z bardzo dużym wyprzedzeniem i ilość miejsc w każdym samolocie jest bardzo limitowana. Każdy rejs ma określone koszty, które muszą zostać pokryte wpływami z biletów. Nie logiczne jest założenie, że bilety za symboliczną złotówkę takie koszty zbilansują. Na ostatnią chwilę zostają dostępne wyłącznie miejsca przypisane do wysokich taryf, często w klasie business. Dlatego bardzo ważne jest rozsądne planowanie podróży, zwłaszcza wykupienie biletu odpowiednio wcześniej i niedokonywanie zmian w ostatniej chwili.

Dlatego proszę zauważyć, że często opłaca się liniom lotniczym przewieźć puste fotele, niż ryzykować utratę wpływów wynikającą z nieśpójnej polityki cenowej.

CIĄŻA NA POKŁADZIE

Moja szefowa spodziewa się dziecka. Ma zaplanowane spotkanie w centrali naszej firmy. Lekarz nie ma przeciwwskazań do odbycia podróży lotniczej. Czy muszę specjalnie informować linię lotniczą o tym fakcie? Czy może liczyć na pomoc w przypadku komplikacji?

Marta

Pani Marto,

Najważniejsza rzecz już jest wykonana – konsultacja lekarska. Przy jakichkolwiek pytaniach natury medycznej, związanych z podróżami, zawsze odsyłam do specjalisty, zresztą sam często z takich porad korzystam. Jeśli chodzi o stronę formalną – kobiety w ciąży oczywiście mogą podróżować samolotem. W przypadku ciąży zaawansowanej (różnie definiowanej przez przewoźników – bezpieczniej jest przyjąć 32 tydzień), wymagane jest dwujęzyczne zaświadczenie lekarskie o braku przeciwwskazań do odbycia podróży. Wzory zaświadczeń można uzyskać w biurach linii lotniczych lub znaleźć je na stronach internetowych przewoźników. Pracownik odprawy zawsze może poprosić dyżurnego lekarza lotniska o wydanie ostatecznej zgody na podróż pasażerki w przypadku wątpliwości.

Stewardessy i stewardzi są przeszkoleni do udzielania pierwszej pomocy. Nie mogą zatem pomóc w skomplikowanych przypadkach medycznych. Stąd niezbędna jest wcześniejsza konsultacja i dokumentacja lekarska.

Na pokładzie warto pamiętać o kilku rzeczach poprawiających komfort podróży. Przede wszystkim wybór miejsca – lepsze jest to w pierwszym rzędzie ze względu na większą przestrzeń. Większa odległość między fotelami jest również przy wyjściach bezpieczeństwa, ale kobieta w ciąży nie może z takiego miejsca skorzystać. Z tego prostego względu, że nie mogłaby pomóc innym pasażerom w przypadku sytuacji niebezpiecznej.

Kobietę w ciąży bezwzględnie obowiązuje zapięcie pasów podczas startu i lądowania. W samolotach dostępne są dodatkowe pasy, dłuższe niż standardowe. Oczywiście należy dużo pić i w miarę możliwości spacerować po pokładzie, by uniknąć problemów z układem krążenia. Dlatego kobietom w ciąży lekarze odradzają bardzo długie rejsy transkontynentalne. Jeśli podczas podróży wymagana jest przesiadka i pasażerka źle znosi długie chodzenie, można zamówić wózek inwalidzki na lotnisku tranzytowym.

I ostatnia rzecz – spektakularne doniesienia prasowe o porodach na pokładzie są niezwykle rzadkie. Również informacje o dożywotnich, bezpłatnych biletach lotniczych dla dzieci urodzonych podczas lotu zaliczyłbym do kategorii „urban legends”.

Potęga smaku i aromatu.
Nowa era dla koneserów kawy.



sensoFlow System aromaPressure System aromaDouble Shot singlePortion Cleaning autoWhirl Plus directWhirl creamCleaner
oneTouch Function® individualCup Volume creamCenter creamCenter Cleaner autoValve System silentCeram Drive ceramDrive

Ekspresy EQ.7 Plus i EQ.5 otwierają nowy rozdział w kulturze picia kawy. Ich zadaniem jest precyzyjne spełnianie najbardziej wyszukanych potrzeb miłośników kawowych specjałów. Służą temu innowacje w ekspresie **EQ.7 Plus**: **individualCup Volume**, **aromaDouble Shot**, czy **oneTouch-Function®**. Te profesjonalne rozwiązania dostarczają nowych doznań ściśle według indywidualnych wymagań. Również ekspres **EQ.5** bez trudu zrealizuje wszelkie oczekiwania użytkowników dzięki funkcji **aromaDouble Shot** z dokładną regulacją mocy kawy oraz wbudowanemu systemowi **autoWhirl Plus**, wytwarzającemu idealną mleczną piankę. Przyjemność delektowania się aromatycznymi napojami potęguje też komfort obsługi oraz ekskluzywny design. Wejdź na www.siemens-kawa.pl i zobacz, co znaczy smak, aromat i styl.

The future moving in.

SIEMENS

www.centrum lotow.pl

[ZAREZERWUJ PRZELOT](#)[ZAREZERWUJ HOTEL](#)[PROMOCJE](#)[SŁOWNIK](#)[VADEMECUM](#)[TWOJE PROMOCJE](#)[ZAŁÓŻ KONTO](#)[KONTAKT](#)

wylot z  przylot do 

data wylotu  data powrotu   Bilet w jedną stronę

dorośli  dzieci (2-12 lat)  dzieci (0-2 lata) 

[SZUKAJ](#)[ZAREZERWUJ HOTEL](#)

Call Center
+48 22 455 38 00

Kompleksowa obsługa podróży służbowych

Bilety lotnicze,
rezerwacje hoteli i samochodów

022 455 38 00

tickets@centrumlotow.pl

r e z e r w a c j e o n l i n e